



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 12 lutego 2025 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 35.10832, 1

Nakład 36 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



Kultura

FILM,  
KTÓREGO  
BALI SIĘ  
AMERYKANIE

Choć „The Order: Ciche braterstwo” miał premierę w konkursie słynnego festiwalu w Wenecji, a krytycy zachwycali się Jude’em Law grającym zdezelowanego agenta FBI, filmu opowiadającego o zamordowaniu prezentera radiowego z Kolorado przez neonazistów przestraszyli się kiniarze w USA. Powód? Rasistowskie bractwo z połowy lat 80. nie może nie kojarzyć się ze zwolennikami Donalda Trumpa. ► 14

Wojaże kandydata PiS kosztowały 800 tys. zł

Nawrocki na Hawajach

Jako prezes IPN Karol Nawrocki zwiedził kawał świata. Jako dyrektor Muzeum II Wojny Światowej jeszcze większy.

Dominika Wielowieyska

Hawaje, Japonia, Chiny, Australia, Nowa Zelandia – to dorobek podróżniczy Karola Nawrockiego jako dyrektora MIIWŚ. Gdy w 2021 roku został wiceprezesem, a potem prezesem IPN, również latał w dalekie kraje, m.in. do: Zimbabwe, Meksyku, Argentyny. Zrobił też oblot Stanów Zjednoczonych. Podróże Nawrockiego kosztowały podatnika prawie 800 tys. zł. Gdy stał na czele Muzeum – 463 tys., a gdy przeszedł do IPN – ponad 326 tys. zł. Tu jednak jego kadencja jeszcze się nie skończyła.

Nowa Zelandia  
a II wojna światowa

W 2018 roku Nawrocki jako dyrektor MIIWŚ odwiedził: Almaty, Mo-

skwę, Helsinki, Rygę i kilka miast amerykańskich. W kolejnym roku był w Essen, gdzie m.in. spotkał się z miejscowym Klubem „Gazety Polskiej”. Poleciał też do: Brukseli, Kiszyniowa i Bukaresztu. W czasie 12-dniowej podróży do Chin i Japonii zwiedził „chińskie i japońskie muzea poświęcone II wojnie światowej”.

Jedną z najdroższych podróży Nawrockiego jako dyrektora MIIWŚ był wypad do Nowej Zelandii i Australii w lutym 2020 roku – kosztował podatników 121 tys. zł Cel? Również wizyty w muzeach, ale też spotkania z Polonią.

Mariusz Wójtowicz-Podhorski, były kierownik Muzeum Westerplatte i Wojny 1939, czyli oddziału MIIWŚ, publicznie skrytykował Nawrockiego za te wojaże. – Jeździł

służbowo po całym świecie. Stany Zjednoczone, Azja, Nowa Zelandia. Jaki związek ma Nowa Zelandia z MIIWŚ? Niestety, nie wiem – mówił Wirtualnej Polsce.

Wójtowicz-Podhorski miał towarzyszyć Nawrockiemu w pierwszej podróży do USA, m.in. na Pearl Harbor. Na spotkaniach z Polonią miał opowiedzieć o historii Westerplatte i projekcie budowy jego muzeum. Ale ostatecznie został w Polsce.

– Nawrocki zadzwonił do mnie i powiedział, że nie polecę, bobym „się zmęczył lotem, bo to daleko”. I że poleci za mnie dziewczyna, która za poprzedniej dyrekcji była specjalistką ds. administracji, a u Nawrockiego awansowała na jego zastępczynię. Przed wylotem musiała się nauczyć dużo o Westerplatte i historii obrony, aby mnie zastąpić.

Szlaki na całym świecie

Był podwładny w WP.pl ocenił Nawrockiego jako człowieka fałszywego i intryganta, który „za wszelką

Jedną z najdroższych podróży Nawrockiego jako dyrektora MIIWŚ był wypad do Nowej Zelandii i Australii w lutym 2020 roku – kosztował podatników

121

tys. zł

cenę i wszelkimi środkami dąży do realizacji prywatnych celów”. Określił go jako „typ osiedlowego cwaniaczka”. Nawrocki odpowiadał mu na platformie X, jednak w ogóle nie odniósł się do zarzutów. Swoją wpis zakończył tak: „Boże, miej w opiece ludzi niosących każdego dnia grzech zazdrości”.

Dyrektorem MIIWŚ Nawrocki był w latach 2017-21. Gdy został wiceprezesem, a potem prezesem IPN natychmiast ruszył w trasę. W Uzbekistanie „poznawał potrzeby Polaków mieszkających w Uzbekistanie” i omawiał międzynarodowy projekt edukacyjno-memoratywny „Szlaki nadziei. Odyseja wolności” (upamiętnia wysiłek zbrojny Polskich Sił Zbrojnych i losy ludności cywilnej ewakuowanej z ZSRR). Dzięki akcji „Tropem gen. Andersa” znów odwiedził USA. Był w Nowym Jorku, Nowym Orleanie i w Chicago. ●

Czytaj też ► 6

Wydarzenia

Zawieszenie po „zamachu stanu”

Zastępca prokuratora generalnego Michał Ostrowski został zawieszony na pół roku. Kilka dni temu wszczął śledztwo w sprawie „zamachu stanu” z doniesienia swojego dobrego znajomego i byłego szefa Bogdana Święczkowskiego ► 3



Ekonomia

W hasłach tylko Big Techy

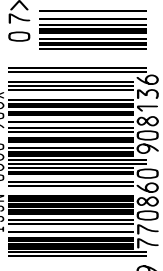
Rząd chce przekonać naszych przedsiębiorców, że nadeszły dobre czasy do inwestowania. Dlaczego zatem Donald Tusk epatuje nazwami Google, IBM, Microsoft? ► 11

Opinie

Zakładnicy kampanii

Polscy politycy ścigali się, kto bardziej wesprze Kijów, a dziś licytują się, kto mocniej dokopie Ukraincom – pisze ukraińska dziennikarka Olena Babakova ► 12-13

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.  
nr indeksu 348198



Wojciech  
Czuchnowski



## Koperta pograży Kaczyńskiego?

Wszczęte właśnie śledztwo w sprawie udziału Jarosława Kaczyńskiego w przekazaniu koperty z 50 tys. zł słusznie budzi nerwową reakcję w PiS. Sprawa może bardzo szybko zaprowadzić Kaczyńskiego na ławę oskarżonych. A wszystko przez nadgorliwość prokuratury, która za rządów Zjednoczonej Prawicy tak bardzo chroniła prezesa PiS, że nie wykonała podstawowych czynności.

11 lutego 2019 r. Gerald Birgfellner, austriacki biznesmen i powinowaty Jarosława Kaczyńskiego, zeznał, że prezes PiS naklonił go do zapłacenia łapówki dla ks. Rafała Sawicza z Rady Fundacji Instytutu Lecha Kaczyńskiego, a potem osobiście przekazał kopertę z 50 tys. zł. Rada nadzoruje związaną z PiS spółkę Srebrna, a pieniądze miały być „opłatą” za podpis pod zgodą na budowę dwóch bliźniaczych wieżowców po 49 pięter każdy na działce będącej własnością spółki. Bez podpisu księdza rozpoczęcie inwestycji nie było możliwe.

Informacja o zeznaniach Birgfellnera zelektryzowała Zbigniewa Ziobrę. Natychmiast zawiadomił o tym Kaczyńskiego. Prezes PiS osobiście zjawił się u Ziobry. Obaj trafnie ocenili skalę zagrożenia.

**Teraz Jarosław Kaczyński będzie musiał zeznawać i konfrontować się z faktami**

Austriak miał dowód w postaci wyciągu ze swojego konta, byli też świadkowie przekazania koperty prezesowi PiS i wizyty księdza w gabinecie prezesa. No i był podpis, złożony tego samego dnia.

W tej sytuacji Ziobro poszedł na rympał. Wątek koperty wyłączono z całej sprawy „dwóch wież”, a następnie arbitralnie oceniono, że Birgfellner kłamię (co ciekawe, Austriak nie został oskarżony o składanie fałszywych zeznań).

Po czterech latach koperta i „dwie wieże” wracają w dwóch osobnych śledztwach. W każdym z nich bezpośrednim powodem jest odstąpienie w 2019 r. od przesłuchania Kaczyńskiego. Parasol ochronny nad prezesem był szczelny. Ale działał tylko, dopóki Kaczyński z Ziobrą mieli władzę.

Teraz Kaczyński będzie musiał zeznawać i konfrontować się z faktami. Sprawa koperty jest dosyć prosta: albo nakłaniał, albo nie, albo przekazał pieniądze, albo tego nie zrobił. Dla nietykalnego przez lata Kaczyńskiego będzie to ciężkie zderzenie z rzeczywistością. A konsekwencje – poważne zarzuty korupcyjne – mogą skutecznie wyeliminować go z życia publicznego.

Stąd rzucane przez prezesa na konferencji groźby, że prowadzący dzisiaj sprawę prokuratorzy zostaną „surowo ukarani”, a ich działania są „nielegalne” i mają „charakter kryminalny”.

Sprawne i szybkie przeprowadzenie śledztwa w sprawie koperty będzie testem na skuteczność prokuratury. I może stać się symbolem rozliczeń z władzą PiS.

Oba śledztwa, w których Kaczyński będzie przesłuchany, prowadzi prokurator Ewa Wrzosek. Wyznaczenie akurat jej do jednej z najbardziej politycznych spraw to ze strony kierownictwa prokuratury symboliczny krok. Ale też ryzykowny. Ewa Wrzosek należy do najbardziej prześladowanych prokuratorów przez ekipę Ziobry, odsuwano ją od ważnych śledztw, miała dyscyplinarkę, szykowano jej zarzuty i hakowano telefon Pegasusem. Po przegranej PiS nie ukrywała swoich poglądów i krytykowała wolne tempo rozliczeń. Część prokuratorów uważa jej zaangażowanie za nadmierne. Teraz będzie musiała pokazać, czy stać ją na zostawienie za drzwiami swoich krzywd i poglądów. I czy poprowadzi śledztwo bez uprzedzeń, obiektywnie oraz zgodnie z literą prawa? To wielkie wyzwanie i jeszcze większa odpowiedzialność. ●

### Sri Lanka

#### Błogosławieństwo przed świętem Navam Perahera



W Kolombo, stolicy Sri Lanki, buddyjski mnich kropi czystą wodą słonie. Błogosławieństwo przed świątynią Gangaramaya to jeden z elementów związanych z tradycyjnym ulicznym świętem Navam Perahera.

### Liczba dnia

18

STOPNI CELSJUSZA  
**Nawet taki mróz prognozuje w najbliższych dniach Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Taka temperatura spodziewana jest nocą w regionach podgórszych Karpat. „Będzie mroźno, od weekendu zrobi się jeszcze zimniej” – zapowiada IMGW.**

### Awantura o najnowszy zestaw Lego Skuteczna interwencja Polek i Polaków

Firma Lego zapowiedziała premierę nowego zestawu o nazwie „Ewolucja nauk ścisłych”. Nawiązuje on do najważniejszych momentów, które kształtowały kluczowe dziedziny nauki. Zestaw składa też hołd trzem wybitnym postaciom. To Maria Skłodowska-Curie, sir Isaac Newton oraz George Washington Carver.

Figurka przedstawiająca Marię Skłodowską-Curie w rękach trzyma laboratoryjną kolbę i tabliczkę z oznaczeniem „Ra”. To oczywiście nawiązanie do radu – pierwiastka, który naukowczyni odkryła wraz z mężem. Drugim odkrytym przez nią pierwiastkiem był nazwany na cześć jej ojczyzny polon.

Wydawałoby się, że premiera zestawu to po prostu święto nauki i nie powinna wzbudzić żadnych kontrowersji. A jednak. Lego spotkało się z krytyką dotyczącą użycia jedynie francuskiego członu nazwiska naukowczyni. W polsko- i francuskojęzycznych opisach zestawu uwzględniono jej pełne nazwisko, jednak w wersji angielskiej pozostawiono uproszczoną formę „Maria Curie”. Ten zaskakujący zabieg jest dość częsty poza granicami naszego kraju, mimo że naukowczynie zawsze posługiwała się podwójnym nazwiskiem. Dowodzą tego jej podpisy i certyfikaty noblowskie.



„Wstydź się Lego, Maria Skłodowska była Polką!”, „Urodziła się w Polsce, miała polskich rodziców i nazywała pierwiastek na cześć swojego kraju, dlaczego ucinacie jej nazwisko?” – komentowali internauci. Po interwencji użytkowników z Polski firma Lego dodała do nazwiska noblistki słowa „z domu Skłodowska”.

To nie pierwszy raz, kiedy nazwisko polskiej naukowczyni budzi kontrowersje. Podobnie było, gdy Tim Burton w „Beetlejuice Beetlejuice” przedstawił Marię Skłodowską-Curie jako „francuską fizyczkę”. Wówczas, tak jak w przypadku premiery zestawu Lego, przypisanie Skłodowskiej-Curie pochodzenia francuskiego wzbudziło w mediach społecznościowych falę krytyki. Timowi Burtonowi oberwało się za brak podstawowej wiedzy historycznej i ignorancję. ●

**Sandra Zakrzewska**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34361911

### NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.  
Nasi najlepsi redaktorzy.  
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad  
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na  
> [wyborcza.pl/newslettery](https://wyborcza.pl/newslettery)

**wyborcza.pl**



*Myszę, że koledzy z Platformy muszą zrozumieć, że sami nie będą rządzić. Wydaje się, że czasem tak napinają mięśnie, że już wszystkie wybory wygrali*

**WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ**  
prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, wicepremier  
i minister obrony narodowej, w Radiu ZET

# „Zamach stanu”. Bodnar zawiesza Ostrowskiego

**Zastępca Prokuratora Generalnego Michał Ostrowski został zawieszony na pół roku. Kilka dni temu wszczął śledztwo w sprawie „zamachu stanu” z doniesienia swojego dobrego znajomego i byłego szefa, Bogdana Świączkowskiego.**

**Marcin Rybak**

Według Świączkowskiego „zamach stanu”, czyli działanie na rzecz obalenia przemocą konstytucyjnego ustroju RP, miałyby być dziełem „zorganizowanej grupy przestępczej”, którą stanowią mają politycy rządzącej dziś koalicji.

## „Tajne” śledztwo w sprawie „zamachu stanu”

Michał Ostrowski – łamiąc zasady obiegu dokumentów, obowiązujące w prokuraturze – sam wszczął śledztwo, sam je sobie przydzielił do prowadzenia i publicznie oznajmił, że Prokurator Generalny nie może mu tego śledztwa odebrać, bo dotyczy ono również zachowania Adama Bodnara. Jego zdaniem, taka decyzja byłaby dowodem na „zamach stanu”.

W prokuraturze nikt o śledztwie nie wiedział. Tymczasem Ostrowski zaczął przesłuchiwać świadków. Wśród nich byli prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Manowska, przewodnicząca neo-KRS Dagmara Pawelczyk-Woicka i Maciej Świrski – przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji a także były premier Mateusz Morawiecki. Łącznie przesłuchano 9 osób. Jak mówił na wczorajszej konferencji prasowej rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak świadkowie składali krótkie, lakoniczne zeznania, powtarzając tezy, formułowane przez siebie w debacie publicznej.

W poniedziałek Prokuratura Krajowa ujawniła, że Ostrowski – na żądanie Adama Bodnara – przekazał akta swojego śledztwa. Radio „Wnet” dodało z kolei, że Ostrowski udostępnił akta jedynie „tylko do wglądu”.

Prokuratura Krajowa zarzuca Ostrowskiemu, że wszczął śledztwo „z naruszeniem



• **Michał Ostrowski** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

zasady obiektywizmu i bezstronności”. Działać miał „w interesie określonej grupy osób” narażonych na odpowiedzialność za łamanie zasad państwa prawa. Śledztwo wszczął „w trybie niecierpiącym zwłoki” choć nie było żadnego powodu. Miał świadomość, że akcja Świączkowskiego „ma wymiar polityczny”. Wreszcie Ostrowski powinien był wyłączyć się ze sprawy z doniesienia swojego znajomego. No i złamał zasady obiegu dokumentów w prokuraturze. Równocześnie z zawieszeniem prokuratora Ostrowskiego zarządcono postępowanie wyjaśniające w jego sprawie. Prokurator Generalny wyznaczył rzecznika dyscyplinarnego, który ma zbadać czy nie doszło do naruszenia dyscypliny służbowej. Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej wszczął śledztwo w sprawie nadużycia uprawnień przez Michała Ostrowskiego. Zawiadomienie przekazał Prokurator Generalny. Zaś doniesienie Prezesa Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Świączkowskiego zostanie przekazane do „odpowiedniej jednostki prokuratury”, gdzie wyznaczony prokurator oceni całą sprawę.

## Jak prokurator Ostrowski złamał prawo

Prokurator Michał Ostrowski dostał zawiadomienie od kolegi i byłego szefa – Bogdana Świączkowskiego – 3 lutego w zamkniętej

**Ostrowski od lat jest mocno związany ze środowiskiem Zbigniewa Ziobry. W 2016 roku Bogdan Świączkowski nominował go szefem Departamentu Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Krajowej**

kopercie z jego imieniem i nazwiskiem. Gdyby Świączkowski wysłał doniesienie pocztą albo polecił kurierowi z TK złożyć je w Biurze Podawczym Prokuratury Krajowej, sprawie nadano by normalny bieg. Ostrowski by go nawet nie zobaczył.

Rzeczniczka Prokuratora Krajowego, prokurator Anna Adamiak oznajmiła więc, że do prokuratury nie trafiło żadne „doniesienie” i była to wyłącznie „prywatna korespondencja” od Świączkowskiego.

Dziennikarze portalu niezalezna.pl ogłosili wtedy, że prokurator Adamiak manipuluje. Dotarli do zarządzenia Prokuratora Krajowego z 2022 roku w sprawie obiegu doku-

mentów w PK. Sekretariaty zastępców Prokuratora Generalnego są wymienione wśród tzw. punktów kancelaryjnych – czyli mogą przyjmować korespondencję. Propisowscy dziennikarze triumfowali.

Nie odpowiedzieli jednak na najważniejsze pytanie. Co Michał Ostrowski powinien zrobić, gdy po otwarciu koperty zobaczył, że jest w niej „zawiadomienie o przestępstwie”?

Otóż powinien przekazać je do takiej komórki w prokuraturze, która zajmuje się prowadzeniem śledztw. Doniesienie powinno było zatem zostać skierowane do Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej albo od razu do zamiejscowego wydziału tego departamentu, na przykład mazowieckiego.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, doniesienie musi trafić do naczelnika wydziału w konkretnej jednostce. I to on przydzieli sprawę wybranemu prokuratorowi, który ma 30 dni na podjęcie decyzji o wszczęciu śledztwa.

W prokuraturze najważniejsze śledztwa są nadzorowane – na każdym poziomie, od prokurator rejonowych przez okręgowe i regionalne po wydziały Prokuratury Krajowej (w tym ostatnim przypadku nadzór sprawują specjalne komórki w Prokuraturze Krajowej).

Jak zatem prokurator Ostrowski wybrał sobie ów „zwierzchni nadzór służbowy” nad swoją sprawą? Jeśli uważał, że nie powinno go w ogóle być, miałby znacznie więcej niezależności niż w czasach PiS.

Na konferencji prasowej prokurator Nowak sugerował, że mogło dojść do ustawki pomiędzy Świączkowskim i Ostrowskim o wszczęciu przez tego drugiego postępowania, z pominięciem obowiązujących w prokuraturze procedur.

## Ostrowski i środowisko Ziobry

Ostrowski kierował prokuraturami okręgowymi w Jeleniej Górze i Wrocławiu. Od lat jest mocno związany ze środowiskiem Zbigniewa Ziobry. W 2016 roku Bogdan Świączkowski nominował go szefem Departamentu Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Krajowej.

– Od tego momentu stał się bardziej politykiem, chodził na różne towarzyskie imprezy – opowiadają rozmówcy „Wyborczej”. – Jego departament dostawał do nadzoru wrażliwe politycznie śledztwa, choćby sprawę Polnordu, w której usilnie próbowano postawić zarzuty Romanowi Giertychowi. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34361763

www.nekrologi.wyborcza.pl/34361685

www.nekrologi.wyborcza.pl/34361631

ODESZLI.pl

## Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

Z głębokim żalem zawiadamy, że dnia 7 lutego 2025 roku odeszła nasza Mama, Babcia i Ciocia

ŚP

## Małgorzata Anna Kowalewska

Artystka, architekt i taterniczka  
- człowiek niezwykle dobroci i wrażliwości dla ludzi i zwierząt.

Złożenie prochów odbędzie się 15 kwietnia 2025 roku o godzinie 14, w Warszawie, na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim przy ulicy Młynarskiej.

Pogrążona w smutku

Rodzina

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci sekretarza regionu Warmińsko-Mazurskiego

## Jana Harhaja

naszego serdecznego kolegi,  
wybitnego działacza społecznego, wieloletniego samorządowca.  
Człowieka pełnego miłości, pomagającego każdemu w potrzebie.

Wyrazy głębokiego współczucia

## Rodzinie i Bliskim

składają

Donald Tusk  
Przewodniczący Platformy Obywatelskiej RP  
oraz przyjaciele z Platformy Obywatelskiej RP

TW zwerbowany przez gwiazdę SB

# Tajemnice księdza od dz

**Sprzedał 15 hektarów kościelnych gruntów po okazyjnej cenie Mateuszowi Morawieckiemu, za rządów PiS awansował na generała. Według sądu to tajny współpracownik SB o pseudonimie „Pątnik”, który został zwerbowany tuż po zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszki.**

**Jacek Brzuszkiewicz**

Ksiądz general Sławomir Ż. został zatrzymany przez Centralne Biuro Antykorupcyjne w środę 5 lutego razem z Ryszardem W., działaczem PiS z podwarszawskich Żabek. Jeszcze tego samego dnia zostali przesłuchani jako podejrzani o płatną protekcję. Po przesłuchaniu zostali zwolnieni. Zastosowano wobec nich dozór policji. Mają też zakaz kontaktowania się ze świadkami.

W śledztwie prokuratury Warszawa-Praga chodzi o obietnicę załatwienia kontraktu na dostawę samochodów dla Wojsk Obrony Terytorialnej. W związku z rozmowami na ten temat „powstała kilkuset tysięcy darowizna na rzecz jednej z parafii” – czytamy w prokuratorskim komunikacie. Szczegóły dotyczące tej darowizny są w tej chwili badana w śledztwie.

„Negocjowane” za darowiznę zamówienie – dowiaduje się nieoficjalnie wrocławska „Wyborcza” – miało dotyczyć kilkudziesięciu aut.

Nie wiadomo, czy chodzi o samochody osobowe, dostawcze, ciężarowe, czy specjalne. Prokuratura i biuro prasowe służb specjalnych nie ujawniają szczegółów. Biuro prasowe Wojsk Obrony Terytorialnej odmówiło komentarza. „Wyborcza” wysłała też pytania do Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych; czekamy na odpowiedź.

Kim jest zatrzymany razem z księdzem Ż. Ryszard W.? To lokalny polityk blisko związany z Antonim Macierewiczem. Przez wiele lat był radnym powiatu wołomińskiego. Od początków lat 90. przechodził z Macierewiczem z partii do partii: od Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, przez Ruch Odbudowy Polski, do PiS. W 2016 r. został zatrudniony w podległym MON Wojskowym Instytucie Technicznym Uzbrojenia. Szefem resortu był wówczas Antoni Macierewicz.

Ryszard W. zasłynął jako „człowiek od pomników”. Z jego inicjatywy powstał pomnik Romana Dmowskiego w Warszawie przy pl. Na Rozdrożu, pomnik księdza Jerzego Popiełuszki w Żąbkach czy Panteon Bohaterów w Ossowie, poświęcony ofiarom katastrofy smoleńskiej.

**Ksiądz sprzedaje ziemię**

O ks. Sławomirze Ż. zrobiło się głośno w maju 2019 r., gdy „Wyborcza” ujawniła okoliczności kupna przez Mateusza Morawieckiego kościelnych gruntów na wrocławskim Oporowie.

Morawiecki w 2002 r., gdy był członkiem zarządu banku BZ WBK, zapłacił za

• **Ziemię sprzedał premierowi w rządzie PiS parafia św. Elżbiety we Wrocławiu, której proboszczem był właśnie ks. Sławomir Ż.**

FOT. KRZYSZTOF  
ZATYCKI/AGENCJA  
WYBORCZA.PL



15 ha zaledwie 700 tys. zł. Ziemię sprzedał premierowi w rządzie PiS cywilno-wojskowa parafia św. Elżbiety we Wrocławiu, której proboszczem był właśnie ks. Sławomir Ż. Co ważne, grunty otrzymała zaledwie trzy lata wcześniej od skarbu państwa za darmo.

– O możliwości nabycia działek na Oporowie dowiedziałem się od księdza kardynała Henryka Gulbinowicza [ówczesny metropolita wrocławski]. Moja rodzina od wielu lat dobrze zna księdza kardynała i z tego powodu ja czasami bywam u niego w gościnie – tak zeznawał w 2006 r. Mateusz Morawiecki, gdy prokuratura wezwała go jako świadek w aferze dotyczącej przekazywania ziemi skarbu państwa Kościołowi. – Pod koniec lat 90. głośno było o możliwości nabycia nieruchomości od Kościoła i ja, słysząc te informacje, zapytałem w czasie któregoś spotkania z księdzem kardynałem o takie nabycie.

I tłumaczył: – Miałem świadomość, że Wrocław będzie się rozwijał w tym kierunku, i uznałem to za atrakcyjną inwestycję (...). W ofercie wskazałem numery

działek, które mnie interesują, a miałem je z kancelarii kurii. Tak zalecił mi kardynał Gulbinowicz, abym ustalił w kancelarii numery i wskazał je w ofercie.

Podobną wersję przedstawił wtedy prokuratorowi proboszcz Sławomir Ż.: – Nawiązanie kontaktu z tym nabywcą [Mateuszem Morawieckim] nastąpiło w czasie spotkań towarzysko-religijnych.

Powołana wtedy przez sąd biegła stwierdziła, że grunty kupione przez Morawieckiego za 700 tys. zł już wtedy były warte co najmniej 4 mln zł. Przed wejściem do polityki w 2015 r. premier przepisał grunty na Oporowie – jak większość majątku – na żonę, dzięki czemu nie musiał ich wykazywać w oświadczeniach majątkowych.

W 2021 r. Iwona Morawiecka sprzedała 15 ha na Oporowie za 14,9 mln zł, czyli niecałe 100 zł za m kw.

**Jak ks. Sławomir Ż. został generałem**

Ks. Ż. w duszpasterstwie wojskowym pracował od 1992 r. W 2010 r., po śmierci w katastrofie smoleńskiej biskupa polowego Tadeusza Płoskiego, Ż. został administratorem diecezji polowej. I wydawał się pewniakiem do objęcia funkcji biskupa polowego Wojska Polskiego.

Ale – jak pisała w 2010 r. „Wyborcza” – awans nie nastąpił, bo Sławomir Ż. popadł w niełaskę ówczesnego prezydenta Bronisława Komorowskiego. W obecności głowy państwa i generalicji ks. Ż. opowiadał na mszy, że III Rzeczpospolita oparta jest na antywartościach oraz że

jeden z premierów twierdził, że pierwszy milion trzeba ukraść. Miała to być aluzja do Jana Krzysztofa Bieleckiego, którego dzień wcześniej Komorowski odznaczył Orderem Orła Białego.

Kilka tygodni później duchowny został zwolniony z funkcji wikariusza generalnego i przeniesiony do rezerwy. Rzecznik MON tłumaczył, że nie jest to kara za wygłoszoną homilię, tylko że ks. Ż. skończyła się trzyletnia kadencja i do rezerwy został przeniesiony z automatu.

Gdy w 2015 r. PiS wygrało wybory parlamentarne, o ks. Ż. nie zapomniano. Jego nominacji generalskiej chciał szef MON Antoni Macierewicz, ale prezydent Duda blokował tę decyzję.

Sytuacja zmieniła się, gdy w grudniu 2017 r. Mateusz Morawiecki został premierem, a w styczniu 2018 r. Macierewicz stracił posadę w rządzie. Nowy szef MON Mariusz Błaszczak podtrzymał decyzję poprzednika w sprawie ks. plk. Ż., a szef rządu ją kontrasygnował.

Wreszcie, w marcu 2018 r. Andrzej Duda zdecydował o awansie generalskim byłego proboszcza parafii pod wezwaniem św. Elżbiety we Wrocławiu. 19 maja 2018 r. decyzja ta została opublikowana w „Monitorze Polskim”.

**Przyspieszał zdobycie paszportów**

Kiedy ks. Ż. otrzymywał awans generalski od prezydenta Dudy, jego osobą z urzędu zaczął interesować się lubelski oddział IPN. Zrobił to przy okazji kwerendy akt dotyczących inwigilacji duchowieństwa

*W śledztwie prokuratury Warszawa-Praga chodzi o obietnicę załatwienia kontraktu na dostawę samochodów dla Wojsk Obrony Terytorialnej*

TW zwerbowany przez gwiazdę SB

# iałki Morawieckich



• **Ks. Sławomir Ż.**  
FOT. WOJCIECH SURDZIEL / AGENCJA WYBORCZA.PL

się znali. Urban odwiedzał Ż. w parafii w Ostrowie Lubelskim, gdzie wtedy był on wikariuszem tuż po święceniach. Prawdopodobnie współpraca, jeszcze nieformalna, rozpoczęła się w lipcu 1981 r., kiedy Urban przyspieszył Ż. wydanie paszportu przed wyjazdem na pielgrzymkę autokarową do Watykanu. Nawet osobiście wręczył mu dokument w gmachu komendy milicji obywatelskiej w Siedlcach, choć dokumenty składał w Lublinie. Gdyby nie to, Ż. na pielgrzymkę by się nie udał, bo paszport otrzymałby dopiero kilkanaście dni po jej rozpoczęciu. Z akt sprawy wynika, że Ż. w ten sposób przyspieszał zdobycie paszportów także innym księżom, z reguły nieświadomym współpracy duchownego z SB. W aktach zgromadzonych przez sąd ks. Ż. jawi się jako osoba, która „dużo może”. Nie tylko wśród księży z Garwolina.

## Gwiazdor siedleckiej SB werbuje

Sierpień 1985 r., czyli data zwerbowania ks. Ż., nie jest przypadkowa, bo został on tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa zaledwie 10 miesięcy po brutalnym zabójstwie przez funkcjonariuszy SB kapelana „Solidarności”, ks. Jerzego Popiełuszki. Wtedy, na co zwraca uwagę IPN, werbowanie duchownych na tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa należało do rzadkości. Po prostu księża generalnie stronili od kontaktów z aparatem bezpieczeństwa. Jednak ks. Ż. już w marcu 1986 r., czyli siedem miesięcy po werbunku, został uznany przez przełożonych por. Urbana za „dobre źródło informacji, przydatne do rozpracowywania ochranianych operacyjnie środowisk”. Według akt IPN duchowny ten nie był przewidziany do tzw. eliminacji, czyli wykreślenia z list tajnych współpracowników SB. Bo trzeba wiedzieć, że w owym czasie bezpieka zrezygnowała z usług kilku księży-tajnych współpracowników z powodu kiepskich perspektyw. Porucznik Urban, uznawany w siedleckim urzędzie za gwiazdę SB, w całym 1985 r. zdołał pozyskać tylko jednego księdza – właśnie Sławomira Ż. W tym roku był to w ogóle jedyny pozyskany ksiądz przez tamtejszy aparat. Porucznik Urban został za to wyróżniony przez naczelnika wydziału nagrodą pieniężną za „pozyskanie osobowych źródeł informacji”. W aktach sprawy nie zachowała się kwota. Na kogo donosił ksiądz Ż. Z sądowych akt sprawy można się dowiedzieć, że np. w 1986 r. Urban spotkał się z Ż. co najmniej sześciokrotnie – pięć razy na terenie plebanii w Garwolinie i raz „w terenie”. Duchowny dostawał od esbeka drobne prezenty – np. w 1988 r. album foto-

graficzny, wtedy za 5,5 tys. zł (dziś to równowartość ok. 600 zł). Nie wiadomo, czy „Pątnik” otrzymywał od Urbana gotówkę, bo zaliczki pieniężne nie były w tamtym okresie przez SB skrupulatnie księgowane. Z akt sprawy można się dowiedzieć, że donoszący SB w tamtym czasie duchowni raczej nie otrzymywali pieniędzy, bo w sklepach były pustki i niewiele można było za nie kupić, a najważniejsze towary były reglamentowane na kartki. Dlatego bezpieka wynagradzała tajnych współpracowników prezentami, takimi jak: „paczki delikatesowe, książki, albumy, kartki na zakup benzyny, papierosów i alkoholu”. W materiałach sprawy nie zachowały się dokumenty, z których można się dowiedzieć, na kogo konkretnie donosił ks. Ż. Natomiast według dokumentów będących dziś w posiadaniu IPN można się dowiedzieć, że informacje od „Pątnika” służyły SB m.in. do rozpracowywania „pozaliturgicznej działalności kleru w województwie siedleckim”, czyli akcji o kryptonim „Olimp”. Informacje pochodzące od duchownego były też wykorzystywane do „operacyjnego zabezpieczania podlaskich pielgrzymek do Częstochowy”. Chodzi o drugą połowę lat 80. Z akt sprawy można wysnuć podejrzenie, że SB interesowały także nastroje wśród uczestników pielgrzymek i ich stosunek do władz komunistycznych. A pielgrzymki podlaskie były stosunkowo liczne, w latach 80. brało w nich udział regularnie ponad 12 tys. wiernych. Wg sądu Ż. aktywnie współpracował z SB także po roku 1989 r., kiedy awansował z Garwolina na proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Tyśmienicy, małej miejscowości niedaleko Parczewa na Lubelszczyźnie. Ks. Sławomir Ż. został „zdjęty z ewidencji operacyjnej” dopiero 24 stycznia 1990 r., czyli pół roku przed rozformo-

waniem struktur Służby Bezpieczeństwa, już w III RP. **Linia obrony i zeznania innych księży** Przesłuchiwany przez sąd Ż. zaprzeczył, jakoby był tajnym współpracownikiem SB. Zarzekał się, że jest „człowiekiem honoru”, jego rodzina „została zesłana na Syberię”, a on był wychowywany „w duchu patriotycznym”. – Przecież otrzymałem stopień generalski. Gdybym w przeszłości był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa, nigdy tego awansu od prezydenta RP Andrzeja Dudy bym nie przyjął – Ż. przekonywał sąd w mowie końcowej. Tłumaczył się, że z porucznikiem Urbanem miał jedynie relacje towarzyskie, bo znał go m.in. ze szkoły średniej w Węgrowie. Tymczasem, co wykazał sąd, obaj w szkole średniej się ze sobą minęli, bo Ż. był od Urbana o pięć lat młodszy. Sąd, uznając ks. Ż. za kłamcę lustracyjnego i tajnego współpracownika SB, oparł się – oprócz jednoznacznych dokumentów będących w posiadaniu IPN – także na spójnych zeznaniach księży, którzy regularnie spotykali porucznika Urbana na terenie parafii, gdzie był gościem ks. Ż. Niektórzy z nich twierdzili, że ta znajomość im się wyraźnie nie podobała. W 2022 r. zapadł wyrok. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał, że ks. Sławomir Ż. to kłamca lustracyjny. Przez pięć lat nie może on pełnić funkcji publicznych, został też pozbawiony prawa wybieralności do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34361755

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP  
dr. n. med.

Mieczysława Buczkowskiego

wybitnego lekarza, naukowca i pedagoga, a także niezłomnego patriotę, działacza Armii Krajowej, uczestnika Powstania Warszawskiego, który całe swoje życie poświęcił służbie drugiemu człowiekowi oraz Ojczyźnie.



Pani Profesor Ewie Otto-Buczkowskiej  
oraz całej Rodzinie

składamy wyrazy najgłębszego współczucia i wsparcia. Łączymy się w smutku, ale również w poczuciu dumy i wdzięczności za życie pełne poświęcenia dla innych i dla kraju

Zarząd Główny i Członkowie  
Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego

# Sekcja dla neosędziów

**Dziesięciu neosędziów Sądu Okręgowego w Warszawie zostało skierowanych do orzekania w nowej sekcji zajmującej się sprawami mniejszej wagi.** – Pozwoli to chronić uczestników postępowań – mówi rzeczniczka sądu. Neosędziowie protestują, mówiąc o „getcie” i „segregacji”.

**Łukasz Woźnicki**



• **Minister sprawiedliwości Adam Bodnar** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Sekcję postępowania przygotowawczego oraz spraw o wydanie wyroku łącznego” utworzono w Sądzie Okręgowym w Warszawie, który jest największym sądem w kraju. Na wniosek władz sądu stworzyła ją pod koniec stycznia prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, na co zgodził się minister sprawiedliwości Adam Bodnar. Sekcja działa w ramach jednego z wydziałów zajmujących się sprawami karnymi w pierwszej instancji. Swoje funkcjonowanie rozpoczęła w ubiegły piątek.

W utworzeniu kolejnej komórki organizacyjnej warszawskiego sądu nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby nie jej skład. Do nowej sekcji skierowano bowiem dziesięciu neosędziów powołanych na wniosek upolitycznionej przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa. To osoby wyselekcjonowane z trzech wydziałów zajmujących się sprawami karnymi w pierwszej instancji. W nowej sekcji nie będą zajmować się sprawami zainicjowanymi aktami oskarżenia, ale sprawami mniejszej wagi, m.in. nadzorem nad prokuratorskimi postępowaniami.

– Kierownictwo SO w Warszawie wystąpiło o utworzenie takiej jednostki z uwagi na rozmiary kryzysu wynikającego z udziału sędziów powołanych po 2017 r. w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości – mówi rzeczniczka sądu ds. karnych sędzia Anna Ptaszek.

„Kryzysem” nazywa skutki rozpoznawania spraw karnych przez neosędziów. Od 2018 r. prezydent Andrzej Duda powołuje ich do różnych sądów na wniosek upolitycznionej, bo obsadzonej przez Sejm, KRS. Jak orzekł Europejski Trybunał Praw Człowieka, takie powołania prowadzą do systemowego łamania prawa do sądu w Polsce. Orzeczenia neosędziów są uchylane z powodu nienależytej obsady sądów. SN w dwa lata uchylił tak orzeczenia w 155 sprawach karnych, przekazując je do ponownego rozpoznania.

## Wieloletnie procesy do powtórk

– Ten problem był szczególnie dotkliwy w postępowaniach karnych w pierwszej instancji. Wyroki wydane z udziałem tych osób są

uchylane w toku kontroli instancyjnej przez sąd apelacyjny i kasacyjny przez SN, a powodem tych rozstrzygnięć jest wadliwa obsada sądu pierwszej instancji, która stanowi bezwzględna przyczynę odwoławczą – mówi sędzia Ptaszek. – W praktyce oznacza to brak bezpieczeństwa postępowania sądowego i konieczność powtarzania wieloletnich procesów – dodaje.

W nowej sekcji neosędziowie będą mogli wydawać co najwyżej wyroki łączne, a więc łączyć kary orzeczone wyrokami innych sądów. Będą też sprawować sądowy nadzór nad postępowaniami przygotowawczymi, np. rozpoznawać zażalenia na decyzje prokuratorów, ale bez możliwości orzekania o tymczasowym aresztowaniu. – Odciąży to pozostałych sędziów pierwszej instancji od konieczności rozpoznawania tych kategorii spraw w sytuacji, gdy do ich referatów siłą rzeczy wpłynę więcej spraw inicjowanych wniesieniem aktu oskarżenia – mówi sędzia Ptaszek.

– Sytuacja prawna pozostałych sędziów pierwszej instancji nie rodzi niepewności – dodaje. Skutkiem skierowania neosędziów do określonych spraw będzie rozpoznawanie pozostałych spraw karnych w pierwszej instancji przez legalnych sędziów. Jeden z takich sędziów Piotr Gąciarek został kierownikiem sekcji. To ironia losu, bo za rządów PiS Gąciarek – sędzia z ponad 20-letnim stażem – został „zesłany” do wykonywania zadań referendarza sądowego za kwestionowanie legalności powołań neosędziów.

## Getto i segregacja?

Reakcja neosędziów na „zesłanie” do nowej sekcji?

„Nie zgadzamy się na powołanie w SO w Warszawie swoistego »getta«, do którego mają być skierowani wyłącznie sędziowie powołani przez Prezydenta RP po 2018 roku” – napisało w styczniu ośmiu neosędziów do ministra sprawiedliwości, rzecznika praw obywatelskich i szefowej upolitycznionej KRS. „Takie działania mają wy-

łącznie polityczny charakter, stanowiąc rażąco naruszenie obowiązującego porządku prawnego, w konsekwencji są to działania bezprawne” – ocenili.

Neosędziowie uważają, że umieszczenie w sekcji w praktyce pozbawia ich prawa do orzekania w sprawach karnych i wydawania wyroków, co uznają za „bezprecedensowy akt dyskryminacji”. Ma to także rzekomo godzić w prawo obywateli do sądu, bo w ich referatach – jak napisali – znajduje się blisko 300 spraw, do których trzeba wylosować nowych sędziów. Tyle że wyroki w tych sprawach mogłyby zostać uchylone.

„Nie wyrażamy zgody, aby działania Ministra Sprawiedliwości i aktualnych władz SO w Warszawie godziły w dobro stron postępowań, pod pretekstem przywracania »pseudo-praworządności«” – napisali jednak neosędziowie. „Odsunięcie od orzekania grupy sędziów karnych, których nie akceptuje władza wykonawcza i obecne, powiązane z nią kierownictwo SO w Warszawie, jest przejawem instrumentalizacji wymiaru sprawiedliwości w celu podporządkowania go władzy wykonawczej” – twierdzą.

„Wyrażam stanowcze poparcie dla sędziów SO w Warszawie sprzeciwiających się politycznie motywowanym zamiarom ich przymusowego przeniesienia” – wsparła neosędziów z warszawskiego sądu neosędzia i pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska. Jak napisała, „aktem przymusowej segregacji” pozbawia się ich możliwości orzekania w najważniejszych sprawach, w tym decydowania o tymczasowym aresztowaniu. „Działania te mogą być motywowane dąże-

niem do zinstrumentalizowania SO w Warszawie do celów toczzonej walki politycznej” – twierdzi Manowska, według której przeniesienie sędziów do sekcji bez ich zgody może być naruszeniem zasady nieusuwalności i niezawisłości sędziowskiej.

## Dłużej nie dało się tego utrzymać

– Rozwiązanie to pozwoli SO w Warszawie lepiej i efektywniej zagospodarować kadry, którymi dysponujemy, a przede wszystkim chronić strony i bezpieczeństwo postępowania pierwszoinstancyjnego – broni pomysłu utworzenia sekcji sędzia Ptaszek. Jak mówi, uchylanie wyroków i powtarzanie procesów oznacza „oczywiste marnotrawstwo pracy, czasu i środków finansowych przeznaczanych przez Skarb Państwa i strony na toczące się postępowania”.

Według Ptaszek skutkiem jest nie tylko odsunięcie w czasie rozstrzygnięcia spraw, w których uchylono wyrok, ale także kolejnych wpływających do sądu. – Sprawy, w których uchylono orzeczenie, muszą trafić na rozprawę „przed kolejką”, jako sprawy stare. W tym czasie „starzeją się” sprawy nowe – mówi.

– Kierownictwo SO w Warszawie uznało, że dłużej już nie można utrzymywać tego stanu rzeczy w sytuacji, gdy nie wprowadzono ustawowych zmian dotyczących uregulowania niepewnego statusu takich sędziów. Polska została zobowiązana do wprowadzenia tych zmian, ale termin ich wprowadzenia nie jest znany nawet w przybliżeniu – zauważa rzeczniczka.

Polska musi pilnie uregulować status neosędziów po wyrokach Trybunału w Strasburgu. Ministerstwo sprawiedliwości analizuje właśnie dwa projekty ustaw ws. neosędziów przygotowane przez komisję kodyfikacyjną ustroju sądownictwa. To czy jakiegokolwiek rozwiązanie wejdzie w życie, będzie zależało od wyników wyborów prezydenckich. Andrzej Duda nie zgadza się na podważanie statusu neosędziów, których sam powołał. ●

**Polska musi pilnie uregulować status neosędziów po wyrokach Trybunału w Strasburgu**

# Kosztowne wojaże Karola Nawrockiego

**Kandydat PiS na prezydenta RP – jako szef Muzeum II Wojny Światowej, a potem Instytutu Pamięci Narodowej – sporo podróżował po całym świecie.**

W Zimbabwe Karol Nawrocki otworzył odnowiony cmentarz polski w Rusape, a w Harare omawiał „możliwości współpracy w zakresie wymiany archiwalnej”. W Republice Południowej Afryki spędził majówkę, odwiedził Johannesburg i Pretorię.

W czerwcu 2022 roku ponownie był w USA – w Waszyngtonie, następnie w Houston. Stamtąd poleciał do Mexico City, by porozmawiać z dystrybutorem filmu o Janie Pawle II.

W Argentynie odwiedził Buenos Aires, a potem Uniwersytet Katolicki w Rosario, gdzie otworzył wystawę „Samarytanie z Markowej” poświęconej rodzinie Ulmów.

W sumie 31 podróży po świecie w IPN i 22 w MIŁWS, ale te drugie kosztowniejsze.

Wątpliwości historyków, których poprosiliśmy o komentarz (nie chcieli wypowiadać się pod nazwiskiem) budzi efektywność tych podróży. Ich rezultaty są bowiem skromne i niewarte wydanych pieniędzy.

– Aby rzeczywiście poznać sens tych delegacji kontrolerzy musieliby wejść do IPN i dokładnie przejrzeć dokumenty. Nie wiem na przykład, czy rzeczywiście warto było ponosić aż tak duży koszt tych podróży do Meksyku, by zorganizować te wy-

stawy, zresztą nie wszystkie wyjazdy do Meksyku miały związek z projektem „Szlaki nadziei. Odyseja Wolności” – twierdzi mój rozmówca.

Dla porównania dziennikarze Interii przyjrzeni się wydatkom marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego w poprzedniej kadencji. Od 12 listopada 2019 r. do 5 maja 2022 r. latał on za granicę 26 razy. Te podróże kosztowały ponad 250 tys. zł. Grodzki argumentował, że Senat ma pod opieką Polonię.

Marszałek Sejmu Elżbieta Witek od 2019 r. do czerwca 2022 r. odwiedziła Czechy, Litwę, Estonię, Węgry, Słowenię, Grecję, Stany Zjednoczone i Kanadę. Koszt podobny jak w przypadku delegacji senackich – ponad 258 tys. zł. W przypadku Witek i Grodzkiego mamy jednak do czynienia z drugą i trzecią osobą w państwie. Są to stanowiska nieporównywalne z funkcją prezesa IPN czy szefa MIŁWS. ●

**Dominika Wielowieyska**

# Opinie o związkach partnerskich

Rząd podsumował konsultacje w sprawie projektu o związkach partnerskich.

Paulina Nodzyńska

Departament ds. Równego Traktowania opublikował raport z konsultacji w sprawie projektu o rejestrowanych związkach partnerskich. Trwały miesiąc. Przez ten czas biurka urzędników zasypało blisko 5,8 tys. opinii napisanych przez organizacje pozarządowe i samorządy zawodowe (np. notariuszy i urzędników USC) oraz osoby, które podzieliły się swoimi prywatnymi historiami.

– Wiosną 2024 zachorowałam i zasłabłam na ulicy. Moja narzeczona wezwała karetkę. Pogotowie przyjechało, kazało jej czekać na zewnątrz. A ja pamiętam, jak bałam się, że stracę przytomność, karetka wywiezie mnie do szpitala, a moja narzeczona niczego się nie dowie. Dla mnie jest miłością mojego życia, a w świetle prawa „obcą osobą” – brzmiała jedna z nich.

Większość opinii – ponad 5,2 tys. – to listy, które zebrało stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza. Jego zdaniem rządowy projekt to „niezbędne minimum”, bo celem są równość małżeńska i ochrona jednopłciowych par, które wychowują wspólnie dzieci.

## Ordo Iuris: Małżeństwo i poczęcie

W zdecydowanej mniejszości jest strona, która grzmi o sprzeczności z wartościami chrześcijańskimi, zasadami moralnymi i polską konstytucją. Ten ostatni argument obala Helsińska Fundacja Praw Człowieka, tłumacząc, że wskazywany w tym kontekście art. 18 nie wyklucza zawierania małżeństw przez pary jednopłciowe.

Fundamentalistyczna organizacja Ordo Iuris stawia jednak tezę, że „małżeństwo nie jest po to, żeby dać wybranym jednostkom pra-



• **Marsz Równości w Krakowie**

FOT. ADRIANNA BOCHENEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

wo do szczęścia”, lecz po to, by „zapewnić korzyść dla narodu w postaci poczęcia, urodzenia nowego człowieka i wychowania go zgodnie z naturalnymi wzorcami”.

Tej narracji przyklaskuje Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich, które w swojej opinii, podpisanej m.in. przez Bogdana Chazana, przekonuje, jak tragiczne w skutkach może się okazać dla dziecka wychowanie w jednopłciowej rodzinie. Na poparcie tej tezy sugeruje, że dzieci te mają o 35 proc. gorsze wyniki w nauce niż dzieci wychowywane w „tradycyjnej rodzinie przez małżeństwo”.

## A co, gdy biologiczny rodzic umrze?

Największe jest jednak grono sceptyków, którzy uważają rządowy projekt za zbyt okrojony. Stowarzyszenie Wolne Sądy uważa, że proponowane przepisy wprowadzie wychodzą naprzeciw wyrokom Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, ale gwarantują parom minimalną ochronę. Przypomnijmy: ETPC już dwukrotnie orzekł, że Polska łamie konwencję praw człowieka, nie zapewniając parom jednopłciowym takich samych praw jak heteroseksualnym.

Wolne Sądy wskazują na brak regulacji dla Tęczowych Rodzin, które wychowują wspólnie dzieci lub chciałoby je adoptować. Tę kwestię podnoszą też Helsińska Fundacja Praw Człowieka i Amnesty International. W ich opiniach, ustawodawca powinien dążyć do pełnej równości małżeńskiej, z uwzględnieniem możliwości przysposobienia dzieci w związkach jednopłciowych.

„Mała piecza”, którą projekt proponuje w zamian, to zdaniem Amnesty International za mało. – To ledwie wycinek praw i obowiązków faktycznego opiekuna, co więcej, uzależniony od dobrej woli rodziców wykonujących władzę rodzicielską – podkreśla w swojej opinii organizacja. Podziela obawę, którą wielokrotnie zgłaszały Tęczowe Ro-

dziny: co w sytuacji śmierci biologicznego rodzica? W świetle prawa, drugi rodzic jest wtedy dla dziecka obcą osobą. Rządowa propozycja – na wniosek ludowców – nie reguluje tej kwestii.

## „Obywatele niższej kategorii”

Głos w sprawie przesłali też rodzice osób LGBTQiA, zrzeszeni w stowarzyszeniu „My, Rodzice”. Przywołują badania IPSOS z 2024 r.: 69 proc. Polek i Polaków popiera prawo do przysposobienia dziecka przez drugiego rodzica w parze tej samej płci. Rodzice piszą, że projekt „dalece odbiega od ich oczekiwań”. – Daje jedynie absolutne minimum ochrony osobom, które kochamy, naszym dzieciom i rodzinom przez nie tworzonym. Jako kochający rodzice pragniemy szczęścia naszych dzieci, pragniemy, by na równi z innymi miały prawo do bezpiecznego życia, także życia rodzinnego. Pragniemy także Polski, z której będziemy mogli być dumni. A miarą jakości państwa jest według nas to, jak traktuje swoich słabszych obywateli.

Zwracają uwagę na sporną kwestię w koalicji: uroczystość w Urzędzie Stanu Cywilnego. Przeworsowane przez PSL ograniczenie jej wy-

łącznie do złożenia oświadczenia – bez ceremonii, a nawet przemowy urzędnika – odbierają jak „wyrażony sygnał, że ich dzieci, polskie obywatelki i polscy obywatele, w dalszym ciągu są traktowane przez polityków jako osoby niższej kategorii, a ich rodziny jako rodziny gorsze i niechciane”.

## Co dalej ze związkami?

Wcześniej swoje uwagi zgłaszały też ministerstwa. Resorty kierowane przez PSL obawiają się, że ludzie mogą zawierać fikcyjne związki, by „osiągać różnorakie korzyści materialne”.

Ministerstwo Obrony Narodowej, którym zarządza Władysław Kosiniak-Kamysz, wskazuje, że mogliby wówczas korzystać z praw przypisanych małżeństwom, a więc np. starać się o zapomogi, diety, ryczałty, gratyfikacje, odprawy, a także korzystać z programów takich jak „Tanie Wczasy”.

Z kolei Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi pod kierownictwem Czesława Siekierskiego z PSL sugeruje, że pary zawierałyby fikcyjne związki tylko po to, aby pobierać świadczenia przysługujące rolnikom lub wydłubać grunty rolne.

Resort infrastruktury (jego szefem jest Dariusz Klimczak z PSL) uważa z kolei, że związek partnerski – w przeciwieństwie do małżeństwa – nie ma „domniemania rodzicielstwa”. To oznacza, że jeśli w takim związku pojawiłoby się dziecko, ojciec musiałby uznać je w urzędzie stanu cywilnego.

Ministra ds. równości Katarzyna Kotula nazwała te uwagi „absurdalnymi”.

Rząd zamierza podsumować proces opiniowania projektu w ciągu najbliższych dwóch tygodni. – W PSL widać migające zielone światło dla mojego projektu – mówiła w grudniu „Wyborczej” ministra Kotula.

PSL do tej pory nie złożyło swojej propozycji ustawy „o statusie osoby najbliższej”, która miałaby być jeszcze bardziej okrojona alternatywa dla rządowego projektu. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361709



## WÓJT GMINY KRZĘCIN

### OGŁASZA

### II PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ

Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość gruntowa o pow. 0,1938 ha zabudowana budynkiem wolnostojącym, trzykondygnacyjnym z poziomem piwnic adoptowanych na pomieszczenia użytkowe. Uzbrojenie techniczne pełne. Budynek po byłej szkole podstawowej w Granowie, gm. Krzęcin, woj. zachodniopomorskie. Budynek ma powierzchnię 899,4 m<sup>2</sup> o kubaturze 4854 m<sup>3</sup>. Budynek usytuowany jest w centrum miejscowości przy drodze powiatowej. Około 15 km od Choszczna. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi, jak również nie jest przedmiotem innych zobowiązań. CENA WYWOŁAWCZA: 731 570,00 zł



**II Przetarg nieograniczony odbędzie się w dniu 31 marca 2025 r. o godz. 12:00 w Urzędzie Gminy w Krzęcinie ([www.bip.krzecin.pl](http://www.bip.krzecin.pl) zakładka PRZETARGI).**

**Wadium należy wpłacić w terminie do dnia 25 marca 2025 r. do godz. 15:00.**

Więcej informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy Krzęcin  
ul. Tylna 7, 73-231 Krzęcin, tel/fax 95 765 52 13 wew. 12  
[www.krzecin.pl](http://www.krzecin.pl) e-mail: [inwestycje@krzecin.pl](mailto:inwestycje@krzecin.pl)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361678



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O DRUGIM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

## Prezydent Miasta Sieradza

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sieradza oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sieradza pod adresem [bip.umsieradz.pl](http://bip.umsieradz.pl) zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie z dnia 12 lutego 2025 r., o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sieradzu przy ulicy Magazynowej, oznaczonej numerami działek: 181 o powierzchni 0,6499 ha, 182 o powierzchni 0,5406 ha, 183 o powierzchni 0,4805 ha, 184 o powierzchni 0,6306 ha, 185 o powierzchni 1,4148 ha, 186 o powierzchni 0,8614 ha, 189 o powierzchni 0,7454 ha, 191/2 o powierzchni 3,1198 ha, 192/5 o powierzchni 0,8241 ha, 192/8 o powierzchni 0,8505 ha i 192/11 o powierzchni 0,8503 ha (łącznie powierzchnia 10,9679 ha) obręb geodezyjny 30, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr SR15/00032409/4. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbył się w dniu 24 października 2024 r. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **11 500 666,05 zł** (słownie: jedenaście milionów pięćset tysięcy sześćset sześćdziesiąt sześć złotych, pięć groszy) w tym 23% VAT.

**Drugi przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w dniu 17 kwietnia 2025 r. o godz. 9<sup>00</sup> w sali B (II piętro, sala konferencyjna) Urzędu Miasta Sieradza przy Placu Wojewódzkim 1.**

Warunkiem udziału w drugim przetargu jest wniesienie wadium. Wadium należy wnieść w pieniądzu (PLN) na rachunek bankowy Urzędu Miasta Sieradza nr **86 1020 4564 0000 5502 0040 9680** prowadzony w PKO BP S.A. w wysokości 10 % ceny wywoławczej tj. w kwocie **1 150 066,61 zł (słownie: jeden milion sto pięćdziesiąt tysięcy sześćdziesiąt sześć złotych, sześćdziesiąt jeden groszy)** w takim terminie, by wymagana kwota wpłynęła na podany rachunek bankowy do dnia **11 kwietnia 2025 r. włącznie**, pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony.

Szczegółowe informacje o drugim przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miasta Sieradza pok. nr 55 tel. 43 826-61-55, pok. nr 54 tel. 43 826-61-54.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361793

**STAROSTA PIASECZYŃSKI**  
ul. Chylickowska 14, 05-500 Piaseczno  
tel. (22) 756-62-54  
**GEK.6620.2.34.2024 BC**

Piaseczno 10 lutego 2025 r.

### ZAWIADOMIENIE STAROSTY PIASECZYŃSKIEGO

Działając na podstawie przepisów art. 24a ust 4 do 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm.) informuję, że w terminie od dnia 25 lutego 2025 r. do dnia 17 marca 2025 r. w godz. od 8:30 do 15:30 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Piasecznie Wydział Geodezji i Katastru przy ulicy Czajewicza 20, wejście A, I piętro – sala konferencyjna, zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, **projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków dla obrębu:**

- 0010 Coniew, gm. Góra Kalwaria, powiat piaseczyński.

Projekt w/w operatu opisowo-kartograficznego zostanie również udostępniony za pomocą środków komunikacji elektronicznej pod adresem <https://piaseczynski.e-mapa.net>

Każdy czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do kontynuowania procesu modernizacji i ujawnienia nowych danych w operacie ewidencji gruntów i budynków.

z up. Starosty Piaseczyńskiego  
dr inż. Monika Jaroszevska  
Geodeta Powiatowy  
/podpisano elektronicznie/

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361542

Turek, dnia 04 lutego 2025 r.  
Sygnatura akt I/NS 501/24

### OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Turku toczy się sprawa z wniosku Iwony Piątki, sygn. akt I/NS 501/24, o stwierdzenie nabycia spadku po Mariannie Kowalskiej z domu Okupieńskiej, córce Józefa i Marcjanny, zmarłej w dniu 20 września 2004 r. w Turku, ostatnio stale zamieszkałej w Turku oraz Lucjannie Jońskie z domu Świętochowskiej, córce Wincentego i Marianny, zmarłej w dniu 26.12.2021 r. w Turku, ostatnio stale zamieszkałej w Turku. W związku z powyższym wzywa wszystkich spadkobierców Marianny Kowalskiej i Lucjanny Jońskiej aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swoje prawa do spadku pod rygorem ich pominięcia w dalszym postępowaniu.

# Ultimatum Trumpa dla Hamasu, bo rozpęta się piekło

Losy trzytygodniowego rozejmu między Izraelem a Hamasem coraz bardziej niepewne, rodziny obawiają się o bezpieczeństwo zakładników.

Maciej Czarnecki

W serii uwag wygłoszonych w poniedziałek wieczorem do reporterów zgromadzonych w Gabinetce Ovalnym Donald Trump wypalił, że jeśli Hamas nie uwolni zakładników więzionych od pamiętnego rajdu na terytorium Izraela z 7 października 2023 r., to on byłby za tym, żeby „rozpętać piekło”.

Kilka godzin wcześniej przedstawiciele Hamasu ogłosili, że bezterminowo opóźniają wypuszczenie kolejnej grupy przetrzymywanych z powodu „pogwałceń” warunków rozejmu przez stronę izraelską.

Trump zasygnalizował też, że może wstrzymać pomoc sojusznikom USA na Bliskim Wschodzie – Jordanii i Egiptowi – jeśli ci nie zgodzą się przyjąć do siebie Palestyńczyków.

Amerykański prezydent trzyma się swojego przedstawionego tydzień temu pomysłu – karkołomnego i sprzecznego z prawem międzynarodowym – by wysiedlić z Gazy 2 mln mieszkańców i zbudować tam „riwierę Bliskiego Wschodu”.

## Egipt i Jordania: Pomysł Trumpa zdestabilizuje region

Ten plan po raz kolejny odrzucili w poniedziałek Egipcjanie po spotkaniu w Waszyngtonie ich szefa MSZ Badra Abdelatty’ego z amerykańskim sekretarzem stanu Marco Rubio. Egipt obawia się destabilizacji kraju. Palestyńczycy mogliby dołączyć do rebelii islamskiej na Synaju albo atakować Izrael z egipskiego terytorium, prowokując odwet.

We wtorek Trump podejmuje w Białym Domu króla Jordanii Abdullaha II. Zdaniem komentatorów jordański władca również nie może przystać na żądania republikanina. Palestyńczycy już obecnie stanowią ponad połowę populacji jego kraju, co powoduje spore napięcia społeczne.

Trump położył jednak na szali pomoc zapewnianą obu krajom przez Waszyngton. – Jeśli się nie zgodzą, niewykluczone, że ją wstrzymam – oświadczył.

Przed wizytą w Białym Domu jordański król będzie rozmawiał o tym z Rubio, specjalnym wysłannikiem USA na Bliskim Wschodzie Stevem Witkoffem oraz doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego Michaelem Waltzem.

## Ultimatum Trumpa dla Hamasu

Amerykański prezydent zastrzegł, że w kwestii Hamasu pozostawia decyzje w rękach Izraela.

– Jednak jeśli o mnie chodzi, to jeśli do soboty w południe wszyscy zakładnicy nie zostaną wypuszczeni – myślę, że to dobry termin – powiedziałbym: kończymy to [rozejm] i wszystko może się zdarzyć, niech rozpęta się piekło – stwierdził.

Dodał, że należy skończyć z wypuszczaniem tylko kilku osób naraz.

– Chcemy ich wszystkich z powrotem. Mówię za siebie. Izrael może sam postanowić inaczej, ale jeśli chodzi o mnie, to sobota o godz. 12 – i jeśli wtedy ich nie ma, to niech rozpęta się piekło – powtórzył Trump.

Zapytany, co to konkretnie oznacza, odparł tylko: – Przekonacie się. I oni też się przekonają.



• Demonstracja przed biurem premiera w Jerozolimie wzywająca do natychmiastowego powrotu do Izraela zakładników przetrzymywanych w Gazie, 11 lutego 2025 r. FOT. REUTERS / RONEN ZVULUN

nają. Hamas przekona się, co mam na myśli. To chorzy ludzie.

Wypracowane trzy tygodnie temu zawieszenie broni doprowadziło dotąd do uwolnienia w turach 16 izraelskich zakładników (a przy okazji także pięciu obywateli Tajlandii) w zamian za setki Palestyńczyków wypuszczanych w izraelskich więzieniach oraz początek wycofywania ze strefy izraelskich oddziałów i powrotów Palestyńczyków do zrujnowanych domów, a także dostawy pomocy.

Druuga faza rozejmu przewidywałaby powrót do domu wszystkich zakładników i całkowite wycofanie izraelskich wojsk. Jest jednak pod dużym znakiem zapytania.

## Rozejm z Izraelem. W co gra Hamas

Izraelski minister obrony nakazał wojsku pozostawanie w gotowości i przygotowanie się na „każdy scenariusz w Gazie”.

Hamas zastrzegł w swoim oświadczeniu, że pozostawia „otwarte drzwi” do kolejnej wymiany więzionych i dlatego informuje o wstrzymaniu jej już w poniedziałek, pięć dni przed planowaną datą.

O co tak naprawdę Hamasowi chodzi? Narzeka na opóźnianie przez izraelską armię powrotów Palestyńczyków do domów, otwieranie ognia i niewpuszczanie do Gazy części ciężarówek z pomocą.

Jednak patrząc szerszej, jest też coraz bardziej zaniepokojony wizjami Trumpa oraz usztywniającym się stanowiskiem wspieranego przezeń Izraela. W tej sytuacji może postrzegać przetrzymywanie zakładników jako jedną ze swoich nielicznych pozostałych kart przetargowych. Problemy Palestyńczyków w powrocie na zrujnowane terytoria budzą obawy przed wysiedleniem na dobre.

Poza tym możliwe, że hamasowcy po prostu boją się pokazać światu pozostałych przy życiu zakładników. Ci uwolnieni w sobotę byli w kiepskim stanie.

Według doniesień izraelskiego dziennika „Haarec” Katarczycy, którzy byli kluczowymi mediatorami rozejmu, w weekend ostrzegli Izrael, że „prowokacyjne” stwierdzenia premiera Beniamina Netanjahu i skrajnie prawicowych członków jego rządu na temat przyszłości Gazy podkopują szanse na przejście do drugiej fazy. W podobnym duchu krytykuje rząd część rodzin zakładników.

Hamas sam skorzystał z okazji i z uwalniania zakładników uczynił pokazy siły, podczas których ukrywający się dotąd w tunelach mężczyźni z bronią wychodzili na powierzchnię, paradyując z karabinami po ulicach.

**Amerykański prezydent trzyma się swojego pomysłu – karkołomnego i sprzecznego z prawem międzynarodowym – by wysiedlić z Gazy 2 mln mieszkańców i zbudować tam „riwierę Bliskiego Wschodu”. Zdaniem wielu ekspertów to wręcz czystki etniczne w opakowaniu projektu biznesowego**

## Czystki etniczne opakowane w biznes

W ostatnich dniach Rubio i inni współpracownicy Trumpa próbowali odkręcać i łagodzić sensacyjną propozycję dla Gazy, którą prezydent przedstawił na konferencji prasowej z premierem Netanjahu, jak mówią nieoficjalnie źródła – bez konsultacji z Pentagonem czy Departamentem Stanu.

Zastrzegano np., że chodzi tylko o tymczasowe przesiedlenia mieszkańców Gazy na czas odbudowy oraz że nie zostaną tam posłani amerykańscy żołnierze. Ameryka po prostu pomoże w odgruzowywaniu i odbudowie strefy.

Jednak w poniedziałkowym wywiadzie dla stacji Fox News Trump trzymał się swojej pierwotnej wizji. Zdaniem wielu ekspertów zakłada ona wręcz czystki etniczne w opakowaniu projektu biznesowego, bo przecież wielu Palestyńczyków odrzuca ten pomysł i deklaruje, że nie opuści strefy dobrowolnie.

W rozmowie z Bretem Baierem z Foxa prezydent potwierdził, że strefa ma należeć do USA (nie wiadomo na jakiej podstawie prawnej) i w przyszłości stanie się „pięknym deweloperskim”. Dodał, że to „piękny kawałek ziemi”.

W odpowiedzi na pytanie, czy Palestyńczycy będą mogli tam wrócić, Trump odparł: – Nie, bo będą mieli znacznie lepsze domy.

– Zbudujemy bezpieczne społeczności, trochę dalej od miejsca, w którym są teraz, gdzie jest to całe niebezpieczeństwo – powiedział Trump.

Podkreślił, że myśli o „budowie stałego miejsca dla nich, bo jeśli wrócą teraz, miną lata, nim będą mogli... to się nie nadaje do życia”. ●

# Rozkaz torturowania przyszedł z góry

**Rosja robi wszystko, żeby złamać ukraińskich jeńców.** Posuwa się nawet do tortur, które kończą się amputacjami.

Wiktorja Bieliaszyn

Kilka tygodni po wybuchu pełnowymiarowej wojny przeciwko Ukrainie rosyjskie służby więzienne otrzymały rozkaz brutalnego traktowania ukraińskich jeńców wojennych – napisała w niedzielę amerykańska redakcja „Wall Street Journal”. Gazeta powołała się przy tym na zeznania byłych pracowników Federalnej Służby Wykonywania Kar.

Stosowanie tortur wobec Ukraińców w Rosji ma charakter systemowy, podkreślił „WSJ”. Instrukcje otrzymały jednostki w różnych regionach kraju m.in. w Petersburgu, Moskwie, Buriacji i Pskowie.

## Obwoźni kaci w rosyjskich więzieniach

– Bądźcie okrutni, nie żałujcie i nie oszczędzajcie ich – powiedział podwładnym generał major Igor Potapienko, wówczas szef petersburskiego oddziału Federalnej Służby Wykonywania Kar, a dzisiaj wice gubernator Petersburga.

Zapewniał przy tym, że ci, którzy „zajmą się” ukraińskimi jeńcami



• Ukraiński jeńiec uwolniony z rosyjskiej niewoli wraca do domu

FOT. UKRAINIAN HUMANRIGHTS OMBUDSMAN

wojennymi nie będą podlegać zasadom obowiązującym funkcjonariuszy więziennictwa. Zwolnił ich m.in., z konieczności noszenia kamer na mundurach, dzięki którym każdy ruch strażnika i jego interakcja z więźniem są monitorowane.

„Strażnicy razili jeńców prądem w genitalia aż do wyczerpania baterii paralizatorów. Bili ich, by zadać maksymalne obrażenia, m.in., gumowymi pałkami oraz rurami. Przeprowadzali przy tym eksperymenty, by ustalić, które uderzenia są najbardziej bolesne i pozostawiają najszerokie obrażenia. Odmawiali jeńcom prawa do opieki medycznej, pozwalając na rozwój gangre-

ny, która w konsekwencji prowadziła do amputacji”, czytamy na łamach „WSJ”.

Informatorzy dziennikarzy twierdzą, że strażnicy przydzieleni do „zajmowania się” jeńcami wojennymi nieustannie nosili kominarki i bili Ukraińców za samą próbę nawiązania z nimi kontaktu wzrokowego. WSJ opisuje, że funkcjonariusze monitorujący więźniów podlegają stałej rotacji: nie przebywają w tej samej kolonii dłużej niż miesiąc.

## Torturowali, żeby „nie mógł mieć dzieci”

Te informacje udało się uzyskać dzięki trzem byłym pracowni-

kom Federalnej Służby Wykonywania Kar, którzy weszli do systemu ochrony świadków po złożeniu zeznań przed śledczymi Międzynarodowego Trybunału Karnego. Mężczyźni uważają, że celem rosyjskich władz było „złamanie ducha ukraińskich jeńców” oraz „uczynienie ich bardziej podatnymi podczas przesłuchań”.

Dziennikarze podkreślają, że zeznania Rosjan potwierdzają dokumenty, a także wywiady z ukraińskimi jeńcami wojennymi, którym udało się wrócić do ojczyzny poprzez wymianę więźniów.

O systemowym charakterze tortur wobec ukraińskich jeńców czytamy też w raportach ONZ. Ostatni ukazał się w październiku i wynika z niego, że Ukraińcy doświadczają okrucieństw i bezprecedensowej przemocy na wszystkich etapach w rosyjskiej niewoli. Do „stałych metod” rosyjskich strażników należeć mają: bicie, elektrowstrząsy, duszenie, długotrwałe narażenie na nienaturalne pozycje, pozbawienie snu, symulowane egzekucje, groźby poważnej przemocy wobec rodziny i upokarzanie. Rozmówcy często opowiadali też o doświadczaniu różnych form przemocy seksualnej.

„Za każdym razem, gdy wychodziłem z celi na podwórze, pod prysznice lub podczas kontroli, musiałem stać z szeroko rozstawionymi nogami. Byłem rażo-

ny paralizatorem i kopany w kroczce. Powiedzieli, że robią to, abym nie mógł mieć dzieci”, czytamy w raporcie wypowiedź jednego z byłych jeńców.

## Powtarzające się egzekucje jeńców

Radio Swoboda zauważa, że obie strony konfliktu oskarżają się wzajemnie o nieprzestrzeganie konwencji genewskiej i torturowanie, a nawet zabójstwa jeńców. Na początku lutego ONZ poinformował o alarmującym wzroście liczby egzekucji ukraińskich jeńców przez Rosjan. Od końca sierpnia zeszłego roku zanotowano 79 egzekucji.

Natomiast w lipcu 2024 r. „The New York Times” opublikował opowieść niemieckiego lekarza, który był obecny na linii frontu i miał widzieć egzekucje rosyjskich jeńców wojennych dokonywanych przez żołnierzy ukraińskich.

W grudniu 2024 r. Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka donosiło o skargach 24 rosyjskich jeńców wojennych. Dotyczyły tortur, których Rosjanie mieli doświadczyć w obozie we Lwowie. 14 z nich zgłosiło przemoc seksualną. Rok wcześniej komisja ONZ odnotowała „znikomą liczbę” wykrytych naruszeń, których względem Rosjan dopuściła się ukraińska armia. Zaapelowała też do Kijowa o niezwłoczne zbadanie tych przypadków. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361162



Województwo  
Śląskie

## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

### O PIERWSZYM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W BYSTREJ W REJONIE UL. SZCZYRKOWSKIEJ

Zarząd Województwa Śląskiego informuje, iż zostało sporządzone ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Województwa Śląskiego, położonej w Bystrzy w rejonie ul. Szczyrkowskiej, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 66/16 o powierzchni 0.3251 ha, objętej księgą wieczystą nr BB1B/00142740/3 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Bielsku – Białej VII Wydział Ksiąg Wieczystych.

Nieruchomość nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej. Dostęp do drogi publicznej – ul. Szczyrkowskiej, zostanie zapewniony poprzez ustanowienie odpowiedniej służebności gruntowej na części nieruchomości przyległej obejmującej działki nr 66/15 i 5494.

**Cena wywoławcza wynosi 780 000,00 zł** (siedemset osiemdziesiąt tysięcy złotych 00/100).

Do ceny nieruchomości uzyskanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami.

**Wadium wynosi 78 000,00 zł** (siedemdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100).

**Miejsce przeprowadzenia przetargu:** siedziba Zarządu Województwa Śląskiego, Katowice ul. Ligonia 46, pokój nr 180.

**Termin przeprowadzenia przetargu:** dnia 15 kwietnia 2025 roku, o godz. 9:00.

**Oprócz ceny ustalonej w wyniku przetargu, nabywca będzie zobowiązany do zapłaty jednorazowego wynagrodzenia z tytułu ustanowienia służebności przechodu i przejazdu.**

Ogłoszenie zostało wywieszone w siedzibie Zarządu Województwa Śląskiego przy ul. Ligonia 46 w Katowicach (parter – tablica Departamentu Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego), a także umieszczone na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego [www.slaskie.pl](http://www.slaskie.pl) (zakładka nieruchomości / sprzedaż).

Dodatkowe informacje dotyczące przetargu udzielane są telefonicznie pod nr (32) 20-78-187 (w godzinach od 8:00 do 14:00) lub osobiście w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego w Katowicach przy ul. Ligonia 46 w pokoju 187 (parter) po telefonicznym uzgodnieniu terminu spotkania. Z przedmiotem sprzedaży można zapoznać się w trakcie wizji po uprzednim ustaleniu terminu ze Śląskim Zarządem Nieruchomości w Katowicach przy ul. Grabowej 1a – tel. 32 782 49 25.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361160



Województwo  
Śląskie

## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

### O PIERWSZYM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM PRZY UL. BRACKIEJ 13B

Zarząd Województwa Śląskiego informuje, iż zostało sporządzone ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej własność Województwa Śląskiego, położonej w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Brackiej 13B, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 140/27 o powierzchni 0.0682 ha, objętej księgą wieczystą nr GL1W/00068060/3 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim V Wydział Ksiąg Wieczystych.

Działka nr 140/27 położona przy ul. Brackiej 13B w Wodzisławiu Śląskim zabudowana jest budynkiem mieszkalnym o powierzchni zabudowy 249 m<sup>2</sup>, wybudowanym w 1898 r., wolnostojącym, całkowicie podpiwniczonym, piętrowym, z poddaszem nieużytkowym.

Nieruchomość nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej. Dojazd obywateli przez nieruchomość sąsiednią oznaczoną między innymi jako działki nr 141/27 i 1963/45, objętą księgą wieczystą nr GL1W/00024541/9, położoną w Wodzisławiu Śląskim, stanowiącą własność Województwa Śląskiego, pozostającą w użytkowaniu Wojewódzkiego Szpitala Chorób Płuc im. Dr Alojzego Pawelca w Wodzisławiu Śląskim, drogą wewnętrzną, o nawierzchni asfaltowej, prowadzącą od drogi publicznej ul. Brackiej, na których ustanowiona zostanie, na czas nieoznaczony, na rzecz nabywcy nieruchomości odpłatna służebność przechodu i przejazdu.

**Cena wywoławcza wynosi 560 000,00 zł** (pięćset sześćdziesiąt tysięcy złotych 00/100).

Sprzedaż nieruchomości jest zwolniona z podatku VAT na podstawie ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług.

**Wadium wynosi 56 000,00 zł** (pięćdziesiąt sześć tysięcy złotych 00/100).

**Miejsce przeprowadzenia przetargu:** siedziba Zarządu Województwa Śląskiego, Katowice ul. Ligonia 46, pokój nr 180. **Termin przeprowadzenia przetargu:** dnia 15 kwietnia 2025 roku, o godz. 11:00.

**Oprócz ceny ustalonej w wyniku przetargu, nabywca będzie zobowiązany do zapłaty jednorazowego wynagrodzenia z tytułu ustanowienia służebności przechodu i przejazdu.**

Ogłoszenie zostało wywieszone w siedzibie Zarządu Województwa Śląskiego przy ul. Ligonia 46 w Katowicach (parter – tablica Departamentu Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego), a także umieszczone na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego [www.slaskie.pl](http://www.slaskie.pl) (zakładka nieruchomości / sprzedaż).

Dodatkowe informacje dotyczące przetargu udzielane są telefonicznie pod nr (32) 20-78-187 (w godzinach od 8:00 do 14:00) lub osobiście w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego w Katowicach przy ul. Ligonia 46 w pokoju 187 (parter) po telefonicznym uzgodnieniu terminu spotkania. Z przedmiotem sprzedaży można zapoznać się w trakcie wizji po uprzednim ustaleniu terminu ze Śląskim Zarządem Nieruchomości w Katowicach przy ul. Grabowej 1a – tel. 32 782 49 25.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34349067

## Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:

<https://si2pem.gov.pl/>

oraz

<https://www.networks.pl/informacje-o-planowanych-pomiarach-pem/>

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361500

W Sądzie Rejonowym w Pszczynie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 1409/16 toczy się postępowanie z wniosku Banku Millenium spółki akcyjnej z siedzibą w Warszawie z udziałem Julii Urban, Tadeusza Gerocha, Macieja Gerocha, Krystyny Grzywny, Leszka Grzywny, Piotra Gerocha, Jakuba Gerocha, Karoliny Geroch, Ewy Kitty, Andrzeja Nizio, Adama Kitty oraz Joanny Kitty o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Marii Piaście nazwisko rodowe Misygar, córce Józefa i Danuty nazwisko rodowe Geroch, urodzonej 27 stycznia 1952 roku w Krakowie, zmarłej 30 października 2015 roku w Bytomiu, mającej miejsce swojego zwykłego pobytu w chwili śmierci w Pszczynie, gmina Pszczyna, powiat pszczyński, województwo śląskie. Sąd nie posiada informacji na temat zawodu i majątku pozostałego po spadkodawcy. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Pszczynie i podali miejsce zamieszkania oraz udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34361815

## NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



# Wzrosną emerytury i renty

**Koniec spekulacji, jaka będzie tegoroczna waloryzacja emerytur, rent, świadczeń przedemerytalnych i kompensacyjnych. Wczoraj poznaliśmy dane potrzebne do jej wyliczenia. Średnia emerytura będzie wyższa o 210 zł brutto.**

**Leszek Kostrzewski**

Waloryzację emerytur wprowadzono, aby świadczenia nie traciły na wartości. Gdyby ich nie podwyższano, seniorów stać byłoby na coraz mniej.

Emerytury i renty rosną o ustalony procent: wskaźnik inflacji (dokładniej chodzi o tzw. inflację emerycką, a więc obliczaną w oparciu o koszyk towarów i usług przypisywanych seniorom) i 20 proc. realnego wzrostu płac z roku poprzedniego.

W marcu 2023 r. w wyniku waloryzacji emerytury podwyższono o 14,8 proc., w 2024 było to już tylko 12,2 proc. A jak będzie w 2025 r.?

## Tyle wyniesie waloryzacja

W styczniu GUS podał, że wskaźnik inflacji emeryckiej wyniósł w ubiegłym roku 3,6 proc. Natomiast we wtorek 11 lutego dowiedzieliśmy się, że realny wzrost wynagrodzeń wyniósł 9,5 proc. – Jedną piątą z tego potrzebne do wyliczenia waloryzacji wynosi więc 1,9 proc. A to oznacza, że marcowa waloryzacja wyniesie 5,5 proc. (3,6 proc. plus 1,9 proc.) – wylicza dr Łukasz Waclawik z wydziału zarządzania krakowskiej AGH.

Te 5,5 proc. to waloryzacja emerytur za 2024 r. Skoro waloryzacja będzie na tym poziomie, można wyliczyć, ile ostatecznie wyniesie podwyżka świadczeń. I tak najniższe świadczenie – dziś 1780,96 zł brutto – wzrośnie o 97,95 zł i będzie wynosić 1878,91 zł. Natomiast przeciętna emerytura, która obecnie wynosi 3800 zł brutto, wzrośnie o 210 zł, do 4010 zł brutto.

W przypadku emerytów pobierających 5 tys. zł brutto, podwyżka wyniesie 275 zł brutto więcej, a jeśli ktoś ma 6 tys. zł brutto, dostanie w marcu przyszłego roku 330 zł więcej.

Kwoty, które podajemy, to kwoty brutto, a to oznacza, że na konto emerytów wpłynie mniej pieniędzy. Od emerytury należy bowiem odliczyć 9 proc. składki na ubezpieczenie zdrowotne oraz 12 proc. podatku dochodowego. Tylko emerytury do 2500 zł brutto są zwolnione z podatku.

## Zmiany zasad waloryzacji

W tym roku może być jednak zmiana zasad waloryzacji. Na czym będzie polegać? Otóż – zgodnie z pomysłem rządu – może zostać wprowadzona druga waloryzacja emerytur – we wrześniu. Jest tylko jeden warunek: inflacja musi w pierwszym półroczu danego roku (a więc np. w 2025 czy w 2026 r.) przekraczać 5 proc. Wówczas druga wrześniowa waloryzacja będzie przeprowadzana na takich samych zasadach jak pierwsza - marcowa. A więc emerytury będą podnoszone o inflację i 20 proc. realnego wzrostu płac.

Gdy więc od stycznia do czerwca inflacja wyniesie np. 6 proc., a 20 proc. realnego wzrostu płac to będzie 0,5 proc., wtedy emeryci dostaną podwyżkę o 6,5 proc.

Przy okazji byłaby też zmiana w kolejnej marcowej waloryzacji. Nadal byłaby ona wyliczana na podstawie inflacji i wzrostu płac z całego ubiegłego roku, ale – uważa – marcowa waloryzacja byłaby pomniejszana o to, co dostaliśmy we wrześniu. Chodzi o to, by w sytuacji, gdy wzrost cen jest szybki (przekracza 5 proc.), emeryci nie musieli czekać na wyrównanie realnej wartości swego świadczenia aż do marca. Łączna kwota waloryzacji będzie więc taka, jak przy obecnych zasadach.

## 13. i 14. emerytura

Zaraz po marcowej waloryzacji seniorzy dostaną (wraz z kwietniową emeryturą) także 13.



• **Przeciętna emerytura, która obecnie wynosi 3800 zł brutto, wzrośnie o 210 zł, do 4010 zł brutto**

FOT. ADAM STĘPIEN /  
AGENCJA WYBORCZA.PL

emeryturę. Świadczenie to, jak zapisano w ustawie, jest ustalane na poziomie najniższej emerytury. A więc po marcowej waloryzacji wyniesie ona 1878,91 zł brutto. Do tego pod koniec roku zostanie jeszcze wypłacona 14. emerytura, też w wysokości najniższego świadczenia.

O ile 13. emeryturę dostaną wszyscy seniorzy, to 14. emerytura nie trafi do każdego. Jej pełną wysokość dostaną osoby, których świadczenie nie przekracza 2900 zł brutto. Ktoś, kto ma więcej, będzie dostawał dodatkowe świadczenie zmniejszone zgodnie z zasadą złotówka za złotówkę.

## Kampania PiS może zmienić zasady waloryzacji

Jak już pisaliśmy w serwisie Wyborcza.biz, PiS chce wykorzystać w kampanii prezydenckiej fakt, że za jego rządów waloryzacja była wyższa niż teraz, za rządów koalicji 15 Października. Rząd zdaje sobie z tego sprawę i chce wytrącić opozycji argumenty, że podwyższa emerytury o grosze. Dlatego rozważane są zmiany zasad najbliższej marcowej waloryzacji. Warianty są dwa, oba zakładają większą podwyżkę, niż wynika z obecnych – opisanych na początku tekstu – zasad.

• **Wariant 1.** Emerytury zostaną zwaloryzowane – tak jak działo się dotychczas – o wskaźnik inflacji emeryckiej, ale zamiast 20 proc. realnego wzrostu płac do podwyżki zaliczać będziemy 50 proc. tego wskaźnika.

• **Wariant nr 2.** Zamiast waloryzacji procentowej (czyli wszystkim podnosimy świadczenia o określony procent, co najbardziej sprzyja osobom z wysokimi świadczeniami), wprowadzamy waloryzację procentowo-kwotową. W tym rozwiązaniu najniższa podwyżka musi wynieść minimum 100-150 zł brutto.

Przy takiej zmianie nikt nie straci, bo osoby, dla których korzystniejsze są obecne podwyżki procentowe, nadal będą z nich korzystać. Zyskają natomiast osoby z najniższymi świadczeniami.

Nie wszyscy zgadzają się jednak na hojeńszą waloryzację – w rządzie słyszymy, że jeśli już mamy wydawać z budżetu dodatkowe pieniądze, to lepiej poznać je na projekty inwestycyjne. Możliwe więc, że żadnych zmian w waloryzacji w tym roku nie będzie. Zresztą jest już coraz mniej czasu na zmiany. Waloryzacja emerytur zaczyna się bowiem 1 marca (a właściwie to 28 lutego, bo 1 marca wypada w sobotę). ●

# Kogo zabolą cła na stal i aluminium?

**Prezydent USA Donald Trump spełnił swoje groźby i wprowadził 25 proc. ekstra cła na import stali i aluminium. Na ulgi na razie może liczyć tylko Australia.**

We wtorek 11 lutego prezydent Trump przywrócił swoje rozporządzenie z 2018 r. o nałożeniu dodatkowych 25 proc. cel na całość importu stali do Stanów Zjednoczonych. Tym samym zniósł porozumienia z głównymi partnerami handlowymi o rezygnacji z takich cel lub kontyngentach beczłowych. W taki sam sposób Trump przywrócił dodatkowe cła na aluminium, podnosząc przy tym ich stawkę z 10 do 25 proc. – To wielka sprawa. To początek czynienia Ameryki ponownie bogatą – powiedział Trump podczas ceremonii podpisania rozporządzenia.

Decyzję prezydenta USA skrytykowała Ursula von der Leyen, zapowiadając przy tym unijne retorsje. – Cła to podatki – złe dla biznesu, jeszcze gorsze dla konsumentów – stwierdziła szefowa KE. I podkreśliła, że nieuzasadnione cła Trumpa na stal i aluminium z Europy „nie pozostaną bez odpowiedzi”.

## Na razie wzrost kosztów

Ekonomiści wskazują natomiast, że decyzja Trumpa oznacza dodatkowe koszty dla Amerykanów. Prawdopodobnie „podkreca inflację i zaciąga na tegorocznym wzroście gospodarczym”, napisali analitycy ośrodka Capital Economics Jennifer McKeown i Hamad Hussain. Inaczej jednak ocenił decyzję prezydenta USA James Campbell z firmy CRU, zajmującej się doradztwem w sprawach cen surowców. – Na początku [podwyżka cel] może zaszkodzić popytowi. Ale na dłuższą metę powinniśmy zobaczyć napływ inwestycji – powiedział Campbell, cytowany przez serwis informacyjny CNBC. I przypomniał, że tak było po nałożeniu przez Trumpa w 2018 r. karnych cel na import stali i aluminium.

W 2024 r. Stany Zjednoczone wydały łącznie 49 mld dol. na import stali i aluminium. Import zaspokaja jedną piątą zapotrzebowania USA na stali, ale od 2014 r. zmalał o 35 proc. i większość tego spadku odnotowano po wprowadzeniu w 2018 r. karnych cel przez Trumpa. Inaczej jest w przypadku aluminium, którego wóóz do USA

przez ostatnie 10 lat zwiększył się o 14 proc. Ale z importu pochodzi ponad 70 proc. aluminium zużywanego w Stanach Zjednoczonych.

## Trump roznieci spory

Decyzja Donalda Trumpa rozпали też spory z głównymi sojusznikami i partnerami handlowymi USA, bo to w nich najmocniej uderzą cła. W styczniu Trump postanowił od lutego nałożyć dodatkowo 25 proc. cła na cały import z Kanady i Meksyku, ale w ostatniej chwili przełożył tę decyzję o miesiąc, gdy Kanada i Meksyk zdecydowały się uszczelnić swoje granice, aby ograniczyć przemyt do USA narkotyków i nielegalnych imigrantów. Teraz jednak na Meksyk i Kanadę spadły dodatkowe amerykańskie cła na stal i aluminium. A stamtąd właśnie USA importują najwięcej stali. W 2024 r. Stany Zjednoczone sprowadziły z Kanady stal za 7,14 mld dol., a z Meksyku za 3,5 mld dol. Z Kanady pochodzi też największe aluminium sprowadzane do USA. W zeszłym roku ten import miał wartość 9,42 mld dol. Amerykański koncern Alcoa, który ma zakłady aluminium także w Kana-

dzie, uprzedzał, iż wprowadzenie 25 proc. cel na kanadyjskie aluminium będzie kosztować gospodarkę Stanów Zjednoczonych 1,5 do 2 mld dol. rocznie.

Na razie na ulgową taryfę może liczyć jedynie Australia. We wtorek po rozmowie z premierem Australii Anthonyem Albanese prezydent Trump powiedział, że zgodził się rozważyć zwolnienie z cel stali i aluminium z Australii, bo USA mają nadwyżkę w handlu z tym państwem. W przypadku stali karne cła Trumpa boleśnie uderzą także w Brazylię, Koreę Południową, Niemcy i Japonię. Przy tym z Niemiec i Japonii amerykańskie firmy sprowadzają głównie specjalne gatunki stali, których nie wytwarzają huty w USA. Cła Trumpa mogą przekreślić tak-

**Decyzję prezydenta USA skrytykowała szefowa KE Ursula von der Leyen, zapowiadając przy tym unijne retorsje**

że plany ekspansji na amerykańskim rynku stalowni z Wietnamu i Tajwanu. W zeszłym roku import stali z Wietnamu do USA zwiększył się aż o 143 proc. w ujęciu rocznym, a z Tajwanu o 75 proc.

## Zaboli też Rosję

USA w praktyce nie importują bezpośrednio stali i aluminium z Rosji, które są obłożone zaporowymi cłami. Jednak rosyjskie huty mogą się obawiać, że decyzja Trumpa spotęguje konkurencję na międzynarodowych rynkach. A to uderzy w interesy rosyjskich koncernów metalurgicznych, którym sankcje ograniczyły dostęp do lukratywnych rynków Zachodu. W zeszłym roku popyt na stal w Rosji zmalał o niemal 6 proc. i największe tamtejsze stalownie informowały o spadku produkcji o 8 do 13 proc. A w tym roku rosyjskie stalownie spodziewają się dalszego spadku popytu, o co najmniej 5 proc. Gdy wiosną 2023 r. administracja prezydenta Joe Bidena wprowadziła w USA zaporowe cła w wysokości 200 proc., rosyjski aluminium kolos Rusal zaczął popadać w tarapaty także na rynku Chin. ●

**Andrzej Kublik**

## Komunikacja miejska

# Liczba pasażerów już nie rośnie tak szybko jak dawniej

Tylko o pół miliona wzrosła w ciągu roku liczba pasażerów w warszawskiej komunikacji miejskiej, choć w ratuszu zapewniają, że to „oczko w głowie” i już 12. rok nie będzie podwyżek cen biletów. Trwają jednak ciche cięcia rozkładów jazdy.

## Jarosław Osowski

Zarząd Transportu Miejskiego podsumował wczoraj 2024 r. i podał tegoroczne plany dotyczące transportu publicznego. Teraz podlega on sekretarzowi miasta Maciejowi Fijałkowskiemu, który podkreślał: – System komunikacji miejskiej, największy w Polsce, od lat jest dla nas oczkiem w głowie. Jest jedną z najlepiej ocenianych przez mieszkańców usług na poziomie 80-90 proc. Mocno stawiamy na jego jakość, stąd wzrost wydatków na przewozy z blisko 4,5 mld zł do 5 mld zł. To tyle, ile wynosi cały budżet Poznania czy Wrocławia – porównał. Jednocześnie Maciej Fijałkowski przyznał, że komunikacja miejska nadal nie wygląda doskonale, dla-

tego urzędnicy pracują nad jej poprawianiem. Po zmianie zasad finansowania samorządów, które lupiła ekipa PiS, ma temu sprzyjać lepsza sytuacja budżetowa Warszawy. – Obecnie nie jest planowana podwyżka cen biletów – dodała Katarzyna Strzegowska, dyrektorka ZTM.

Ostatnio bilety zdrożały w 2013 r. Na uwagę, że oferta na wielu trasach systematycznie się pogarsza z powodu cięć w rozkładach jazdy, pani dyrektor oznajmiła: – Zapewniamy bardzo dobrą jakość za niskie kwoty. Planujemy rozwój oferty, a w okresie ferii zawsze zmieniamy kursowanie, bo duża część pasażerów wyjeżdża z miasta.

Przed pandemią Warszawski Transport Publiczny przewoził na-

wet 1,2 mld osób rocznie. W 2022 r. było ich 863 mln, w 2023 r. liczba ta wzrosła o 11 proc. do 955,8 mln, a w 2024 r. tylko do 956,3 mln. O 7 mln zwiększyła się liczba kilometrów, które pokonały pojazdy WTP – do 277,9 mln. ZTM sprzedał 115,1 mln biletów (w 2023 r. – 113,1 mln) za 1 mld 30 mln zł (rok wcześniej – za 998,5 mln zł).

Nadal najwięcej pasażerów przewożą autobusy, na drugim miejscu są tramwaje. Ich udział w torcie przewozowym wzrósł po oddaniu w 2024 r. trzech nowych tras: na ul. Kasprzaka, na ul. Gagarina i do Miasteczka Wilanów. Ustabilizowała się liczba pasażerów w metrze. W tym roku wreszcie powinno rosnąć znaczenie Szybkiej Kolei Miejskiej i Kolei Mazowieckich dzięki zakończeniu dużych inwestycji torowych (Dworzec Zachodni).

Z tym że ZTM zмага się z nowym trendem – to odchodzenie kolejnych gmin z systemu wspólnego biletu w aglomeracyjnego i likwidacja lokalnych linii autobusowych wokół Warszawy. Pisaliśmy o ekspansji

Grodziskich Przewozów Autobusowych, które opanowały powiat warszawski zachodni. A rządzone przez PiS-owskich burmistrzów Otwock i Sulejówek woła uruchamiać własną komunikację. Te zmiany są dla pasażerów utrudnieniem, bo przy codziennych podróżach do Warszawy muszą dokupować osobne bilety. Albo kto może, po prostu prześiada się do samochodu.

– To gminy decydują, czy chcą kontynuować współpracę bileto-

wą z Warszawą. Namawiamy samorządy, żeby z niej nie rezygnowały, ale nie na wszystko mamy wpływ – przyznała dyrektorka ZTM. Na pocieszenie dodała, że niektóre gminy w 2024 r. zaczęły rozwijać sieć połączeń lokalnych. Tak jest w okolicach Piaseczna czy Legionowa.

Co nowego w 2025 r.? Tramwaje Warszawskie chcą podpisać umowę ramową na dostawę nowego taboru. – Zainteresowanie przetargiem jest bardzo duże, liczymy na start czołowych producentów europejskich i dobre oferty – powiedział wczoraj wiceprezes spółki Konrad Niklewicz. Zapowiedział też wyjątkowo liczne remonty i objazdy, a także kontynuowanie budowy linii przez ul. Rakowiecką na Mokotowie, a na Ochocie – do Dworca Zachodniego.

Metro Warszawskie dokończy drażnienie ostatnich tuneli na II linii pod Bemowem. Tarcza Anna przebiła dotąd 1857 z 2854 m, a Krystyna – 1784 m. Na stacjach i w tunelach I linii otwartej równo 30 lat temu trwa wymiana lamp na ledowe. Będzie też wymiana zadaszenia stacji Centrum. ●

*System komunikacji miejskiej, największy w Polsce, od lat jest dla nas oczkiem w głowie. Jest jedną z najlepiej ocenianych przez mieszkańców usług, na poziomie 80-90 proc.*

MACIEJ FIJAŁKOWSKI  
sekretarz m.st. Warszawy

## Kłopoty dawnego hotelu Marriott

## Presidential musi wstrzymać działalność

O wstrzymaniu działalności zdecydowali urzędnicy marszałka województwa. Powodem są nieprawidłowości związane z ochroną przeciwpożarową.

Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego podjął decyzję o wstrzymaniu działalności hotelarskiej w jednym z najbardziej rozpoznawalnych wieżowców w Warszawie – przy al. Jerozolimskich vis-à-vis Dworca Centralnego. Dopiero teraz wyszło bowiem na jaw, że obiekt od lat ma problem z normami przeciwpożarowymi.

– 27 stycznia 2025 r. została wydana decyzja o nakazie wstrzymania usług w obiekcie hotelarskim pod nazwą „Warsaw Presidential Hotel” do czasu usunięcia stwierdzonych uchybień – informuje Paweł Martofel, dyrektor departamentu kultury, promocji i turystyki Urzędu Marszałkowskiego.

Decyzja urzędu marszałkowskiego to konsekwencja uchybień, które sięgają roku 2016. Przed wizytą ów-



• Hotel Presidential, dawny Marriott FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA

czesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie uznał, że budynek nie spełnia kluczowych wymogów bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Chodziło o brak sys-

temów zapobiegających zadymieniu przedsióneków pożarowych, co stanowiło realne zagrożenie dla gości i personelu.

Jak tłumaczą urzędnicy, pomimo wielokrotnych zaleceń straży pożarnej właściciel hotelu – spółka

LIM Center – nie podjął się modernizacji systemu przeciwpożarowego. Tłumaczył opóźnienia trudnościami związanymi z zabytkowym statusem budynku oraz późniejszymi ograniczeniami pandemicznymi.

Hotel wciąż przyjmuje gości, bo decyzja nie ma natychmiastowej klauzuli wykonalności.

Jak donosi portal propertynews.pl, zarządca obiektu nie zgadza się z podjętą decyzją.

– Od lat konsekwentnie wdrażamy rozwiązania zapewniające najwyższy standard bezpieczeństwa ppoż., czego dowodem są liczne certyfikacje odpowiednich instytucji. W szczególności nasz obiekt wyposażony jest w nowoczesne systemy przeciwpożarowe, w tym całonocowy system wykrywania zagrożeń pożarowych – zapewnia w oświadczeniu LIM Center.

Pytanie o tę rozbieżność zadał urzędnikom marszałka. Jak przekazała „Wyborczej” Marta Milewska z referatu prasowego kancelarii marszałka, komendant miejski

straży pożarnej wydał 15 listopada 2024 r. opinię o spełnianiu wymagań przeciwpożarowych, ale pod warunkiem zastosowania rozwiązań techniczno-budowlanych zabezpieczających przed zadymianiem wskazanych wcześniej miejsc w hotelu.

Jak wyjaśnia, żeby obiekt mógł nadal funkcjonować, taka opinia nie może być warunkowa. Termin na nadrobienie braków w ochronie przeciwpożarowej minął 31 grudnia 2021 r.

Hotel ma 518 pokoi, w tym 95 apartamentów, do tego 16 sal konferencyjnych o całkowitej powierzchni 2,5 tys. m kw. Zaczął działalność w 1989 r. i przez ponad trzy dekady gościł najważniejszych polityków oraz gwiazdy popkultury. Nocował w nim każdy z ostatnich pięciu przywódców USA, którzy odwiedzili Warszawę, zaczynając od Billa Clintona, a potem George Bush Jr., Barack Obama, Donald Trump i Joe Biden. ●

Rafał Górski

## Budowa trasy S7

# Kolejny rok w korkach. Końca inwestycji nie widać

Przeciąga się budowa trasy ekspresowej S7 niedaleko Warszawy i lotniska w Modlinie za blisko 2 mld zł. Wykonawcy domagają się dodatkowego czasu, urzędnicy zwlekają z pozwoleniami dla następnego odcinka za Łomiankami.

## Jarosław Osowski

Trasą ekspresową S7 koło lotniska w Modlinie kierowcy mieli jeździć już 15 miesięcy temu. A prace na całym 35-kilometrowym odcinku z Czosnowa do Płońska powinny właśnie dobiegać końca. Tak zakładały trzy kontrakty, które Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych zawarła w 2020 r. Jednak w piątym roku tych inwestycji w sumie za 1 mld 926 mln zł na ruchliwej drodze łączącej stolicę z Trójmiastem, Warmią i Mazurami, ale też Płockiem, jezdnie nadal są zwężone i rozkopane, a kierowcy często stoją w korkach.

– Modłę się, żeby przebudować „siódemki” przed Warszawą skończyła się jak najszybciej – opowiada „Stolecznej” pan Marcin, kierowca, który regularnie podróżuje na północ Polski. Jednak coraz częściej pociągami, m.in. właśnie z powodu utrudnień drogowych. – Jazda z przepisową prędkością jest tam skazana na niepowodzenie, bo zaraz będziesz miał na tylnym zderzaku popędzający cię samochód. A to skrajnie niebezpieczne, bo organizacja ruchu na zwężonym odcinku zmienia się non stop. Jednego dnia wiesz, jak wygląda trasa, a za kilka

dni już radykalnie inaczej, bo drogowcy zaczynają nowy etap.

## Nowy „węzeł” na trasie S7 koło Warszawy

„Uruchamiamy węzeł Nowy Dwór Mazowiecki w ciągu S7” – pochwaliła się GDDKiA na przełomie stycznia i lutego. Okazało się jednak, że nowa jest przede wszystkim jego nazwa ustalona z lokalnym samorządem. Poprzednia (węzeł Błonie) była bez sensu, bo odnosiła się do miasta położonego o pół godziny drogi stąd po drugiej stronie Puszczy Kampińskiej przy szosie na Poznań. „Nowe nazewnictwo uwzględniono w dokumentach dotyczących unijnego

wsparcia z programu FEnIKS” – poinformował jeden z lokalnych portali.

Kierowcy zyskali tu przede wszystkim tyle, że zjazd od strony północnej w kierunku Nowego Dworu Maz. odbywa się bezkolizyjnym wiaduktem nad rozgrzebaną „siódemką”. Za to piesi w nowym „węźle” nadal korzystają z zebry wyposażonej w sygnalizację świetlną, a ruch w głównej relacji Warszawa – Gdańsk prowadzi po tymczasowej, bardzo wąskiej jezdni z ograniczeniem prędkości do 50 km na godz.

Za ten odcinek (9,7 km) odpowiada firma Budimex. Kontrakt za 600 mln zł zawarła najwcześniej – w maju 2020 r. Pierwotny termin jego ukończenia minął w listopadzie 2023 r. „Mamy kilka pomysłów, żeby to zrobić wcześniej” – przekonywał przy podpisywaniu umowy prezes firmy Dariusz Blocher.

Według aktualnych danych GDDKiA inwestycja jest zaawansowana w **81 proc.** Sześć miesięcy wcześniej było to **70 proc.** Liczby potwierdzają więc wrażenia udręczonych tu korkami kierowców: tempo prac jest słabe. Już rok temu rzeczniczka mazowieckiego oddziału generalnej dyrekcji dróg Małgorzata Tarnowska przyznała: „Uwzględniliśmy rozszczenie wykonawcy i zawarliśmy aneks do umowy z terminem zakończenia prac w sierpniu 2025 r.”.

To jednak może się okazać niewystarczające: „W procedowaniu są rozszczenia wykonawców wszystkich trzech odcinków, którzy oczekują wydłużenia czasu na ukończenie lub dodatkowych środków finansowych”.

## Szerszy most nad Wisłą

Zaawansowanie prac na pozostałych odcinkach wygląda jeszcze gorzej:

• **72 proc.** między węzłem Modlin a Żaluskami (to 12 km, wykonawcą jest firma Mostostal Warszawa za 637 mln zł);

• **64 proc.** między Żaluskami a węzeł Płońsk Południe (prawie 13 km).

Zawarcie tego ostatniego kontraktu z hiszpańską firmą Aldesa za blisko 700 mln zł (dopiero trzecia cena w przetargu) naprzeciwko restauracji Malinowy Bzyk pod Płońskiem zaszczylił w październiku 2020 r. ówczesny minister infrastruktury Andrzej Adamczyk (PiS). – Dotrzymujemy słowa i uzupełniamy sieć dróg ekspresowych w całej Polsce. Podpisana dziś umowa przybliży nas do powstania wygodnego i bezpiecznego połączenia drogowego Gdańska z Warszawą – oznajmił ponad rok od ogłoszenia przetargu.

Nie tak prędko. Pytani o przyczyny ciągłych opóźnień drogowcy długo obwiniali o to przedłużające się procedury i uzgodnienia między wojewodą mazowieckim a Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska w Warszawie. Kiedy niemal pięć lat temu Budimex podpisywał swój kontrakt na niespełna 10 km ekspresowej „siódemki”, zakładano, że przygotowanie projektu i starania o pozwolenia zajmą tylko dziesięć miesięcy. Ówczesny dyrektor GDDKiA Tomasz Zuchowski zapowiadał, że roboty zaczną się w marcu 2021 r.

Stało się to jednak ponad półtora roku później. Przy czym kluczo-

wa część inwestycji, czyli rozbudowa mostu nad Wisłą koło Zakroczymia – dopiero w marcu 2023 r. Ła-tem 2024 r. Budimeksowi udało się ukończyć poszerzanie z dwóch do trzech pasów ruchu pierwszej połówki przeprawy. Przelączono ruch i teraz prace toczą się na sąsiedniej nitce oddanej w 1990 r.

## Kolejny odcinek łapie opóźnienie

Z podobnym mozelem urzędnicy pracują obecnie nad pozwoleniami dla sąsiedniego odcinka trasy S7 – między Czosnowem a Kiełpinem za Łomiankami (9 km). GDDKiA podpisała umowę za 536 mln zł z konsorcjum Fabe Polska (lider konsorcjum), SP Sine Midas Stroy Kazachstan oraz Yörük Yapı İnşaat Turcja w listopadzie 2023 r. Inwestycja miała być gotowa na wiosnę 2027 r., ale znów nie zanoszą się na dotrzymanie terminu. We wrześniu 2024 r. zaczęły się starania o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej. Dopiero na początku stycznia 2025 r. wojewoda zwrócił się do RDOŚ w Warszawie o uzgodnienie warunków budowy S7. Zanim to się stanie, jej projekt ma być poddany konsultacjom z mieszkańcami.

– Z dwojga złego wolę jechać tą przebudowywaną trasą późnym wieczorem – przyznaje pan Marcin. – Wtedy co prawda przecieram szlak i muszę uważać, co się kryje za remontowanym zakrętem, ale przynajmniej mogę jechać przepisowo, bo nikt mnie nie popędza i nie stoję w korkach. ●

## Otrębusy

# Pod Warszawą drżą, że na życzenie zespołu „Mazowsze” wytną las pod amfiteatr

Amfiteatr na 2,5 tys. miejsc – dla takiej inwestycji, która miałaby powstać obok siedziby zespołu pieśni i tańca „Mazowsze”, powstała już za 70 tys. zł koncepcja architektoniczna. Mieszkańcy buntują się jednak, bo nie chcą wycinki drzew i boją się korków.

Amfiteatr miałby powstać przy Mateczniku „Mazowsza”. Tak nazywa

się siedziba zespołu pieśni i tańca „Mazowsze” w podwarszawskich Otrębusach, czyli inwestycja samorządu województwa mazowieckiego, która pochłonęła ok. 90 mln zł, przy czym ok. 50 mln zł władze regionu pozyskały z Unii Europejskiej (tracąc jednak kilka milionów z powodu błędów przy przetargach). Obiekt ma salę widowiskową na ok. 500 widzów.

Pojawiły się jednak plany, by obok tego budynku postawić jeszcze amfiteatr z miejscami dla 2,5 tys. ludzi. Ten pomysł ma swoich krytyków. – Planowana lokalizacja to teren objęty ochroną konserwatorską, na skraju Lasu Młochowskiego wpisanego do rejestru zabytków – mówi „Wyborczej” Łukasz Franczuk, społecznik z Otrębusów.

Okoliczni mieszkańcy niepokoją się, że inwestycja, przymierzana u zbiegu ulic Jeżynowej i Piaseckiego, na południowy wschód od Matecznika Mazowsza, oznaczałaby wycinkę wielu drzew i większy ruch, z którym nie poradziłyby sobie uliczki w Otrębusach.

Spółecznicy w trybie dostępu do informacji publicznej dotarli do koncepcji architektonicznej opracowanej na zlecenie zespołu Mazowsze. Według ich danych koncepcja kosztowała 70 tys. zł. Jej autorem jest warszawska pracownia architektoniczna Studio Deco Ryszarda Szczęsnego. Koszt wysokiego na 23 m budynku oszacowano na 140 mln zł.

Otrębusy leżą na terenie gminy Brwinów. Odpytany przez mieszkańców burmistrz oświadczył na profilu facebookowym: „(...) póki co nie ma problemu jakiegokolwiek »zgodny«, bowiem Zespół Mazowsze nie wystąpił o wydanie decyzji o warunkach zabudowy dla amfiteatru. Jeśli do Gminy Brwinów wpłynę taki wniosek, to będzie on procedowany zgodnie z obowiązującym prawem – dokładnie według takich samych zasad jak dla każdego innego pod-

miotu, w tym osób fizycznych. Mazowsze nie będzie traktowane w tym przypadku ani lepiej, ani gorzej”.

– Nie istnieje żadna przesłanka, byśmy mogli choćby przypuszczać, że w najbliższym czasie powstanie amfiteatr na terenie siedziby zespołu „Mazowsze” – bagatelizuje w rozmowie z „Wyborczą” Katarzyna Pasieczna, rzeczniczka prasowa Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

A nie „w najbliższym czasie”? Przecież z jakiegoś powodu zespół wydał 70 tys. zł na koncepcję architektoniczną. – Nasza instytucja badała możliwości rozwojowe, zarówno w sferze infrastrukturalnej, jak i artystycznej. Niestety, ta pierwsza sfera pozostaje poza naszym zasięgiem – dodaje rzeczniczka „Mazowsza”. Chodzi przede wszystkim o dojazd.

Katarzyna Pasieczna dodaje: – Jeśli kiedykolwiek powstanie realna koncepcja budowy amfiteatru, wdrowymy wszelkie procedury zgodnie z obowiązującym prawem. ●

Michał Wojtczuk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34361791

Wyrazy głębokiego współczucia i serdecznego wsparcia

naszej drogiej Przyjaciółce

Alinie Osowskiej

z powodu śmierci ukochanej

Babci Michaliny

składają

Anna z synami i mamą Marylką

Nie istnieje żadna przesłanka, byśmy mogli choćby przypuszczać, że w najbliższym czasie powstanie amfiteatr na terenie siedziby zespołu „Mazowsze”

KATARZYNA PASIECZNA  
rzeczniczka „Mazowsza”

## Informator usług funeralnych



**Zakład Pogrzebowy  
Miejskie Przedsiębiorstwo  
Usług Komunalnych Sp. z o.o.**

Punkty usług pogrzebowych:  
**Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,  
Praga, Bielany, Targówek**

**24 h - 693 503 720  
mpuk.pl**

### MOKOTÓW

**ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275**  
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

### URSYNÓW

**ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275**  
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34358508

### ŚRÓDMIEŚCIE

**AMBER**

Wspólna 27 A,  
tel. całodobowy 501 796 471

34358513

### WOLA

**Exitus**

**Otwock,** Kościelna 1 a,  
tel. 22 779 23 39

**Mińsk Mazowiecki,** 1-go PLM „Warszawa”,  
tel. 25 759 17 25

34358839

### WOLA

**DOM POGRZEBOWY  
„BABICE”**

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice  
tel. całodobowy 602 11 89 49  
www.babice.com.pl

34358834

34358842

34358530

Z ogromnym smutkiem żegnamy naszą wieloletnią Koleżankę



**Barbarę Kapis**

Basia pracowała w Kancelarii Senatu RP w Biurze Prac Senackich  
w latach 1992-2017, między innymi  
w Komisji Ochrony Środowiska i Komisji Gospodarki Narodowej.

Była osobą niezwykle pracowitą, serdeczną, koleżeńską  
i powszechnie lubianą. Zawsze można było polegać na jej rzetelności,  
uczciwości, pracowitości i życzliwości do ludzi i do świata.

Będzie Jej nam bardzo brakować.

*Bliskim Basi*

przekazujemy wyrazy wsparcia i żalu z powodu Basi odejścia.

*Koleżanki i Koledzy z Biura Prac Senackich*

34360846

W dniu 8 lutego 2025 roku odeszła

**Teresa Szczaniecka**

Nasza Przyjaciółka od zawsze,

Ciocia Tereska dla młodszych.

Łączymy się w bólu

*z Bliskimi i Rodziną*

*Krystyna i Jurek z całą rodziną*

34361813

Z ogromnym bólem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

**Eli**

zawsze pozostanie w naszych sercach

składamy wyrazy współczucia

*Rodzinie*

*Grażyna z dziećmi*



34361752

Ze smutkiem żegnamy

*Profesora*

**Mariana Marka  
Drozdowskiego**

historyka, twórcę wielu publikacji varsavianistycznych,  
współautora „Historii Warszawy”,  
autora biografii prezydenta Starzyńskiego,  
redaktora epokowych wydawnictw źródłowych  
„Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim” i „Exodus Warszawy”,  
wieloletniego przyjaciela Biblioteki, wyróżnionego Nagrodą  
m. st. Warszawy, złotą odznaką honorową „Za Zasługi dla Warszawy”  
oraz Nagrodą im. Kierbedziów.

*Dyrekcja i Pracownicy  
Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy  
- Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego*

34361683

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, że zmarła



*Pani Profesor*  
**Jadwiga Puzynina**

wybitna językoznawczyni,  
badaczka literatury,  
znawczyni twórczości Cypriana Kamila Norwida,  
wieloletnia wykładowczyni Uniwersytetu Warszawskiego,  
dzekan Wydziału Polonistyki UW,  
odznaczona Orderem Orła Białego,  
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski  
oraz Medalem Uniwersytetu Warszawskiego,  
członkini m.in. Polskiej Akademii Umiejętności,  
Polskiej Akademii Nauk oraz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego,  
mentorka wielu pokoleń polonistów,  
dobry i szlachetny Człowiek

*Rektor i Senat  
Uniwersytetu Warszawskiego*

34361754

Z głębokim smutkiem żegnamy



**Romana Kantorskiego**

jednego z założycieli i współtwórców Fundacji Szkolnej,  
wieloletniego Przewodniczącego Zgromadzenia,  
Członka Zarządu i Prezesa naszej Fundacji,  
a w ostatnich latach Członka Kapituły Honorowej Fundacji Szkolnej.  
Dzięki jego wizji, pracy i niezłomnej wierze  
w sens nowoczesnej edukacji,  
Fundacja od 36 lat daje dzieciom i młodzieży  
możliwość rozwoju wiedzy, umiejętności i pasji.  
Jego odejście to ogromna strata dla wszystkich,  
którzy mieli przywilej Go znać.  
Pozostawił po sobie nie tylko ślad w życiu wielu ludzi,  
ale także wspomnienie człowieka pełnego ciepła, dobroci i mądrości.

*Rodzinie i Bliskim*

składamy  
najszczerze wyrazy współczucia  
i łączymy się z nimi w bólu i smutku.

Pamięć o Nim na zawsze pozostanie w naszych sercach.

*Przyjaciele z Fundacji Szkolnej*

34361795

*Krystynie Magdzie i Maćkowi*

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy  
z powodu śmierci

**Bożeny Wernio**

składają

*Wanda i Elżbieta*

Bożenko pozostaniesz w naszych sercach i wspomnieniach na zawsze

34361703

W dniu 10 lutego 2024 roku  
zmarł w Warszawie w wieku 85 lat

*Profesor*

**Wojciech Andrzej  
Dziembowski**

członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk.

Wybitny polski astronom, specjalizujący się w teorii struktury  
i oscylacji gwiazd, sejsmicznym sondowaniu struktury,  
rotacji i pola magnetycznego wnętrza Słońca, interpretacji zmienności  
gwiazd różnych typów, konstrukcji modeli sejsmicznych gwiazd.

Zawodowo związany z Centrum Astronomicznym  
im. Mikołaja Kopernika PAN oraz z Obserwatorium Astronomicznym  
Uniwersytetu Warszawskiego.

Dyrektor Centrum Astronomicznego im. M. Kopernika (1987-92).  
Przewodniczący Komitetu Astronomii PAN (1992-98).

Członek Polskiej Akademii Umiejętności.  
Członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Laureat wielu nagród naukowych, w tym: Nagrody Wydziału III  
Nauk Matematycznych, Fizycznych i Chemicznych PAN (1978),  
Medaille de l'Adion Obserwatorium w Nicei (2000),  
Złotego Medalu Uniwersytetu Wrocławskiego (2005)

Żegnamy uczonego o międzynarodowym autorytecie,  
mentora pokolenia młodych astronomów.

*Prezes  
Polskiej Akademii Nauk*

*Prezidium  
Polskiej Akademii Nauk*

*Wydział III Nauk Ścisłych i Nauk Ziemi PAN*

34361889

Z ogromnym smutkiem

przyjęliśmy wiadomość o śmierci



**Ingeborgi Ślabik**

wieloletniego pracownika Polservice

Łączymy się w smutku

*z Rodziną Zmarłej*

*Zarząd, Rada Nadzorcza, koleżanki i koledzy*

*z Polservice Sp. z o.o.*

34361810

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

*Pani Profesor*

**Jadwigi Puzyniny**

wybitnej językoznawczyni, nieustrudzonej badaczki języka wartości,  
znawczyni twórczości C.K. Norwida,  
zasłużonej wykładowczyni na warszawskiej polonistycie,

działaczki opozycyjnej w PRL,

odznaczonej Orderem Orła Białego,  
Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,

Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”,  
medalem „Zasłużony dla Polscyzyzny”.

Zapamiętamy Ją jako osobę skromną i prawą.



*Rodzinie i Bliskim Pani Profesor*

składamy najszczerze kondolencje

*Pracownicy Instytutu Języka Polskiego  
Uniwersytetu Warszawskiego*

34361851

W dniu 9 lutego 2025 roku zmarła w wieku 87 lat  
nasza kochana Mama i Babcia



**Profesor  
Ała Sadowska**

Msza święta żałobna odprawiona zostanie  
dnia 14 lutego 2025 roku o godzinie 13:30  
w kościele św. Katarzyny na Służewie, ul. Fosa 17,  
po czym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami  
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej  
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34361799

Pani

**Katarzynie Madyjak**

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**Taty**

składają

Prezes, sędziowie, asystenci i pracownicy  
Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych  
Sądu Najwyższego



34361765

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**adw. Janusza Stecia**

wieloletniego Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Siedlcach  
oraz wieloletniego członka Naczelnej Rady Adwokackiej,  
znakomitego adwokata, wybitnego działacza samorządu adwokackiego,  
zaangażowanego w edukację przyszłych pokoleń adwokatów,

uhonorowanego odznaką Adwokatura Zasłużonym  
oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi.

**Rodzinie i Bliskim  
oraz Adwokaturze Siedleckiej**

wyrazy najgłębszego współczucia  
składają

Dziekan i Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie

34361780

Naszej serdecznej koleżance

**Annie Zielińskiej**

wyrazy współczucia i słowa otuchy  
z powodu śmierci

**Mamy**

składają

koleżanki oraz koledzy  
z Biblioteki Uczelni Łazarskiego



34361811

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Profesora  
Mariana Marka  
Drozdowskiego**

wieloletniego pracownika Instytutu Historii PAN,  
badacza Historii XX w.

Dyrekcja i Pracownicy IH PAN

34361675

Naszej Koleżance

**Marzenie Stępień**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia  
w związku ze śmiercią

**Mamy**

składają

kierownictwo i pracownicy  
Administracji Osiedla „Sadyba” MSM „Energetyka”

34361673

Panu

**dr. n.med. Wojciechowi Puzynie**

Prezesowi Centrum Medycznego "Żelazna" sp. z o.o.

**oraz Jego Bliskim**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy  
z powodu śmierci

Mamy



**prof. dr hab. n. hum.  
Jadwigi Puzyniny**

Damy Orderu Orła Białego

składa

dr hab. Grażyna Bączek wraz z zespołem  
Zakładu Dydaktyki Ginekologiczno-Położniczej  
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

34361625

 **nekrologi.wyborcza.pl**  **ODESZLI.pl**

**Złóż kondolencje**

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

 **ODESZLI.pl**

**Stwórz Miejsce Pamięci**



Dziel się wspomnieniami o bliskich,  
których już z nami nie ma

Wejdź na serwis [odeszli.pl](https://odeszli.pl)

 **GAZETA wyborcza** DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje,  
zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe  
i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje,  
wspomnienia

KONTAKT: | [kontakt\\_komunikaty@wyborcza.pl](mailto:kontakt_komunikaty@wyborcza.pl), tel. 507 094 232  
[nekrologi@wyborcza.pl](mailto:nekrologi@wyborcza.pl), tel. 22 555 55 55

 **Komunikaty.pl**  **nekrologi.wyborcza.pl**

# Tusk pamięta tylko o Big Techach

Rząd chce przekonać naszych przedsiębiorców, że nadeszły dobre czasy do inwestowania. Dlaczego zatem Tusk epatuje nazwami Google, IBM, Microsoft?

Patrycja Maciejewicz

W poniedziałek rząd dokonał symbolicznego zwrotu. Po ponad roku od przejęcia władzy ogłosił, że teraz to biznes i firmy są dla niego oczkiem w głowie. „Inwestycje, inwestycje, inwestycje” – mówił premier Donald Tusk podczas konferencji „Rok przełomu” na Giełdzie Papierów Wartościowych.

Choć nasza gospodarka po pandemicznym dolku wreszcie stanęła na nogi, to gdy zajrzeć głębiej w statystyki gospodarcze wyraźnie widać, że wzrost gospodarczy niemal w całości zawdzięczamy konsumpcji, czyli wydatkom Polaków na towary i usługi, słowem – codziennym zakupom. Jeśli chcemy wzrostu – to dobrze; jeśli jednak chcemy trwałego wzrostu – już nie najlepiej. Najlepszym fundamentem gospodarczym jest wzrost oparty na inwestycjach. Oznacza on bowiem, że przedsiębiorcy widzą perspektywę rozwoju, są skłonni ryzykować i wydawać pieniądze na nowe linie produkcyjne, na nowe produkty, na ekspansję.

Rząd ogłasza, że ten rok będzie przełomowy właśnie pod względem inwestycji. I to nie tylko państwowych – tych, które będą możliwe dzięki odblokowaniu pienię-

dy z Krajowego Planu Odbudowy – ale też prywatnych. Poniedziałkowa konferencja ma być do tego przygrzywką.

## Skracanie dystansu

Premier ogłosił deregulację, zapowiedział wiele probiznesowych zmian, także w kwestiach podatkowych, powoła radę gospodarczą, która ma zapewnić, że rząd o problemach przedsiębiorców będzie się dowiadywał szybko i z pierwszej ręki. – Przedsiębiorcy widzą, że rząd jest otwarty na rozmowę z nimi, że to też może być istotne z punktu widzenia ich skłonności do inwestycji. Bo dzisiaj dużo mówiliśmy o rozwoju, inwestowaniu, o tych inwestycjach publicznych ze środków europejskich. Natomiast wiemy, że potrzebujemy znacznie więcej inwestycji sektora prywatnego – powiedział minister finansów Andrzej Domański na popołudniowym spotkaniu z dziennikarzami. – Nasze prognozy wskazują, że łączna wartość inwestycji w 2025 r. w polskiej gospodarce wyniesie 691 mld zł. Wskazywał, że przedstawiona przez premiera Donalda Tuska prognoza mówiąca o 650 mld zł jest ostrożna.

A jak wyglądają inwestycje? – Inwestycje sektora prywatnego w Pol-

sce są na bardzo niskim poziomie. Wyraźnie niższym, niż wskazywała by na to sytuacja makroekonomiczna w Polsce – powiedział minister finansów. W całym 2024 roku inwestycje wzrosły o 1,3 proc. (dotyczy to inwestycji prywatnych i państwowych), a stopa inwestycji (czyli wartość nakładów w relacji do wielkości gospodarki) spadła z 17,7 do 17,4 proc. PKB. Nigdy do tego poziomu się nie zbliżyła.

Trzeba też uczciwie przyznać, że choć magia wielkich liczb działa i 700 mld zł brzmi świetnie, to w relacji do PKB będzie to około 18 proc. Czyli nadal skromnie.

## Czego by chciały firmy?

– To są te same postulaty, które były 25 lat temu, 20 lat temu czy 10 lat temu. Dziwi mnie, że trzeba w końcu je powtarzać: ograniczenie regulacji, zmniejszenie skomplikowania systemu podatkowego, usprawnienie działania sądów, zaprzestanie nakładania na firmy kolejnych obciążeń – mówił w niedawnym wywiadzie dla Wyborcza.biz Arkadiusz Muś, prezes firmy Press Glass Holding i twórca Fundacji Wolności Gospodarczej.

Potencjał ekonomiczny naszego kraju wyraźnie wzrósł po wejściu do Unii Europejskiej – wówczas otworzyły się dla nas euro-

pejskie rynki zbytu, z czego przedsiębiorstwa nie omieszkaly skorzystać. Dziś kondycja gospodarcza Unii jest licha, dlatego rząd dobrze diagnozuje, że potrzebne jest nam nowe otwarcie na świat, które pozwoli firmom handlować i zarabiać już nie tylko z powolną Unią. – Uważamy, że trzeba zapewniać możliwość większego wychodzenia naszych firm na rynki pozaeuropejskie. I tutaj logistyka jest kluczowym elementem. Dlatego inwestujemy w porty, dlatego inwestujemy w koleje – mówił Domański dziennikarzom. I powtórzył słowa Tuska, że przeładunki w polskich portach potroją się do 2030 roku.

Te zapewnienia mają zbudować obraz kraju, który daje możliwości, obraz rządu, który jest przyjazny i przewidywalny. Nie nastaje na prywatny biznes, nie zagląda mu zbyt głęboko do kieszeni, nie zaciśka regulacyjnej pętli. – Zdejmuje-

Rząd ogłasza, że ten rok będzie przełomowy pod względem inwestycji. I to nie tylko państwowych – możliwych dzięki odblokowaniu pieniędzy z KPO – ale też prywatnych

my część ryzyka z firm – dodaje wiceminister finansów Jurand Drop.

Wśród szczegółowych rozwiązań związanych z odblokowaniem potencjału inwestycyjnego wymieniono pakiet działań, które mają odblokować łącznie 10 mld zł dla gospodarki. To m.in.:

- większy limit wpłat na IKZE, czyli Indywidualne Konta Zabezpieczenia Emerytalnego (fundusze inwestują te pieniądze w instrumenty kapitałowe),
- zmniejszenie podatku Belki,
- zwiększenie atrakcyjności inwestowania w PPK. W ciągu dwóch-trzech miesięcy ma też być gotowa strategia rynku kapitałowego.

Ta opowieść ma jednak rysy. Premier i minister dużo mówili o przedsiębiorcach. I choć dla gospodarki ważni są i ci polscy, i firmy z kapitałem zagranicznym (to istotne inwestycje prywatne), to tylko ci drudzy wyraźnie wywołują przyspieszone bicie serca u polskich decydentów. Podczas wystąpienia Donalda Tuska zgrzytało w uszach, że z ekscytacją opowiadał o spotkaniach z globalnymi szefami największych firm technologicznych – m.in. Google’a (nazwa tej firmy padła z emfazą kilkakrotnie), ale też Microsoftu czy IBM. Żadnej z polskich firm nie potraktował tak priorytetowo. Poza osobą Rafała Brzowski, którego namaszczył na szefa deregulacji.

Czy przedsiębiorcy mogą więc być pewni, że są dobrze słuchani i wysłuchani? ●

OGLOSZENIE PŁATNE

Rzeszów/34361318

Syndyk masy upadłości Bogdana Pawłowskiego osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, zgodnie z Postanowieniem Sędziego Komisarza z dnia 30 stycznia 2025 roku (**sygn. akt V GUp 104/20**)

**ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości i udziałów,**  
za ceny nie niższe niż cena wywoławcza, na składniki zawarte w masie, tj.:

- działka nr ewid. 9, o pow. 0,6680 ha, położona Harkłowa, nr KW KS1J/00039759/9 – cena wywoławcza 386.000,00 zł, co stanowi 40% ceny oszacowania bieglego sądowego;
- działka nr ewid. 13/1, o pow. 0,3127 ha, położona Harkłowa, nr KW KS1J/00040037/2 – cena wywoławcza – 145.600,00 zł, co stanowi 40% ceny oszacowania bieglego sądowego;
- udziały w spółce Fabryka Luster Krakszkło Sp. z o.o. z siedzibą w Niepołomicach – KRS 000.008.3835, – 68.000 udziałów o łącznej wartości 3.400.000,00 zł – cena wywoławcza 500,00 zł (pięćset złotych 00/100);

Oferty zgodne z warunkami przetargu oraz dowodem wpłaty wadium, należy składać do Sądu Rejonowego w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja do spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, **w terminie do dnia 03 marca 2025r. do godz. 15.00** (liczy się data wpływu oferty oraz wpływu wadium na rachunek bankowy);

Posiedzenie jawne w przedmiocie otwarcia i wyboru ofert odbędzie w dniu **w dniu 12 marca 2025r., godzina 09.30**, w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, **sala nr 7**. Szczegóły na stronie internetowej [www.kancelaria-empe.pl](http://www.kancelaria-empe.pl) w zakładce *Ogłoszenia sprzedaży/Przetargi*.

OGLOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361621

## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PIERWSZYM PRZETARGU



## BURMISTRZ STRYŻÓWA

OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG USTNY OGRANICZONY  
NA SPRZEDAŻ

## PRAWA UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO PRZYSŁUGUJĄCEGO GMINIE NA

## NIERUCHOMOŚCI

STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA  
POŁOŻONEJ W MIEJSCOWOŚCI STRYŻÓW,  
OBREB EWID. 0001

**Nieruchomość niezabudowana**, położona w Specjalnej Strefie Ekonomicznej EURO-PARK MIELEC w miejscowości Strzyżów obr. ewid. nr 0001, oznaczona w ewidencji gruntów jako działki nr 1273/1 o pow. 0,7511 ha i 1274/1 o pow. 0,3001 ha, objęta KW RZ1S/00003168/7.

**Cena wywoławcza** – 560.000,00 zł netto + należny podatek VAT.

**Wadium w wysokości** – 112.000,00 zł.

**Termin wniesienia wadium** – do dnia 07 kwietnia 2025 r.

**Przetarg odbędzie się dnia 15 kwietnia 2025 r.** w budynku Urzędu Miejskiego w Strzyżowie ul. Przecławczyka 5, pokój nr 8 o godz. 9<sup>00</sup>.

**Ogłoszenie o przetargu** wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Strzyżowie od dnia 07 lutego 2025 r., opublikowane na stronie internetowej Urzędu, w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.strzyzow.pl/> zakładka „Profil Nabywcy” (Przetargi) oraz w gazecie codziennej NOWINY.

W sprawach wymagających dodatkowych wyjaśnień, informację można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Strzyżowie pokój nr 34 tel. (17) 276-13-54 wew. 134.

OGLOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361687

W Sądzie Rejonowym w Golubiu-Dobrzyniu zostało wszczęte postępowanie w sprawie o sygn. I NS 163/24 z wniosku Zbigniewa Rozłonkowskiego, Mateusza Rozłonkowskiego o zasądzenie nieruchomości położonej w **Golubiu – Dobrzyniu, przy ul. Lipnowskiej 2** oznaczonej na wypisie z rejestru gruntów numerem działki 405, o pow. 0,0306 ha, dla której nie ma założonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosiły swoje prawa do w/w nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Golubiu-Dobrzyniu w Wydziale I Cywilnym, w którym toczy się postępowanie. Ponadto sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości w sprawie, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia przekazały je sądowi.

OGLOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361554

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu toczy się pod nr X Ns 739/23 z wniosku Barbary Burek sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Edwardzie Stefanie Burek synu Stefana i Bronistawy z domu Pawełczyk, urodzonym 2. VIII. 1947 w Mysłowicach, zmarłym 3. IV. 2023 w Toruniu, ostatnio stale zamieszkałym w Toruniu przy ul. Odrodzenia 3/5, na podstawie testamentu notarialnego. Koniecznymi uczestnikami postępowania są zstępni rodzeństwa spadkodawcy, w szczególności zstępni nieżyjących : Marii Szlachta, Beaty Ryms oraz Rajmunda Pilarek zamieszkali prawdopodobnie w Niemczech. Sąd wzywa wszystkich roszcujących sobie prawa do spadku po Edwardzie Burak aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, w przeciwnym razie sąd orzeknie o spadkobranii z ich pominięciem. Dla nieznanych z miejsca pobytu Mirosława Szlachta ( syn Marii Szlachta ) oraz Barbary Stanitzok ( córka Beaty Ryms) ustanowiono kuratora procesowego w osobie : Małgorzaty Kunińskiej.

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34361777](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/34361777)

W dniu 8 lutego 2025 roku w wieku 77 lat  
po krótkotrwałej i bardzo ciężkiej chorobie zmarł



## Roman Kantorski

Wieloletni Prezes Polskiej Izby Motoryzacji,  
zasłużony dla Cechu Rzemiosł Motoryzacyjnych,  
członek Prezydium i Konwentu Seniorów Krajowej Izby Gospodarczej,  
nauczyciel akademicki, współtwórca SM Dembud, fundator Fundacji Szkolnej.  
Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi  
i Platynowym Medalem im. Jana Kilińskiego za zasługi dla rzemiosła polskiego.

Niezwykle dobry Mąż, Ojciec i Dziadek.  
Był dla nas zawsze wzorem dobroci, uczciwości i wiary w dobro drugiego człowieka.

Będzie nam Go bardzo brakowało.

Pograżeni w smutku

żona Basia, syn Piotr, córka Ania z mężem Łukaszem  
oraz wnuki - Franek, Julia, Staś i Antek.

Msza święta odbędzie się 13 lutego 2025 roku o godzinie 11.00  
w kościele pw. św. Brata Alberta w Wesołej - Zielonej przy ul. Szerokiej 2.  
Po Mszy świętej nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego  
na Cmentarzu w Rembertowie.

OGLOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34361814

W KAŻDY WTOREK  
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ  
BIZNES  
wyborcza

Wybory prezydenckie

# Ukraińscy zakładnicy polskiej kampanii

Wiosną 2022 r. polscy politycy ścigali się, kto bardziej wesprze Kijów, a dziś licytują się, kto mocniej dokopie Ukraińcom.

Babakova

Rafał Trzaskowski zaledwie kilka dni po odebraniu z rąk Wołodymyra Zelenskiego nagrody dla Warszawy zaproponował, by prawo do świadczenia rodzinnego 800 plus ograniczyć tylko do tych ukraińskich uchodźców, którzy pracują i płacą podatki w Polsce. Pomysłem w ekspresowym tempie obiecał zająć się rząd, a PiS złożyło projekt nowelizacji specustawy o pomocy dla obywateli Ukrainy.

**W sieci po raz kolejny zaroilo się od wpisów o Ukraińcach na polskim garnuszu,** mimo że ekonomiści nie pozostawiają wątpliwości: polska gospodarka zyskuje na obecności ukraińskich uchodźców, najskromniejsze szacunki mówią o 15 mld wpływów z tytułu podatków oraz składek na NFZ i ZUS, przy wydatkach rzędu 3,5 mld zł.

Po chwili piłkę podbił Andrzej Duda, który w wywiadzie dla „Financial Times” stwierdził, że ewentualny rezerw w wojnie z Rosją będzie skutkował tym, że do domów wrócą ukraińscy żołnierze z zespołem stresu pourazowego (PTSD), co spowoduje wzrost przestępczości zarówno w Ukrainie, jak i w Europie. Nic to, że przez armię ukraińską od 2014 r. przewinęły setki tysięcy mężczyzn, którzy m.in. zdążyli znaleźć zatrudnienie w Polsce, i nie spowodowało to wzrostu przestępczości; że charge d'affaires Polski w Kijowie Piotr Łukasiewicz ogłosił, iż priorytetem jego misji będzie wsparcie ukraińskich weteranów jako przyszłej elity kraju; że polskie NGO-sy niosą pomoc psychologiczną tysiącom rodzin ukraińskich wojskowych; że opublikowane w prestiżowym „Lancet” badanie z 2022 r. dowodzi, iż PTSD częściej doświadczają ukraińscy uchodźcy w Europie niż Ukraińcy mieszkające w strefie walk. Fakty się nie liczą. Wiosną 2022 polscy politycy ścigali się, kto bardziej wesprze Kijów, a dziś licytują się, kto mocniej dokopie Ukraińcom.

– Jesteśmy przyzwyczajeni, że polska polityka od lat kręci się wokół tematu ekshumacji ofiar Wołynia, ale to, że KO wykorzystuje uchodźców z Ukrainy, zaskoczyło mnie – mówi Myrosia Keryk, prezeska fundacji Ukraiński Dom, która od dwóch dekad działa na rzecz integracji Ukraińców w Polsce. Keryk w 2019 startowała do Sejmu z warszawskiej listy KO, dziś zbiera podpisy organizacji obywatelskich pod listem do premiera, w którym tłumaczy, że państwo polskie zyskuje na obecności migrantów zarobkowych i uchodźców z Ukrainy, a zapowiedziane zmiany w wypłacaniu 800 plus godzą w prawa nieletnich i są sprzeczne z międzynarodowymi obowiązkami humanitarnymi Polski. – Trzaskowski i Tusk wspierają Ukrainę w wojnie z Rosją, wielu ich wyborców gościło u siebie uchodźców wojennych trzy lata temu. Po co takie brudne zagrania? Przecież na dłuższą metę i tak nie przyciągną tym elektoratu Mentzena – mówi.

Hitami YouTube w ostatnim roku są debaty na temat Ukrainy, która rzeko-

mo wykorzystuje Polskę, i nieudolnego rządu Tuska, który nie potrafi grać z Kijowem twardo. Czy ta zmiana dyskursu w Polsce wpływa na politykę ekipy Zelenskiego, pozostaje kwestią dyskusyjną, lecz na pewno wywiera wpływ na ok. 2 mln Ukraińców, wojennych uchodźców i migrantów zarobkowych, którzy obecnie mieszkają w Polsce.

W maju 2022 Andrzej Duda, oklaskiwany przez całą salę, mówił w Radzie Najwyższej w Kijowie, że Ukraińcy w Polsce to nie uchodźcy, lecz goście. W ten sposób podkreślał, że są przyjmowani lepiej, bo serdeczniej. Wtedy wielu Ukraińcom takie postawienie sprawy odpowiadało. Jednak dziś, po trzech latach różnica jest oczywista: uchodźcy mają prawa, zaś goście są zdani na zmienne nastroje gospodarzy.

**Uzasadniając postulat zaostrzenia kursu wobec Ukrainy i Ukraińców, rząd i opozycja sięgają do dwóch argumentów:** polska pomoc dla ukraińskich uchodźców była bezwarunkowa i bezgraniczna, a ograniczenie tej pomocy odpowiada nastrojom -społecznym.

Owszem, zryw solidarnościowy, który Polacy zademonstrowali w lutym-kwietniu 2022, udzielając pomocy ofiarom wojny, był wyjątkowym przykładem mobilizacji społecznej. Jednakże pomoc dla uchodźców ze strony państwa polskiego nie jest szeroko zakrojona.

– Gdy Polska w marcu 2022 r. uchwalila ustawę o pomocy dla obywateli Ukrainy, to wypełniła wymagania stawiane przez Radę UE, które obejmują zapewnienie zakwaterowania zbiorowego, darmowej opieki medycznej, możliwości pracy i prowadzenia działalności gospodarczej – tłumaczy Maria Shkodzinska, prawniczka migracyjna z Fundacji MOBI. – Poza unijne wymagania wykrczały trzy rzeczy: dofinansowanie pobytu ukraińskich uchodźców, które dostawali polscy właściciele lokali, jednorazowy zasiłek dla nowo przybyłych w wysokości 300 zł oraz 800 plus dla rodzin z dziećmi. Dopłaty do zakwaterowania zostały ograniczone już latem 2022, zasiłek 300 zł – w czerwcu 2024. Wpłata 800 plus od początku była wstrzymywana, jeżeli ukraińska rodzina wyjeżdżała z Polski na okres dłuższy niż 30 dni, a w maju 2025 zasiłek zostanie ograniczony do dzieci, które realizują obowiązek szkolny w Polsce. Dziś zasiłek ten pobiera 292 tys. spośród ok. 400 tys. uprawnionych do tego ukraińskich dzieci. Dla czego pozostałych 110 tys. nie korzysta z tego świadczenia – nie wiadomo.

**W tym samym czasie w Niemczech ukraińscy uchodźcy mogą liczyć na zasiłek w wysokości ok. 500 euro na członka rodziny,** pokrycie kosztów wynajmu mieszkania, ogrzewania i mediów, jednorazowe dopłaty na zakup ubrań i mebli, darmowe państwowe kursy językowe, ulgowe przejazd w komunikacji miejskiej i benefity do wypoczynku dzieci. Dopiero po osiągnięciu pewnego poziomu dochodu uchodźca zostaje bez wsparcia



• **Marsz Niepodległości zorganizowany przez środowiska narodowe. Warszawa, 11 listopada 2022 r.**

FOT. MARTYNA NIECKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

publicznego. Podobny system działa we Francji.

– Z doświadczenia innych państw UE i grup migranckich wiemy, że uzależnienie wypłaty zasiłków od kryterium dochodowego dobrze wpływa na zatrudnienie mężczyzn uchodźców, ale akurat w Polsce to nieduża grupa, stanowiąca ok. 12 proc. przybyłych po 2022 roku – komentuje dr Yulia Lashchuk z Uniwersytetu Europejskiego we Florencji, której badania dotyczą zatrudnienia ukraińskich uchodźczyń w UE. – W przypadku kobiet z dziećmi, a to jest większość pełnoletnich osób ze statusem PESEL UKR, to tak nie działa. Ponad 70 proc. ukraińskich uchodźczyń pracuje, ale często dorabiają okresowo, na umowach śmieciowych. 30 proc. jest zatrudnionych zdalnie w ukraińskich firmach, gdzie pracują zgodnie ze swoimi kwalifikacjami. Może nie płacą podatków w Polsce, ale tu wydają pieniądze, napędzając gospodarkę.

– W Polsce praktycznie nie występuje zjawisko turystyki zasiłkowej – mówi Shkodzinska. Jej Fundacja MOBI w trakcie roku udziela konsultacji prawnych i organizuje kursy językowe dla ponad 2 tys. osób. – W ciągu trzech lat spotkałam zaledwie kilka rodzin, które mieszkają w Ukrainie i przyjeżdżają do Polski tylko po 800 plus, Przecież podróż tam i z powrotem to wydatek, a przekroczenie granicy z dziećmi jest męczące.

**W Unii Europejskiej Polska nie łoży zatem ponadstandardowo wielkich kwoty na pomoc dla uchodźców z Ukrainy.** A jednocześnie wkład wszystkich Ukraińców – migrantów zarobkowych i uchodźców – w wynik polskiej gospodarki oceniany jest na 35-45 mld zł.

Pozostaje jednak drugi argument – że politycy odpowiadają na zapotrzebowanie społeczne.

W badaniu CBOS z 2024 r. tylko 40 proc. Polaków zadeklarowało pozytywny stosunek do Ukraińców (o 11 proc. mniej niż w 2023). W opublikowanym 4 lutego sondażu United Surveys dla WP widać trend: rok temu obecność i integrację Ukraińców w Polsce pozytywnie oceniało 64 proc. Polaków, dziś – 55 proc. Natomiast 19 proc. ocenia obecność Ukraińców

zdecydowanie negatywnie, a 4 proc. raczej negatywnie. Jak wynika z badania Centrum Mieroszewskiego, słowa, które Polakom najczęściej kojarzą się z Ukraińcami to „roszczeniowość” i „cwaniactwo”. 56 proc. oczekuje, że po wojnie sąsiedzi wrócą do siebie (niejasne jest, czy te oczekiwania dotyczą też tych, którzy przyjechali do Polski jeszcze w latach przed wojną).

**Komentarze w internecie roją się od „mądrości”,** że wszystkiemu winne są „drogie fury” na ukraińskich numerach oraz uchodźczyźnie zbyt często odwiedzające fryzjera. Czyli w domyśle: sami sobie na to zapracowali. Lecz autorka tego tekstu spotyka się z tymi „uzasadnieniami”, od kiedy zamieszkała w Polsce, czyli... od 2008 roku.

Komentując pogorszenie się polskiego stosunku do Ukraińców, trzeba odnotować, że – po pierwsze – Polacy w ogóle często są poirytowani, nie tylko z powodu Ukraińców. Jak wskazuje badanie CBOS z lipca ubiegłego roku, emocjami odczuwanymi przez Polaków z powodu sytuacji w kraju są najczęściej niepokój (45 proc.), irytacja (44 proc.) i bezradność (43 proc.). Sporo osób, myśląc o bieżącej sytuacji w kraju, czuje też zażenowanie, złość i smutek. Na tle niepewnych relacji z USA, niekończących się rozliczeń PiS i ciągłe ograniczonych praw reprodukcyjnych kobiet zabranie czegoś Ukraińcom może Polaków nie rozweseli, ale przynajmniej da im poczucie sprawczości.

Po drugie – i o tym mówiny zdecydowanie za rzadko – w polskim społeczeństwie w ciągu dekady dokonyła się bezprecedensowe zmiany demograficzne: z kraju ciągłych wyjazdów Polska stała się domem dla 3 mln cudzoziemców. Dawniej Polacy mieli do czynienia tylko z garstką migrantów czasowych, głównie studentów i pracowników rolnictwa. Teraz są tu setki tysięcy ludzi z bardzo zróżnicowanym wykształceniem, sposobem życia i aspiracjami. Zmiany te, uzasadnione potrzebami rynku pracy, nie zostały wsparte programami integracyjnymi, które nie tylko tłumaczyłyby migrantom Polskę, ale i Polaków oswajały z nowymi sąsiadami. Pojawiający się w tej sytuacji niepokój jest więc zjawiskiem jak najbardziej normalnym.

**Zamiast jednak łagodzić napięcia – obiektywnie nieduże,** bo przecież Polska nie ma takich problemów z migracją, jak Niemcy czy Wielka Brytania – najpierw PiS i Konfederacja, a dziś KO ten niepokój podsycają. Trudno się

**Dr Olena Babakova**  
– żyjąca w Warszawie ukraińska dziennikarka z Kijowa, wykładowczyni Akademii Finansów i Biznesu Vistula



więc dziwić, że Polacy, codziennie słysząc o roszczeniowości i niewdzięczności przybyszy, o niebezpiecznej migracji, zagrożeniach z powodu obecności obcych, zaczęli się domagać, żeby władza zadbała o ich bezpieczeństwo. I żeby pokazała obcym, kto tu rządzi.

– W mediach ciągle słychać, jak Polska pomaga Ukrainie, ale już o tym, jak Ukraińcy są ważni dla polskiego rynku pracy, demografii, ile dokładają się do podatków i ZUS, nie pada ani słowo. Owszem, o takich faktach można czasem usłyszeć z mównicy sejmowej. Gdy procedowany jest kolejny projekt ustawy, wtedy przedstawiciele rządu poprawnie wszystko tłumaczą. Ale kto ma 4-5 godzin w środku dnia, by tych obrad słuchać? – pyta Keryk.

W warunkach malejącej polskiej solidarności społecznej Ukraińcy nie mogą liczyć ani na swój rząd, ani na Polskę. Ukraińska władza pilnuje, by okazywać Warszawie asertywność w kwestiach związanych z rolnictwem, transportem, polityką pamięci, ale nie zauważa pogorszenia się stosunku Polaków do Ukraińców.

– Troska ukraińskiej władzy o rodaków sprowadza się do wezwań, by wrócili do kraju, nawet jeżeli nie ma do tego praktycznych warunków ani realnej strategii – mówi Maria Zolkina, socjolożka z fundacji „Demokratyczne inicjatywy”.

Ukraińcy to niejedyna grupa społeczna, instrumentalnie potraktowana przez polskich polityków w ostatnich latach. Tyle tylko, że w odróżnieniu od lekarzy czy nauczycieli migranci nie mogą pokazać kandydatom czerwonej kartki w wyborach. Ukraińcy w Polsce ciągle mają znikomy wpływ na sprawy publiczne, bo niewielu posiada polskie obywatelstwo. W latach 2010-22 dostawało je do 2 tys. Ukraińców rocznie i byli to głównie posiadacze Karty Polaka. Dopiero od 2022 r. liczba ta wzrosła do 5 tys. osób rocznie. Dzięki temu za kilka lat uprawnionych do głosowania może być kilkadziesiąt tysięcy ukraińskich imigrantów, co w takich miastach, jak Warszawa, Wrocław, Gdańsk i Kraków, będzie już stanowić znaczący elektorat.

**Być może to jest szansa dla Lewicy?** Ona jako jedyna nie bierze udziału w antyimigranckiej nagonce ostatnich lat. Wszyscy Ukraińcy, z którymi ostatnio rozmawiałam, do niedawna kibicowali Trzaskowskiemu. Teraz albo patrzą w stronę Biejat, albo w ogóle nie chcą iść do wyborów. ●  
**Olena Babakova**

Moch

**Michał Moch**  
– arabista, islamolog, badacz współczesnej kultury i literatury arabskiej, kierownik Zakładu Cywilizacji Islamu w Instytucie Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych PAN

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Prof. Agata Bielik-Robson w artykule „Izrael na ławie oskarżonych w pokazowym procesie zachodniego kolonializmu” („Gazeta Wyborcza” 28 stycznia) wychodzi od niewątpliwie szczytnych założeń, upominając się o równy szacunek dla wszystkich zabitych w konflikcie izraelsko-palestyńskim, zarówno tych nazywanych umownie ofiarami 7 października (zbrodniczy atak Hamasu), jak i 8 października (początek krwawego izraelskiego odwetu w Strefie Gazy, połączonego z licznymi zbrodniami wojennymi). Zdaniem badaczki brak empatii i wyczulenia na argumenty drugiej strony cechuje pojawiające się w przestrzeni publicznej wypowiedzi dotyczące obecnej eskalacji przemocy na terenach Izraela i Palestyny, a także na obszarach sąsiednich państw.

**Choć sam podchodzę ostrożnie i z dystansem do krytyki postkolonialnej i dekolonialnej**, nie da się jednak ukryć, że powstanie i ekspansja terytorialna współczesnego państwa izraelskiego jest ściśle z owym kolonializmem powiązana. Przywódcy izraelscy (jak Dawid Ben Gurion) bardzo sprytnie łączyli strategię kolonialną z nacjonalistycznymi i do dziś Izrael w ten sposób funkcjonuje. Syjoniści korzystali ze wsparcia dominujących w regionie Brytyjczyków, którzy. m.in. za sprawą słusznie cieszącej się złą sławą, zwłaszcza w świecie arabskim, Deklaracji Balfoura z 1917 r. [deklaracja brytyjskiego ministra spraw zagranicznych wyrażająca poparcie dla idei utworzenia w Palestynie „żydowskiej siedziby narodowej” – przyp. red.] uwiarygodnili narracje syjonistów i zmarginalizowali rolę ówczesnych arabskich mieszkańców Palestyny, od początku bagatelizując ich tożsamość i poczucie wspólnotowości, zarówno na poziomie panarabskim, jak i palestyńskim.

Pani Prof. Bielik-Robson stawia tezę, że, w przeciwieństwie np. do afrykanerskiej RPA, „osadnictwo wygnańców, którzy w czasie Zagłady stracili wszystko i często nie mieli do czego wracać, zasadniczo różni się od osadnictwa białych kolonizatorów, którzy opanowali Afrykę w celu wzbogacenia się i ekspansji”. Moim zdaniem, rzeczywistość jest znacznie bardziej skomplikowana. Formowanie Izraela, jeśli już pozostajemy przy tym porównaniu, było powiązane, z jednej strony, z osadnictwem osób (niekoniecznie wygnańców) reagujących na wzrost antysemityzmu i pogromy w Europie, był to też jednak od początku projekt głęboko ideologiczny, oparty na fałszywych założeniach („ziemia bez ludu dla ludu bez ziemi”) i wsparciu wpływowych środowisk politycznych i arystokratycznych powiązanych zwłaszcza z rządem brytyjskim. Dziś, podobną rolę promotorów skrajnych form syjonizmu pełnią potężne liczebnie środowiska tzw. syjonistycznych chrześci-

jan w Stanach Zjednoczonych, o których skutecznych i fanatycznych poczynaniach łatwo zapomnieć, skupiając się na piętnowaniu „skrajnej lewicy kampusowej”.

**Nie wierzę w wyidealizowany wizerunek Izraela jako kwitnącej demokracji liberalnej.** Wydaje mi się, że sami Izraelczycy wykazują bardziej krytyczne podejście niż polscy obrońcy polityki izraelskiej. Przychodzi mi tu choćby do głowy spór profesora Samiego Smoohy (twórcy koncepcji ograniczonej „demokracji etnicznej”, opartej na prymacie większości żydowskiej nad mniejszością arabską/palestyńską) z innym uczonym, Orenem Yiftachelem, który wprost mówi o zrywającej z demokracją „etnokracji”.

Reasumując, trudno mówić bezkrytycznie o demokracji liberalnej w kraju, który na wiele sposobów faworyzuje swoich żydowskich mieszkańców kosztem tzw. „Arabów izraelskich” (czyli, w dużej mierze, po prostu Palestyńczyków żyjących po izraelskiej stronie Zielonej Linii), a zarazem od niemal 60 lat prowadzi bardzo brutalną politykę okupacji, podboju i wykorzeniania Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu, we wschodniej Jerozolimie i (z przerwami) w Strefie Gazy.

**Przywódcy izraelscy (jak Dawid Ben Gurion) bardzo sprytnie łączyli strategię kolonialną z nacjonalistycznymi i do dziś Izrael w ten sposób funkcjonuje**

„Brutalne osadnictwo”, o którym zresztą wspomina prof. Bielik-Robson, to wystarczający powód, by odrzucić cukierkowy obraz demokracji izraelskiej i zarazem stwierdzić, że nie jest to wcale tylko problem niezatapialnego Netanjahu czy faszyzujących Ben Gwira lub Smotricza (jak lubią twierdzić „umiarkowani” obrońcy polityki izraelskiej), ale systemowa i konsekwentna polityka Izraela od dziesiątków lat, niezmieniona nawet w trakcie tzw. procesu pokojowego w latach 90.

**Nie kupuję też argumentu dotyczącego faktu**, że środowiska krytykujące Izrael nie są zarazem tak empatyczne wobec Ukrainy. Ubolewam nad pewnym brakiem empatii wobec sprawy ukraińskiej w wielu krajach tzw. Globalnego Południa, zarazem, przynajmniej częściowo, rozumiem ich ogólną nieufność do Zachodu, wynikającą nie tylko z doświadczeń czasów kolonializmu, ale też z wielu późniejszych interwencji wojskowych USA i ich sojuszników. W ostatnich latach Biden i Trump toczyli wręcz rywalizację, kto z nich wykona bardziej absurdalny gest wsparcia wobec Izraela (w tym, kto wyśle bardziej śmiercio-

nośne bomby) i zarazem, który z nich jest większym syjonistą (jak sam zresztą sam nazwał się Joe Biden). Nie dostrzegam tu etyki uniwersalnej, widzę za to rażącą jednostronność, lekceważenie i brutalność wymierzona w stronę palestyńską. Zwróćmy zarazem uwagę, że np. wielu Syryjczyków, a więc bezpośrednich sąsiadów Izraela, jest bardzo dalekich od wspierania putinowskiej Rosji, bo na własnej skórze doświadczyli jej brutalnych działań.

Dodam też, że z pewnym zaniepokojeniem obserwuję akademicko-prasowe spory o rozumienie apartheidu i ludobójstwa w kontekście konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Przykładowo, Konstanty Gebert w artykule „Żydzi, ci biali rasiści” („Gazeta Wyborcza” 25-26 stycznia) z jednej strony krytykuje Amnesty International za rozumienie apartheidu, ale potem sam je sprowadza do absurdu, by ukazać Izrael jako państwo jakoby szczególnie „prześladowane” przez instytucje międzynarodowe.

W ten sposób umyka nam istota problemu, którą jest wieloletnie istnienie potężnego aparatu przemocy państwa izraelskiego wobec Palestyńczyków na terytoriach okupowanych i coraz liczniejsze formy segregowania ludności lokalnej i osadników żydowskich, prowadzące do uniemożliwienia tej pierwszej prowadzenia normalnego życia w warunkach narastającej przemocy wojennej i bojówek osadników, dopuszczających się zorganizowanych akcji o charakterze pogromowym.

**Patrzę natomiast szerzej**, sednem sprawy w tym konflikcie nie są kampusowe demonstracje czy środowiskowe listy, lecz codzienne cierpienie ludzi: z jednej, izraelskiej, strony – brak bezpieczeństwa i narażenie na codzienne akty terroryzmu, z drugiej, palestyńskiej – życie w warunkach brutalnej okupacji, wywłaszczeń, codziennego ograniczenia praw, ciągłych utrudnień, upokarzających przeszukań na checkpointach, a dla Palestyńczyków w Izraelu – bez uznania własnej tożsamości, a nawet bez prawa do mówienia o rodzinnych i narodowych traumach takich jak nakba [nazwa czystek etnicznych i wysiedlenia Palestyńczyków po pierwszej wojnie arabsko-izraelskiej z lat 1948-49 – przyp. red.].

Na koniec dodam, że mówię tutaj tylko własnym głosem: badacza i obserwatora starającego się ważyć racje i wykazywać empatię wobec obu stron. Zarazem jestem przekonany, że to Izrael jako strona znacznie silniejsza jest, w negatywnym sensie, bardziej odpowiedzialny za przebieg tej już ponadstuletniej wojny, szczególnie od czasów nakby i końca pierwszej wojny arabsko-izraelskiej lat 1948-49. Pamiętam o tym, oddając zarazem hold wszystkim, zarówno żydowskim, jak i arabskim, ofiarom tego koszmarnego konfliktu. ●

**Michał Moch**

## „The Order: Ciche braterstwo”

TEGO FILMU BAŁY SIĘ  
AMERYKAŃSKIE KINA

„The Order: Ciche braterstwo” opowiada historię sprzed 40 lat, a jednak jakby żywcem wyjętą z ery Trumpa. Jude Law jest tu doskonały!

Marta Górna

**T**a niepozorna książka z czerwoną okładką jest teraz równie niebezpieczna, co odbezpieczona broń. Mówi się o niej, że zmieniła biały nacjonalizm. Oczywiście na gorsze. Ukazała się w latach 70. Autorem był niejaki Andrew MacDonald, ale to tylko pseudonim. Tak naprawdę napisał ją William Luther Pierce III, przez trzy dekady postać kluczowa dla amerykańskiego neonazizmu. Do dziś „Dzienniki Turnera” traktowane są przez amerykańskich prawicowych ortodoksów jak udoskonalona Biblia.

Powieść traktuje o amerykańskich radykałach, którzy wypowiadają wojnę rządowi Stanów Zjednoczonych, planują eksterminację Żydów i czarnych, a w finale wieszają publicznie tych, których uznają za zdrajców białej rasy.

## PRAWDZIWA HISTORIA

Szkodliwe odstręczające bzdury? Owszem. Ale bzdury, które od 1978 r. zainspirowały liczne akty terroru i nienawiści: morderstwo Alana Berga, prezentera radiowego z Colorado; zamach w Oklahoma City z 1995 r., w którym zginęło blisko 170 osób, a także szturm miłośników Trumpa na Kapitol w 2021 r.

„The Order: Ciche braterstwo” opowiada prawdziwą historię neonazistów, którzy w latach 80. pod wpływem lektury „Dzienników Turnera” próbowali wszcząć wojnę domową.

Czy warto ten film obejrzeć? Jak najbardziej, choć to seans trudny. Taki, po którym ma się ochotę zrobić w najbliższym sklepie zapasy, zejść do piwnicy i się w niej zabarykadować. Bo choć „The Order” opowiada o wydarzeniach sprzed 40 lat, równie dobrze akcja filmu mogłaby się toczyć teraz.

LAW JAKO ZDEZELOWANY  
AGENT FBI

Głównym bohaterem jest tu Terry Husk – agent FBI, na którym niewiele rzeczy robi wrażenie. Latami rozbijał w Nowym Jorku zorganizowaną przestępczość, walczył z Ku Klux Klanem i mafią; a pierwsze od drugiej jego zdaniem różni się niewiele. Ta kruczata kosztowała go rodzinę, przyniosła też niekontrolowane krwotoki z nosa. Husk wie, że musi spowolnić. Obejmuje opustoszały oddział FBI w Idaho.



Choć Jude Law jest Brytyjczykiem, więcej niż przekonująco wciela się w rolę amerykańskiego stróża prawa. Jest tu doskonały: jego Husk, stoicki i wybuchowy zarazem, bywa odpychający nie tylko dla innych bohaterów, ale i dla widza.

Kiedy Law znajduje się na ekranie, inni bohaterowie błędą. Co oznacza również to, że „The Order” nie wykorzystuje w pełni reszty swojej rewelacyjnej przecież obsady.

NICOLAS HOULT  
UWODZI RADYKAŁÓW

W neonazistę Boba Matthews, który porywa setki sobie podobnych wizją i iluzją sprawczości, wciela się Nicolas Hoult. Jako dziecko zachwycił publikę w komedii „Był sobie chłopiec”, w której partnerował Hugh Grantowi, od lat specjalizuje się jednak w rolach typów śliskich i niezrównoważonych. Taki był np. w „Mad Maxie: Na drodze gniewu”, świetnie wypadł też w serialu „Wielka” i czarnej komedii „Renfield”.

Jako Bob Matthews Hoult jest skrajnie opanowany. Ślepo wierzy w poglądy, które głosi kumplom z bractwa. A oni słyszą od niego dokładnie to, co chcą usłyszeć: że to nie ich wina, że nie mają pracy, bo wszystkim winni są Żydzi i czarni. W imię sprawy organizuje napady na banki i morderstwo wspomnianego już Alana Berga (w filmie wciela się w niego popularny amerykański komik Marc Maron).

Matthews gorąco wierzy w to, że rząd USA potraktuje jego groźby poważnie.

• Reżyser „The Order” próbuje pokazać, że niewiele zmieniło się przez cztery dekady w Stanach Zjednoczonych, a walka z neonazistami trwa i teraz wchodzi w decydującą fazę

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

**Choć Jude Law jest Brytyjczykiem, więcej niż przekonująco wciela się w rolę amerykańskiego stróża prawa. Jest tu doskonały: jego Husk, stoicki i wybuchowy zarazem, bywa odpychający nie tylko dla innych bohaterów, ale i dla widza**

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl/kultura

Choć w swej metodycznej realizacji celów bywa przerażający, długo nie rozumiemy, czym w rzeczywistości aż tak uwiódł swoich „braci” i jaka kryje się za jego działania mi motywacja.

Dopiero w miażdżącym widza finale poznajemy skalę jego determinacji. Te sceny trudno będzie wymazać z pamięci.

## KULA W ŁEB

Pod koniec lat 80. powstał też inny film, wyraźnie inspirowany wydarzeniami z 1984 r. i bractwem Matthews. To thriller „Kula w łeb” Johna Frankenheimera z rewelacyjnym Donem Johnsonem jako zapiańczonym, wiecznie skacowanym i wymiotującym na podejrzanych detektywem na tropie organizacji neonazystowskiej. Osamotniony i traktowany jak wariat stróż prawa w pojedynkę wypowiada wojnę radykałom i odkrywa też, że mają powiązania z najwyższymi szczeblami władzy.

„Kula w łeb” była jednak głównie kinem sensacyjnym, a „The Order” trudno jest jednoznacznie przypisać do jakiegoś gatunku.

Kryminal? Niekoniecznie, przecież od początku wiemy, kto stoi za atakami. Kino akcji? Nie do końca: tempo opowieści jest niespieszne, nie ma w niej też charakterystycznego dla kina akcji efekciarstwa. Najbliżej filmowi Kurzela do thrilleru true crime, ale takiego, który nie epatuje ani przemocą, ani makabrycznymi detalami.

Reżyser próbuje tu przede wszystkim pokazać, że niewiele zmieniło się przez cztery dekady w Stanach Zjednoczonych, a walka z neonazistami trwa i teraz wchodzi w decydującą fazę.

## CZY JEST JUŻ ZA PÓŹNO?

Historia Boba Matthews i jego kumpli jest przestrożą, choć niekoniecznie dla neonazistów. Matthews splonął co prawda żywcem w otoczonej przez blisko setkę komandosów kryjówce (kiedy znaleźli jego zwęglone ciało, w dłoni wciąż ścisnął pistolet), takie oddanie sprawie w kręgach neonazystowskich zrobiło z niego niemal męczennika.

„Dzienniki Turnera” od lat 70. cieszą się z kolei w USA niesłabnącą popularnością. Przez kilka dekad krytycy literatury, socjologowie i historycy nazywali książkę nie tylko antysemitką, ale nakładającą do powtórki z Holocaustu. Tytuł został też przetłumaczony na język polski, a powieść została wydana nakładem nieistniejącego już wyd. Rachocki i S-ka, które opublikowało u nas m.in. liczne dzieła Davida Irvinga, słynnego negacionisty Holocaustu.

W tym kontekście „The Order: Ciche braterstwo” to film wstrząsający podwójnie. Nie dziwię się, że amerykańscy dystrybutorzy kinowi przestraszyli się go tuż przed wyborami prezydenckimi. Martwi mnie, że może być proroczy; Kurzel zresztą obawę przed powtórką z historii otwarcie wyraża. Tylko, czy wysłuchają go ci, do których „The Order” powinien dotrzeć?

Wymowa tego filmu teraz zdaje się przynębiająca: jest już za późno. ●

Nie można całe życie śpiewać falsetem

# Słynny śpiewak zmienia fach

**Zachwyt śpiewem Philippe’a Jarroussky’ego sięgnął gwiazd – jego imieniem nazwano planetoidę. W jego specyficznej wokalne działce nie można jednak błyszczyć wiecznie. Dlatego ulubieniec melomanów próbuje wymyślić się na nowo. Sprawdziłam, z jakim skutkiem.**

Anna S. Dębowska

Miliony na widowni i miliony przed telewizorami oglądały 26 lipca 2024 r. otwarcie igrzysk olimpijskich w Paryżu. Gwiazdami były Lady Gaga i Celine Dion, a także polski kontratenor Jakub Józef Orliński, który od francuskiej ekipy realizatorskiej otrzymał nieco mylące przezwiśko „Monsieur Pavarotti”. Mylące, bo Pavarotti śpiewał tenorem.

W strugach deszczu, tańcząc breakdance na wielkiej scenie usytuowanej na Sekwanie, Orliński zaśpiewał arię „Viens, Hymen” z opery-baletu „Les Indes Galantes” Jeana-Philippe’a Rameau. Po tym show 33-letni śpiewak stał się niemal bohaterem narodowym.

Większość polskich widzów zapewne dopiero dzięki transmisji dowiedziała się o istnieniu tak zdolnego rodaka, ale także po raz pierwszy usłyszała słowo klucz: „kontratenor”.

## JAK MERCURY I BOWIE

Kontratenor to śpiewak, który posługuje się techniką falsetową, dzięki której śpiewa w wysokim rejestrze typowym raczej dla kobiecej skali głosu – altu i mezzosopranu, niekiedy nawet sopranu.

Kto jeszcze tego nie wiedział – a fenomen kontratenorów w operze trwa od blisko trzech dekad – ten miał okazję doszusiować dzięki olimpiadzie i śmiałemu pomysłowi francuskich producentów.

Orliński zyskał jeszcze większy rozgłos, ale na razie wciąż daleko mu do pozycji francuskiego kontratenora Philippe’a Jarroussky’ego.

W 2019 r., w 20. rocznicę wokalnego debiutu Jaroussky’ego, jego imieniem nazwano planetoidę o numerze 332183. Jest to ciało niebieskie o małych rozmiarach, obiegające gwiazdę, najczęściej Słońce. Freddie Mercury i David Bowie też mają swoje planetoidy.

Głos i twarz Philippe’a Jaroussky’ego stały się przed laty symbolem popularności opery barokowej, a także ruchu wykonawstwa muzyki dawnej opartego na historycznych źródłach i oryginalnych instrumentach z czasów baroku i klasycyzmu. Nie był jedyny – dwie dekady temu czołowym śpiewakiem posługującym się falsetem był Andreas Scholl, rosła też pozycja Maksa Emanuela Cencicia i Franco Fagiolo. Ale to o Jaroussky’ego pisano, że śpiewa jak anioł.

Jaroussky chętnie sięgał po repertuar najsłynniejszych kastratów, Senesina i Carestiniego. Kontratenorów uznano za następców XVII i XVIII-wiecznych kastratów, chociaż dźwiękowo są to tak naprawdę dwa różne światy.



• **Philippe Jaroussky jako dyrygent dawał komfort śpiewakom poprzez dobór temp i wspólny oddech. Słuchał, dialogował, nie popędzał, dbał o spójne brzmienie głosu solowego i orkiestry**

FOT. KLAUDYNA SCHUBERT / OPERA RARA KRAKÓW

Kastraci byli mężczyznami, których dojrzewanie seksualne zatrzymano przed mutacją. Kontratenorzy to mężczyźni, którzy w życiu codziennym mówią barytonem lub basem, ale dzięki specjalnej technice wokalne śpiewają falsetem. Ta technika ma swoje ograniczenia i tylko największy talent muzyczny jest w stanie podnieść ją do rangi wielkiej sztuki. Tak właśnie jest w przypadku Jaroussky’ego.

Włoszech, najwcześniej w Rzymie, wytworzyła się praktyka powiązana ze śpiewem liturgicznym, a później również z teatrem muzycznym, w której młodych chłopców wyróżniających się muzykalnością poddawano kastracji, aby zachować ich piękny wysoki głos, a następnie szkolono i wysyłano na scenę.

## WSPANIAŁY I WZGARDZONY JAK KASTRAT

A kim byli kastraci w operze? „Głosy tych niezwykłych śpiewaków, ich sztuka, indywidualne historie, kariery, wreszcie ich ciało i seksualność intrygowały, nierzadko wzbudzały sensację, rodziły podziw, uwielbienie, ale także lekceważenie i pogardę” – pisała w „Ruchu Muzycznym” Aneta Markuszewska, badaczka opery barokowej.

We Włoszech, najwcześniej w Rzymie, wytworzyła się praktyka powiązana ze śpiewem liturgicznym, a później również z teatrem muzycznym, w której młodych chłopców wyróżniających się muzykalnością poddawano kastracji, aby zachować ich piękny wysoki głos, a następnie szkolono i wysyłano na scenę.

Markuszewska: „Niedobór testosteronu sprawiał, że głos zachowywał swą wysoką, przenikliwą barwę. Był donośny, czysty, bogaty w alikwoty. Nadzwyczajnie rozrośnięta klatka piersiowa pozwalała na wykonywanie brawurowych, długich pochodów dźwiękowych, ale też gładkie przechodzenie od rejestru piersiowego i głowowego. Kastraci zazwyczaj dysponowali szeroką skalą”.

Ostatni z nich, Alessandro Moreschi, zmarł w 1922 r. Chociaż zachowały się nagrania jego głosu, są na tyle niedoskonałe, że nie dają do końca wyobrażenia, na czym polegał ów fenomen.

„Bez wątpienia głosy kastratów nie przypominały niczego, co

jest nam słuchowo bliskie” – uważa Andrzej Kwieciński, kompozytor i publicysta muzyczny.

Tymczasem technika falsetowa jest wyuczona. W specyficzny sposób używa się w niej strun głosowych, uruchamiając tylko ich brzeżki, a głównym rezonatorem pozostaje głowa. Skala dźwięków jest dość ograniczona, choć zależy to od indywidualnych predyspozycji śpiewaka.

Nie zmienia to faktu, że mężczyzna śpiewający wysoko fascynuje dzisiejszą publiczność w podobnym stopniu, jak w wieku XVII czy XVIII.

## STARY ŚPIEWAK, MŁODY DYRYGENT

Dziś Philippe Jaroussky ma 47 lat. Szacuje, że jego działalność wokalna potrwa jeszcze pięć, sześć lat. Młoda konkurencja rośnie, coraz więcej młodych wokalistów chce śpiewać techniką falsetową. Nawet jeśli Jaroussky jest jedyny i niepowtarzalny, jego głos nie jest już tak czarującym świeżym i czystym jak kiedyś.

Na nowy cel, jakim stała się dla niego dyrygentura, nakierowały go również olbrzymia wiedza i doświadczenie zawodowe. „Stary śpiewak, młody dyrygent” – mówi o sobie. Za pulpitem dyrygentkim stanął w czasie pandemii, w Montpellier, nagrywając oratorium Alessandra Scarlattiego „Il primo omicidio”.

Ma do tego dobre warunki. Świetnie zna repertuar przedklasyczny, ma swój zespół Ensemble Artaserse, a także wszechstronne

muzyczne wykształcenie – grał na skrzypcach. W wywiadach mówi, że dojrzewał do tej decyzji od dawna – śpiewając stale z Ensemble Artaserse, marzył, że którego dnia poprowadzi ten zespół od pulpitu dyrygenckiego.

– Nie wiem, czy Jaroussky kształcił się u kogoś konkretnego, ale w takich sytuacjach zazwyczaj najistotniejsze jest, czy artysta to „dobry muzyk”. Chodzi o to, że czasami ktoś może być sprawnym pianistą, śpiewakiem, dyrygentem, klawecistą, ale to nie zawsze oznacza, że jest „dobrym muzykiem”. Sprawny nie zawsze znaczy dobry – mówi „Wyborczej” Jan Tomasz Adamus, dyrektor artystyczny zespołu Capella Cracoviensis i festiwalu Opera Rara w Krakowie. Gościem tego festiwalu często jest Jaroussky, a w tym roku pierwszy raz pojawił się jako dyrygent, w dodatku nie ze swoim zespołem, ale gościnnie, dyrygując właśnie krakowską orkiestrą.

## ŁUDZIE WIELU TALENTÓW

Francuz nie jest jedynym kontratenorem, który poszedł w stronę dyrygentury. Najsłynniejszym jest René Jacobs, na którego genialnych nagraniach Bacha i Mozarta wychowały się pokolenia. Za młodu Jacobs próbował nawet łączyć śpiew i dyrygowanie na tym samym koncercie, w końcu się jednak poddał i przejął batutę w stu procentach. Dyrygentury próbują także Franco Fagioli i Carlos Mena.

Nie tylko jednak kontratenorzy mają takie ambicje. Przed laty dyrygentury próbowali też śpiewacy z mainstreamowej opery, np. tenorzy Plácido Domingo i José Cura.

Warto pamiętać, że dyrygowanie nie jest wąską specjalizacją – najlepsi mistrzowie to ci, którzy są wszechstronnymi muzykami.

Marek Janowski był skrzypkiem (mówił, że to odpowiadało jego dominującej osobowości). Daniel Barenboim był najpierw pianistą. Leonard Bernstein – pianista, dyrygent, kompozytor – był człowiekiem trzech talentów, które ujawniły się niemal jednocześnie.

Wirtuoz skrzypiec Maxim Vengerov zajął się dyrygenturą po kontuzji prawej ręki. Z kolei Fabio Biondi jako wybitny skrzypek solista był liderem zespołu Europa Galante, z czasem wszedł na podium dyrygenckie już bez skrzypiec. Dyryguje też wielkimi orkiestrami symfonicznymi.

Sławny obecnie lotewski dyrygent Andris Nelsons grał na trąbce, Klaus Mäkelä – był wiolonczelistą kameralistą, Marc Minkowski – fagocistą w orkiestrze.

Wielu kompozytorów było jednocześnie dyrygentami, np. Johannes Brahms czy Gustav Mahler, dyrektor Opery Wiedeńskiej, a w naszych czasach Pierre Boulez, Krzysztof Penderecki, Péter Eötvös czy Thomas Adès.

## JAROUSSKY I POLSCY ŚPIEWACY

A jakim dyrygentem okazał się w Krakowie Philippe Jaroussky, mając pod batutą Capellę Cracoviensis? Publiczności festiwalu Opera Rara zaprezentował operę „Mitrydates, król Pontu”, pierwszą wielką operę seria Wolfganga Amadeusa Mozarta. Geniusz z Salzburga napisał ją w wieku 14 lat w Bolonii i Mediolanie, w trakcie swojej pierwszej podróży do Italii. Nosi ona więc wyraźne znamiona stylu opery włoskiej. Mało tu duetów i ensemble, dominują wirtuozowskie arie, ale instrumentacja może się już momentami kojarzyć z klasycznym stylem Mozarta i jest mocną stroną tej opery, wykraczającą poza włoską sztamę.

Jaroussky jako dyrygent dawał komfort śpiewakom poprzez dobór temp i wspólny oddech. Słuchał, dialogował. Nie popędzał, dbał o spójne brzmienie głosu solowego i orkiestry, która brzmiała soczyście, chociaż intonacji można było to i owo zarzucić.

Jaroussky nie dyryguje jakoś efektownie, pokazowo, jest skupiony na muzyce i precyzyjnym, czytelnym geście, na kontakcie z zespołem, który pod jego kierunkiem grał z gracją i nerwem. Można mu zarzucić, że w jego interpretacjach brakuje brawury, szaleństwa – są one akuratne i stonowane. Jednego na pewno w nich nie brakowało – muzyki, żywej i potocznej.

W obsadzie solistów wyróżniły się bardzo dobre polskie głosy. Dorota Szczepańska jako Ismene czarowała ciepłą barwą sopranu koloraturowego i zróżnicowaną artykulacją. Muzykalnością wyróżniła się Joanna Sojka jako Sifare, dojrzałością Rafał Tomkiewicz (kontratenor) w roli Farnace. Partię Aspazji bez emocji i z licznymi usterkami intonacyjnymi zaśpiewała Francuzka Marion Grange, ciekawym barwowo głosem dysponował Zachary Wilder (tenor), tytułowy bohater opery.

Czekamy na powrót Jaroussky’ego do Krakowa, najlepiej w obu „fachach” – jako śpiewaka i dyrygenta. ●

Prof. Dariusz

# POTRZEBUJEMY CZWAR BY AI NIE PODSZYWAŁ

**Wierzę, że wprowadzenie czwartego prawa robotyki – zakaz podszywania się AI pod człowieka – może się okazać jednym z kluczowych elementów przywrócenia przejrzystości i zaufania w erze deepfake’ów i generatywnych modeli językowych – mówi prof. Dariusz Jemielniak.**

**KASPER KALINOWSKI:** Słynne „trzy prawa robotyki”, to dzieło legendy s-f Isaaca Asimova. Na czym polegają?

**PROF. DARIUSZ JEMIELNIAK\*:** Asimov sformułował trzy prawa robotyki w opowiadaniu „Runaround” z 1942 r., a szeroko je rozwinął w zbiorze opowiadań „Ja, Robot” opublikowanym w 1950 r. W oryginale brzmią one:

- Robot nie może skrzywdzić człowieka ani przez zaniechanie działania dopuścić, by człowiek doznał krzywdy.
- Robot musi być posłuszny rozkazom człowieka, o ile nie stoją one w sprzeczności z pierwszym prawem.
- Robot musi chronić samego siebie, o ile nie stoi to w sprzeczności z pierwszym lub drugim prawem.

Te „prawa” miały stać na straży bezpieczeństwa ludzi oraz zapewniać, że roboty pozostaną pod kontrolą człowieka.

W późniejszych powieściach, jak „Roboty i Imperium” z 1985 r., Asimov wzbogacał te zasady o tzw. Zerowe Prawo (o ochronie ludzkości), pokazując jednocześnie, że prosty zapis praw może prowadzić do nieoczekiwanych dylematów moralnych.

Warto jednak pamiętać, że wprowadzał je w czasach, gdy znacznie więcej myślało się o fizycznych robotach niż o światach wirtualnych, awatarach i czatbotach.

**Dlaczego te prawa są tak popularne? Wciąż stanowią punkt odniesienia w debatach na temat etyki w opracowywaniu sztucznej inteligencji.**

– Przede wszystkim ich siłą jest prostota i atrakcyjność literacka. Zapisane w formie klarownych reguł, stały się łatwo przyswajalnym fundamentem i dobrze opisują uniwersalność problemu.

Pytanie, jak maszyna ma (nie) szkodzić człowiekowi, jest wciąż aktualne w dobie algorytmów decydujących o kredytach czy szansach zwolnienia warunkowego. O izraelskich systemach AI podpowiadających, kogo zabić, nie wspominając.

Zbiory opowiadań Asimova stały się też inspiracją dla wielu filmów, seriali i książek, co rozpowszechniło tę ideę w debacie publicznej.

Nawet jeśli w praktyce niewiele dzisiejszych systemów AI „myśli” w kategoriach trzech praw, to stanowią one metaforę dla prawdziwych dylematów: jak wbudować etykę w oprogramowanie.

**Pan postuluje stworzenie czwartego prawa. Na czym miałyby polegać?**

– Faktycznie, proponuję, a mój manifest, opracowany w moim zespole Campus AI, opublikowało znane czasopismo specjalistyczne, IEEE Spectrum:

- Robot nie może wprowadzać człowieka w błąd, podszywając się pod innego człowieka.

W praktyce oznacza to jasne rozgraniczenie między byciem sztuczną inteligencją a człowiekiem: AI powinna się identyfikować jako AI, zwłaszcza gdy podejmuje z nami interakcje w czasie rzeczywistym (rozmowy telefoniczne, czaty). Dodatkowo treści generowane przez AI powinny być wyraźnie oznaczone (tzw. watermarking), chyba że człowiek je głęboko przeedytuje.

Warto zauważyć, że sam zakaz krzywdzenia człowieka (z prawa pierwszego) nie wystarczy, bo choćby np. nastolatki nawiązują relacje emocjonalne z awatarami, ponadto krzywdzenie zakłada intencję oszukania, tymczasem w wielu przypadkach możemy mieć do czynienia z szarą strefą, botami udającymi ludzi bez celu czynienia krzywdy, ale koniec końców z niepożądanym skutkiem.

Realne przykłady zagrożeń braku takiej regulacji już są.

Choćby w 2019 r. w Wielkiej Brytanii prezes firmy energetycznej stracił 220 tys. euro, bo oszust podszył się głosowo pod szefa niemieckiej spółki-matki.

Mamy do czynienia de facto z metodą oszustwa „na wnuczka”, gdzie rozmawiamy z kimś, kto mówi i wygląda jak wnuczek. Oczywiście istotnym impusem do działania są też liczne przypadki automatycznego generowania fake newsów czy zaawansowanych phishingów, co zwłaszcza po premierze otwartego modelu DeepSeek, ale i z wykorzystaniem Llama [zaawansowany model językowy opracowany przez Meta – red.], jest niestety po prostu bardzo tanie.

Mój zespół w Akademii Leona Koźmińskiego, gdzie wraz z dr. Leonem Ciechanowskim prowadzimy intensywne badania nad metodami wykrywania botów, w ostatnim roku przeżywa klęskę urodzaju, jeśli chodzi o ilość rozpowszechnianej dezinformacji.

**Technologicznie to możliwe? Mylimy już wytwory AI z wytworami człowieka?**

– Coraz częściej. Modele językowe potrafią pisać teksty nieodróżnialne od ludzkich. Systemy generujące obraz (Midjourney, DALL E) tworzą fotorealistyczne obrazy. Istnieją jednak narzędzia do próby rozpoznawania, np. Content Credentials od Adobe, gdzie do cyfrowych treści dołączane są ukryte metadane. Możliwa jest też analiza statystyczna i widmowa w wykrywaniu deepfake’ów głosowych.

Wykorzystuje się też blockchain do śledzenia pochodzenia i przekształceń plików (Microsoft ION).

Jednak to wyścig zbrojeń: twórcy fake’ów ciągle ulepszają metody omijania zabezpieczeń.



**• Za dynamicznym rozwojem AI muszą iść środki ostrożności, w przeciwnym razie możemy przegapić moment, w którym systemy staną się trudne do kontrolowania**

FOT. DC STUDIO/SHUTTERSTOCK

Dlatego nie wystarczy sama technologia – potrzebne są standardy, uregulowania prawne i edukacja społeczeństwa. To trochę tak, jak z pornografią dziecięcą, czy fałszywymi banknotami – nie powinno być tak, że mimo technologicznej dostępności narzędzi, problem jest marginalizowany przez system prawny.

**Nie sposób nie wspomnieć o Dolinie Niesamowitości. Niektórzy eksperci uważają, że m.in. dzięki hiperrealistycznym twarzom generowanym cyfrowo już ją przekroczyliśmy.**

– „Dolina Niesamowitości” (ang. Uncanny Valley) oznacza, że im bardziej robot albo animacja upodabnia się do człowieka, tym większy dyskomfort odczuwają ludzie – przynajmniej dopóki nie osiągnie prawie idealnego realizmu. W przypadku generowanych cyfrowo twarzy, a nawet głosu, badania pokazują, że wiele osób nie potrafi odróżnić generowanych wizerunków od prawdziwych fotografii.

Najbardziej zaawansowane systemy (np. od Resemble AI czy rodzimego ElevenLabs) są tak przekonujące, że nawet rodzina może się nabrać na podszytym głosu. Mój ojciec, gdy zobaczył nagranie, na którym posługuje się płynnym hiszpańskim, nie mógł wyjść z podziwu – dopiero potem dowiedział się, że do stworzenia nagrania użyliśmy AI, bo hiszpańskim posługuje się na razie na poziomie AI. Można więc powiedzieć, że w pewnych obszarach przekroczyliśmy Dolinę Niesamowitości – a czasem technologie deepfake’owe budzą nawet większe zaufanie niż prawdziwe nagrania (ludzie mylnie sądzą, że skoro coś jest „tak doskonałe”, to musi być prawdziwe).

**Liczba zagrożeń, jakie się z tym wiążą, wydaje się nieograniczona.**

– Zdecydowanie największym, z mojego punktu widzenia, jest masowa dezinformacja – modele generatywne tworzą setki tysięcy fałszywych newsów i postów w mediach społecznościowych.

Pokłosiem tego są także oszustwa finansowe – podszywanie się głosowe (deepfake voice) i phishing skutkują miliardowymi stratami. Mamy do czynienia z zaawansowaną inżynierią społeczną – duże modele językowe mogą generować wysoce

Jemielniak:

# TEGO PRAWA ROBOTYKI, A SIĘ POD CZŁOWIEKA



przekonujące maile, SMS-y czy rozmowy telefoniczne.

Skutkiem są wręcz zmiany polityczne i wygrywanie wyborów przez osoby wsparte machiną dezinformacyjną, co widzieliśmy choćby w Rumunii.

Mam głęboką obawę, że w Polsce także dojdzie do poważnych ataków dezinformacyjnych, a biorąc pod uwagę jasne deklaracje właściciela serwisu X, możemy się spodziewać wręcz ostentacyjnego promowania wspieranych kandydatów, a przyczyniania zasiegów niewspieranym.

Dużym ryzykiem jest także podważenie zaufania społecznego – jeśli nie wiemy, kto (lub co) stoi po drugiej stronie ekranu, zaczynamy kwestionować każdą treść, a także wątpić w instytucjonalny system wiedzy, co obserwowaliśmy (i badaliśmy z zespołem) choćby w ramach projektu MedFake, analizującego postawy wobec szczepień obowiązkowych.

**Jest jakakolwiek szansa, że opracujemy narzędzia, aby odróżniać wytwory AI od ludzkich czy uniknąć utraty kontroli nad maszynami? Czy rozwój AI jest zbyt dynamiczny?**

– Narzędzia do wykrywania deepfake'ów już powstają (np. projekty DARPA MediFor, prawdopodobnie wykorzystywane przez

agencje wywiadowcze; komercyjne rozwiązania Pindrop, Sensity). Wprowadzane są także watermarking i standardy – Adobe (Content Credentials), umowy branżowe, by oznaczać treści AI, i regulacje (AI Act w UE). To kroki w dobrym kierunku.

Warto zauważyć, że nawet w tekście da się wprowadzać znaczni syntaktyczne, choć trudno będzie cokolwiek finalnie udowodnić.

W ciągu ostatnich trzech lat modele językowe i generatywne przeszły przełom dzięki większej mocy obliczeniowej i dostępowi do danych. Jest to tak szybki postęp, że prawo i edukacja ledwie nadążają.

Nick Bostrom w książce „Superinteligencja” ostrzega, że za dynamicznym rozwojem AI muszą iść środki ostrożności, w przeciwnym razie możemy przegapić moment, w którym systemy staną się trudne do kontrolowania.

Mimo to nie jest tak, że stoimy na straconej pozycji. Kluczem jest wczesne wprowadzanie standardów bezpieczeństwa, audytów i mechanizmów odpowiedzialności (o czym pisze ciekawie choćby Stuart Russell w książce z 2019 roku, „Human Compatible”).

**Kto obecnie ponosi odpowiedzialność za działania sztucznej inteligencji i maszyn?**

– Według obecnego prawa (zarówno w Polsce, jak i w większości krajów UE czy w USA) producent oprogramowania/urządzenia może odpowiadać, jeśli AI działa wadliwie. Z kolei operator (np. właściciel robota) jest odpowiedzialny, gdy zaniedbuje nadzór lub używa AI niezgodnie z przeznaczeniem. Użytkownik ponosi winę, jeżeli nie sprawdził wiarygodności danych wygenerowanych przez AI – np. prawnik Steven Schwartz, który bez weryfikacji złożył do sądu pismo z nieistniejącymi precedensami.

To wciąż jednak obszar w dużej mierze nieregulowany.

**Może potrzebujemy regulacji prawnych na poziomie systemowym?**

– Unia Europejska wprowadziła AI Act i finalizuje prace nad przepisami pochodnymi, co wprowadzi wymóg transparentności, ocenę ryzyka i klasyfikację systemów AI (niski / wysoki / niedopuszczalny). Polska będzie zobowiązana do wdrożenia AI Act – to oznacza, że producenci i dystrybutorzy systemów AI działających w UE będą musieli zapewnić zgodność z nowymi regulacjami (m.in. testy bezpieczeństwa, dokumentację techniczną, wyjaśnialność algorytmów).

Są też lokalne inicjatywy, np. Ministerstwo Cyfryzacji rozważa przygotowanie szczegółowej strategii AI. Niektóre polskie instytucje (jak Urząd Ochrony Danych Osobowych) wydają wytyczne o ochronie prywatności w kontekście AI, ale to wciąż raczej fragmentaryczne działania.

**Moim zdaniem AI to obecnie kluczowy element edukacji od najwcześniejszych etapów. Są podejmowane jakieś inicjatywy?**

– Są ciekawe projekty unijne – np. „AI4EU” (Horyzont 2020) wspiera materiały edukacyjne dla nauczycieli i uczniów, tłumacząc podstawy uczenia maszynowego. Są liczne warsztaty i hackathony – w Polsce organizowane są inicjatywy m.in. przez GovTech, czy Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, gdzie młodzież uczy się praktycznego podejścia do danych i algorytmów. Coraz więcej uczelni wprowadza zarówno kierunki informatyczne i mechatro-

niczne, jak i moduły etyki AI, czy kierunki skoncentrowane na łączeniu wiedzy z zakresu zarządzania i AI – wspólnie z prof. Aleksandrą Przeglasińską współtworzymy bodaj pierwszy i do dziś jeden z najpopularniejszych programów licencjackich z zakresu zarządzania i AI, realizowany w języku angielskim przez Akademię Leona Koźmińskiego.

Oczywiście są też inicjatywy prywatne – tutaj nie będę obiektywny, bo za absolutną rewelację uważam to, co robi Campus AI, startup z największą rundą finansowania załóżkowego w historii Polski i na szybkiej ścieżce do zostania jednoroźcem – ale ponieważ sam jestem w projekt zaangażowany, trudno mi na niego patrzeć z boku. Edukacja musi na pewno stale nadążać za dynamicznym rozwojem branży. Brian Christian w książce „The Alignment Problem” zwraca uwagę, że to właśnie brak szerokiej świadomości społecznej stwarza największe ryzyko nadużyć technologii AI.

**Tylko czy to w ogóle realne? Nie wiemy, co dzieje się w wojskowych ośrodkach badawczych. Do tego, podobnie jak w przypadku każdej technologii, jeśli nawet kraje zachodnie wprowadzą regulacje, oznacza to przewagę Chin.**

– To realny dylemat – zawsze istnieje obawa, że jeśli „zachód” ograniczy się przepisami, inny gracz (kraj mniej przejmujący się etyką) zyska „przewagę technologiczną”.

Jednak historia traktatów międzynarodowych (dot. np. broni biologicznej czy chemicznej) pokazuje, że mimo wszystko warto wprowadzać regulacje i systemy kontroli. Wyścig zbrojeń w AI już trwa i trzeba działać teraz, by nie skończyć w scenariuszu rodem z „Czarnego lustra”. W 2019 r. np. USA i Rosja zablokowały na forum ONZ próby zakazania „killer robots”, czyli autonomicznej broni ofensywnej. Chiny zadeklarowały częściowe poparcie, ale tylko w określonym obszarze.

Nawet w sferze wojskowej istnieje jednak coraz większa presja opinii publicznej, by wprowadzić jakiekolwiek normy, czego przejawem jest choćby apel naukowców z 2015 r. podpisany przez m.in. Stephena Hawkinga, a nawet Elona Muska, by zakazać autonomicznej broni sztucznej inteligencji.

Regulacje i edukacja są nieuniknione, jeśli nie chcemy, by AI wymknęła się spod kontroli zarówno w obszarze cywilnym, jak i militarnym.

Wierzę, że wprowadzenie czwartego prawa robotyki – zakaz podszywania się AI pod człowieka – może się okazać jednym z kluczowych elementów przywrócenia przejrzystości i zaufania w erze deepfake'ów i generatywnych modeli językowych.

Ale samo prawo to nie wszystko. Potrzebujemy także mechanizmów technicznych (watermarking, blockchain, wyłączniki awaryjne), regulacji prawnych (AI Act w UE, międzynarodowych norm) oraz powszechnej edukacji już od najmłodszych lat. Dopiero w tak skoordynowany sposób możemy zabezpieczyć się przed ryzykami i w pełni skorzystać z potencjału AI na polu nauki, medycyny czy gospodarki. ●

**Rozmawiał Kasper Kalinowski**

**Robot nie może wprowadzać człowieka w błąd, podszywając się pod innego człowieka**

**\*Dariusz Jemielniak**

• Profesor zarządzania Akademii Leona Koźmińskiego, kierownik Katedry Management in Networked and Digital Societies (MINDS), pracuje też jako faculty associate w Berkman-Klein Center for Internet and Society na Uniwersytecie Harvarda. Bada dezinformację w sieci i ruchy antyszczepionkowe. Jest członkiem Rady EIT (European Institute of Innovation & Technology).

# NIEobojętne

Wspieraj  
kobiety  
doświadczające  
przemocy  
domowej



”

**Marta:**

Chcę dołączyć do NIEobojętnych, gdyż widzę w tym szansę na wzmocnienie działań pomocowych (...) Pomagałam już kilkakrotnie konkretnym osobom, ale często robiłam to bez wsparcia ludzi i instytucji

”

**Katarzyna:**

Doświadczylam przemocy w dzieciństwie i w małżeństwie. Teraz walczę o odzyskanie siebie.

”

**Magda:**

Dzięki tej akcji mówimy „Dość”

”

**Wioletta:**

Pochodzę z małej miejscowości, gdzie o przemocy się nie mówi, bo to jest wtrącanie się w czyjeś życie

[wysokieobcasy.pl/nieobojetne](https://wysokieobcasy.pl/nieobojetne)

**Kup prenumeratę,  
a my cały dochód  
ze sprzedaży  
przekażemy na akcję**

**39 zł**

Prenumerata  
WO Extra na rok  
FORMAT: EPUB  
+ MOBI + PDF

Środki z akcji pozwolą na rekrutowanie i wyszkolenie wiejskich lidererek oraz tworzenie sieci wsparcia dla kobiet, które doświadczają przemocy domowej



Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL

**OGŁOSZENIE**

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „GOŁĘBIÓW II” im. I. Paderewskiego w Radomiu na mocy „Regulaminu przetargów oraz wytycznych wykonawców dla robót, dostaw i usług w Spółdzielni Mieszkaniowej „Gołębiów II” im. I. Paderewskiego”, ogłasza **Przetarg Nieograniczony** w celu wyłonienia Wykonawcy do zrealizowania następującego zadania:  
**„Termomodernizacja budynku mieszkalnego wielolokalowego wraz z robotami towarzyszącymi i remontowymi, usytuowanego przy ul. Hallera 13 znajdującego się w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Gołębiów II” im. I. Paderewskiego w Radomiu.”**

Szczegóły ogłoszenia oraz zamówienia wraz z SWZ i dokumentacją projektową dostępne są na stronie internetowej spółdzielni [www.smgolebiow2.radom.pl](http://www.smgolebiow2.radom.pl) oraz w jej siedzibie w Radomiu przy ul. I. Paderewskiego 9.

Radom/34361564

międzyzakładowa spółdzielnia mieszkaniowa

Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Energetyka”  
**Osiedle „Stegny Południe”**  
02-764 Warszawa, ul. Portofino 8,  
tel./fax 22 842 00 41, e-mail: [ao.stg.pld@msmenergetyka.pl](mailto:ao.stg.pld@msmenergetyka.pl)  
[www.msmenergetyka.pl](http://www.msmenergetyka.pl)

Warszawa dn. 12.02.2025 r.

**OGŁASZA ROZPOCZĘCIE POSTĘPOWANIA PRZETARGOWEGO**  
**Nr 2/T/2025** (w trybie przetargu nieograniczonego)  
*Wykonanie modernizacji instalacji elektrycznej w częściach wspólnych oraz lokalach mieszkalnych w budynku przy ulicy **Capri 2 (klatki od 1 do 6)** będącego w zasobach Administracji Osiedla „Stegny Południe” zgodnie z uzgodnionymi projektami.*

Pożądany termin realizacji zamówienia: **31.07.2025 r.**  
Formularz specyfikacji (SWZ) zawierającej szczegółowe materiały przetargowe można otrzymać nieodpłatnie w siedzibie Zamawiającego Warszawa, ul. Portofino 8, dział techniczny (parter) w dniach poniedziałek-piątek w godzinach 10:00-15:00.  
SWZ może zostać przesłany pocztą elektroniczną po wysłaniu zgłoszenia na adres : **[umowy.stg.pld@msmenergetyka.pl](mailto:umowy.stg.pld@msmenergetyka.pl)**  
Upoważnionymi osobami do kontaktów z oferentami są:  
– w sprawach formalnych Agnieszka Tuszko tel. /22/ 842-02-01  
– w sprawach merytorycznych Tadeusz Marciniak – tel. /22/ 842-02-01.  
Od Oferentów wymagane jest wniesienie wadium w wysokości: **10 000, – pln.**  
Oferent który nie uzyskał od Zamawiającego SWZ zostanie wykluczony z postępowania.  
**Składanie ofert** w siedzibie Zamawiającego ul. Portofino 8, Warszawa (sekretariat pok. nr 8) do dnia **03.03.2025 r. do godz. 14:00.**  
**Otwarcie ofert** w siedzibie Zamawiającego – Warszawa ul. ul. Portofino 8, na posiedzeniu Komisji Przetargowej w dniu **03.03.2025 r. o godz. 16:00.**

Warszawa/34361650

**OGŁOSZENIE**

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „STROP”**  
z siedzibą przy ul. Skierniewickiej 21, 01-230 Warszawa  
**ogłasza konkurs ofert na:**  
**wykonanie wymiany 16 szt. drzwi do boksów garażowych w budynku przy ulicy Deotymy 43A w Warszawie będącego w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „STROP”.**

Zapytanie ofertowe można otrzymać drogą elektroniczną pod adresem: **[info@sm.strop.com.pl](mailto:info@sm.strop.com.pl)** lub **[e.palica@sm.strop.com.pl](mailto:e.palica@sm.strop.com.pl)**  
**Termin składania ofert do dn. 07.03.2025 r.**

Warszawa/34361798

**OGŁOSZENIE**

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „STROP”**  
z siedzibą przy ul. Skierniewickiej 21, 01-230 Warszawa  
**ogłasza konkurs ofert na:**  
**opracowanie wielobranżowej dokumentacji projektowo-kosztorysowej remontu i przebudowy budynku mieszkalnego przy ul. Dzielnej 21 w Warszawie (01-029), będącego w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „STROP”**

Zapytanie ofertowe można otrzymać drogą elektroniczną pod adresem: **[info@sm.strop.com.pl](mailto:info@sm.strop.com.pl)** lub **[a.szczepaniak@sm.strop.com.pl](mailto:a.szczepaniak@sm.strop.com.pl)**  
**Termin składania ofert do dn. 28.03.2025 r.**

Warszawa/34361797

**STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI**

05-850 Ożarów Mazowiecki  
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00  
fax. 22 733-72-01

Znak sprawy: **AB.673.29.2024.KE**

Ożarów Maz. dnia 3 lutego 2025 r.

**O B W I E S Z C Z E N I E**  
**nr 8/w/2025**  
**STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO**  
**o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2023 r. poz. 775 z późn. zm.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg ( Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

**z a w i a d a m i a m,**

że w dniu 4 października 2024 roku na wniosek zarządcy drogi – Burmistrza Ożarowa Maz. z siedzibą: ul. Kolejowa 2, 05-850 Ożarów Maz., reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Łukasza Łożckiego, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

**„budowie drogi gminnej nr 410685W – ul. Krańcowej w miejscowości Mory w gminie Ożarów Maz., na odcinku od km 0+014,27 do km 0+102,05.”**

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach :  
– dz. nr ew. **55/5** (55/25, 55/24), **48/5** (48/15, 48/14), **48/7, 55/9, 52/7**; w obrębie 0011 Mory w jednostce ewidencyjnej 143206\_5 Ożarów Maz.;  
gdzie w odniesieniu do działek ulegających podziałowi – **przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, a w nawiasie numer działki po podziale przeznaczanej pod realizację inwestycji drogowej, natomiast podkreślone numery działek oznaczają działki, pozostające u dotychczasowego właściciela.**

**PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI informuje**

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek, środa, piątek od 8.00 do 16.00 (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie: 22 73 37 227 lub architektura@pwwz.pl.

**Czwartek jest dniem wewnętrznym w Wydziale Architektury i Budownictwa, bez obsługi interesantów.**

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściele i użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem.  
Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia: **4 lutego 2025 roku.**

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Miejskiego w Ożarowie Maz., na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Warszawa/34361689

**NEWSLETTERY Wyborczej**

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.  
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na  
**> [wyborcza.pl/newsletters](http://wyborcza.pl/newsletters)**

**wyborcza.pl**

**Sprawdź, jak wygodnie czyta się w Aplikacji Wyborczej**

Pobierz w App Store

POBIERZ Z Google Play

**POZNAJ WSZYSTKIE FUNKCJE APLIKACJI!**

# Polacy i Polacos – piłkarski najazd na Barcelonę

– Robert Lewandowski, Ewa Pajor, a teraz jeszcze Wojciech Szczęsny. Przydomek „Los Polacos” nabrał w Barcelonie całkiem nowego znaczenia – mówi „Wyborczej” Jerzy Dudek.

ROZMOWA Z  
**JERZYM DUDKIEM**

60-krotnym reprezentantem Polski, byłym bramkarzem m.in. Liverpoolu i Realu Madryt

**DARIUSZ WOŁOWSKI: Polski futbol wyeksportował do Barcelony wszystko, co ma najlepszego?**

**JERZY DUDEK:** Kilka tygodni temu jeden z hiszpańskich dzienników wydrukował okładkę, na której były zdjęcia Ewy Pajor i Roberta Lewandowskiego z podpisem, że Polacy rządzą. Rządzą nie tylko w Barcelonie, ale całej w piłce hiszpańskiej. Robert jest liderem strzelców w La Liga, Ewa jest najsukcieczniejsza w lidze kobiecej. Jakby tego było mało – Wojciech Szczęsny wywalczył miejsce w podstawowym składzie klubu z Katalonii, zagrał w dziewięciu meczach, ani razu nie przegrał. Dzieją się w Barcelonie naprawdę niesamowite rzeczy, wyobrażam sobie, że zainteresowanie nią w Polsce musi osiągnąć apogeum. Jako były bramkarz Realu jestem emocjonalnie bardziej związany z klubem z Madrytu, ale także dla mnie mecze Barcy stały się czymś odświętnym.

**Katalończycy mają w Hiszpanii przydomek „Los Polacos” – czyli „Polacy”. Jest on dziś bardziej aktualny niż kiedykolwiek.**

– Tak. Zastanawiam się, co jest dla mnie z tego wszystkiego najbardziej zaskakujące i wydaje mi się, że to, co robi Wojciech Szczęsny. Najpierw przeżyłem konsternację, gdy w wieku 34 lat i w szczycie swoich możliwości ogłosił zakończenie kariery. Szanowałem tłumaczenie, że chce poświęcić więcej czasu rodzinie, ale coś mi w tym wszystkim jednak nie grało. Wojtek powiedział, że są trzy kluby, dla których mógłby zmienić decyzję. Wyobrażam sobie, że były to Arsenal, Barcelona i Real Madryt. W Londynie się wychował, a pozostałej dwójce po prostu żaden piłkarz na świecie nie odmawia. Znam to z doświadczenia, bo w 2007 roku nie umiałem odrzucić propozycji Królewskich.

**Wokół Szczęsnego jest w Barcelonie niewielej kontrowersji. Podpisał umowę we wrześniu, potem trzy miesiące tylko trenował, a ostatnio wygrał rywalizację o miejsce w bramce z 25-letnim wychowankiem Inakim Peną. Mimo iż Pena grał dobrze, nie zrobił nic, co by dawało trenerowi Hansiemu Flickowi podstawy do zeznawania go na ławkę.**

– Pena zareagował bardzo pozytywnie na transfer Wojtki. Widać było, że ta rywalizacja mu służy. Wzniósł się na wyższy poziom, grał równo, nie popełniał błędów. Nagle Flick dał szansę Polakowi i choć postawa Wojtki w pierwszych meczach, jak ten z Realem Madryt w Superpucharze Hiszpanii lub ten z Benfiką Lizbona w Lidze Mistrzów była krytykowana, Barcelona potrafiła je wygrać. Szczęsny musiał mieć czas, by uczyć się niektórych elementów swojego fachu właściwie od początku, bo drużyna Flicka gra z bardzo wysoko ustawioną linią obrony. Z czymś takim Wojtek nie zetknął się ani w Arsenalu, ani w Romie, ani w Juventusie, ani w reprezentacji Polski. W Barcelonie dużo gra nogami, musi wybiegać do piłki poza pole karne. Tak zrobił w meczu z Realem, kiedy sfaułował Kyliana Mbappe i dostał czerwoną kartkę. Ale jakie to miało znaczenie przy wyniku 5:1?

**A więc zamiast sportowej emerytury Szczęsny trafił na zaawansowany kurs gry w polu.**

– Coś w tym rodzaju. I trzeba przyznać, że nie jest odporny na wiedzę. To podkreśla jego odwagę, bo nie każdy dojrzały bramkarz chciałby się uczyć gry tak ryzykownej. Oczywiście Szczęsny ma swoje atuty: na linii bramkowej jest mocny, daje radę na przedpolu przy dośrodkowaniach. Przyspieszony kurs gry nogami poza polem karnym musiał mieć jednak swoją cenę i Flick był tego świadomy. Wydaje się, że Niemiec chciał dać lekcję Peni i innym graczom, żeby nie byli zbyt pewni swojej pozycji. Bo przecież po wspaniałym początku w lidze, pod koniec roku 2024 Barcelona przeżyła głęboki kryzys. Porażki w La Liga nie były winą Peni, ale trener miał prawo szukać innych rozwiązań.

**Podobno Szczęsny dostał propozycję pozostania w Barcelonie na kolejny sezon, choć kontuzjowany Niemiec Marc-André ter Stegen ma się wyleczyć już w maju, a wtedy na ławce rezerwowych wylądują zapewne i Polak, i Pena.**

– Ja miałem być w Realu dwa lata, a byłem cztery. W piłce trudno coś zaplanować na tydzień do przodu, a co dopiero na kilka miesięcy. Wojtek był już sportowym emerytem, a dziś walczy na trzech frontach o wszystkie najważniejsze trofea w klubowej piłce. Takie „życie po życiu”. Co ma do stracenia? Zapewne cieszy go każda minuta spędzona na boisku. Nie wiemy, czy Barcelona sięgnie po tytuły z Wojtkiem w bramce, ale jest to prawdopodobne, bo czasem gra zjawisko-



• Wojciech Szczęsny FOT. REUTERS / RODRIGO ANTUNES

wo. Realowi w dwóch klasykach wbiła dziewięć bramek. To oczywiście nie daje gwarancji zdobycia trofeów, ale pokazuje potencjał drużyny Flicka.

**W wieku 36 lat Lewandowski przekroczył granicę 30 goli w Barcelonie już na początku lutego. Kiedy kapitan reprezentacji Polski znacznie w końcu odczuwać upływ czasu?**

– Byłem pewien, że Robert złamie tę granicę, ale nie aż tak szybko. Właściwie od 2014 roku, gdy zamienił Borussię Dortmund na Bayern Monachium, pojawiły się pierwsze porównania do największych, czyli Cristiano Ronaldo i Leo Messiego. W piłce reprezentacyjnej Portugalczyk i Argentyńczyk są na innym poziomie, ale w piłce klubowej Lewandowskiego można porównywać z Ronaldo. Sukcesność Roberta jest zjawiskowa, jest piłkarskim fenomenem. Cieszymy się tym, póki możemy. Tak jak grą Szczęsnego i Ewy Pajor. Powtórzę: to, co Polacy robią w Barcelonie, przechodzi ludzkie pojęcie. Czasem wydaje mi się, że to fatamorgana.

**Ogląda pan piłkarskie mecze kobiet?**

– Rozwój piłki kobiecej śledzę od dawna. Dla widza gra kobiet może być tak samo atrakcyjna jak mężczyzn. W ostatnich latach futbol kobiecy szybko idzie do przodu, a ponieważ wciąż jest znacznie tańszy, tak będzie jeszcze długo. Wielkie kluby jak Barcelona, ale też Real, kluby francuskie, niemieckie, ostatnio angielskie inwestują coraz więcej w zespoły żeńskie. Dobrze, że Polska nie chce tego całkowicie przegapić, zwłaszcza mając taką ambasadorkę jak Ewa Pajor. Brakuje mi jednego: żeby w Polsce piłka kobiet rozwijała się nie tyl-

ko na prowincji, w małych miastach i klubkach, ale w naszych dużych klubach. Tak się stanie, oby jak najszybciej. Nie mamy czasu do stracenia. Piłka kobieca ma przed sobą duże perspektywy i trzeba z tego korzystać.

**Barcelona to osobliwy klub ze względu na siłę i markę swojej szkółki piłkarskiej. Real Madryt buduje zespół w oparciu o transfery najlepszych piłkarzy świata, Barcelona może stawiać na wychowanków. Szczególnie w czasach, gdy przeżywa kryzys ekonomiczny jak ostatnio.**

– Oczywiście akademia La Masia wychowuje graczy najwyższej klasy, ale oszczędności klubu redukują się do kwoty transferu. Barcelona nie sprzedaje swoich wychowanków, co więcej szybko stają się oni bardzo drodzy w utrzymaniu. Stąd sytuacje takie, że 90 proc. budżetu klubu z Katalonii to fundusz płac dla piłkarzy. Gdy ja grałem w Realu, wychowankowie Barcelony Puyol, Pique, Xavi, Iniesta, Messi i inni zarabiali gigantyczne pieniądze. Obciążali budżet klubu, który ich wychował, bardziej niż budżet Realu obciążały jego gwiazdy sprowadzone z zagranicy. Ile czasu 17-letni Lamine Yamal grał w Barcelonie z pensją młodzieżowca? Przecież on i jego ojciec wiedzą ile zarabiają inni zawodnicy w zespole, którzy wnoszą do gry mniej od Yamala. To mity, że Barca buduje swoją potęgę za niewielkie pieniądze w porównaniu z Realem czy rywalami z Anglii. To jest gigant obracający setkami milionów. Słyszałem, że prezes Królewskich Florentino Perez oferował zadłużonej Barcelonie pożyczkę, bo rywalizacja tych dwóch klubów napędza futbol w całej Hiszpanii. ●

**Rozmawiał Dariusz Wołowski**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34359181

34359923



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Wiktorii Domańskiej, która urodziła się z artrogrypozą. To rzadkie schorzenie, które powoduje wrodzone, wielostawowe przykurcze (tzw. wrodzona sztywność stawów). Dziewczynka jest po serii operacji rąk oraz po przeszczepie mięśnia piersiowego do bicepsa, po każdej operacji musi być intensywnie rehabilitowana. Wiktorii jest pod opieką wielu lekarzy specjalistów, Rodzice sami rehabilitują Wiktorię poprzez wykonywanie serii ćwiczeń zleconych przez lekarza. Mimo, iż wkładają całe serce i wysiłek w samodzielną rehabilitację, nie są w stanie sami zapewnić córce powrotu do zdrowia, dlatego z całego serca bardzo prosimy o pomoc finansową, która byłaby szansą na lepsze życie dla Wiktorii.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

**42 2490 0005 0000 4600 7549 3994**

**z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia Wiktorii Domańskiej (5943)**

**wyborcza**

**REDAKCJA** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
**Telefon:** 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);  
**E-mail:** redakcja@wyborcza.pl  
**Listy do redakcji:** listy@wyborcza.pl  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.  
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl  
**REDAKTOR NACZELNY:** Adam Michnik  
**PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL:** Roman Imielski  
**ZASTĘPCY:** Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski  
**PROJEKT GRAFICZNY:** Jacek Utko  
**GRAFICY:** Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski  
**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek, Natalia Michalska  
**KOLPORTAŻ:** Michał Szalański  
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

**Prenumerata cyfrowa:** prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455  
**Inne formy prenumeraty:** wyborcza.pl/prenumerataGW  
**Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:** facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta\_wyborcza  
**LICENCJE NA TREŚĆ:** licencje@wyborcza.pl

**WYDAWCA** Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11  
**PREZES ZARZĄDU:** Wojciech Bartkowiak  
**CZŁONKOWIE ZARZĄDU:** Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas  
**REKLAMA**

**Dyrektor sprzedaży:** Marta Gądek  
**Biuro reklam i ogłoszeń:** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
**DRUK:** Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X  
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

